

Bergien Milt.

lylw. (1718 + 1790)

Teoloz 76238

8.



37248-37249

I

Sygn. 37248 I

Brak - odwołanie
13.02.2007
24 71 62

Suma

1880. A. 460.

TRAKTATU
DZIEIOWEGO
Y
DOGMATYCZNEGO,
PRAWDZIWEJ
RELIGII,

Z odparciem błędów, które Jey w rozmaitych przedstawiano wiekach,

PRZEZ
BERGIER KANONIKA KOŚCIOŁA PARYZKIEGO.

WYDANE GO,

W dwónastu Tomach, na trzy Części podzielonego.

WSTĘPY.

W których, tego obszernego Dzieła w krótkości zebranego, na Oyczysty przełożonych Język, użyteczność dla Chrześcian i wżność okazuje się.

Cum essemus parvuli, sub elementis hujus mundi eramus servientes; at ubi venit plenitudo temporis; misit Deus Filium suum ut adoptionem Filiorum reciperemus. Galat. c. 4. v. 3.

Gdyśmy byli dziełmi, byliśmy pod Elementy, świata, lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego żebyśmy przysposobienia Synowjskiego dostali.

W GRODNIE 1795.



37.248
I

TŁOMACZ DO CZYTELNIKA.

Nim czas i okoliczności dozwolą wydoskonalonemu w obydwóch Językach zająć się tłumaczeniem obszernego Dzieła, pod tytułem: Traktat Dzieciowy i Dogmatyczny prawdziwej Religii, przez Bergier wydanego: (1) przedsięwziętem treść tegoż dzieła, to jest: Wstępny, do każdej onego Części, ku użytkowi bogoboynego Czytelnika na Ojczysty wyłożyć. Daleki od mniemania, abym tłumaczeniem moim mógł zbliżyć się do wyborowego stylu Oryginatu po Francuzku pisanego, dość się za szczęśliwego poczytam, kiedy myśl jego przynajmniej nieznaniecmu Polakowi obcego Języka, podam. Kto bowiem Francuzki posiada, ten w samym źródle tę nieocenioną naukę czerpać winien.

(1) *Traité Historique et dogmatique de la Vraie Religion, avec la Refutation des erreurs qui lui ont été opposées dans les différens siècles. Par Mr. l'Abbé Bergier, Chanoine de l'Eglise de Paris. 12. vol. in 12. Paris 1780.*

Długość owego dzieła, w takim porządku, stylu, związku pisanego, Czytelnika nieznudzi. Niniejszy zbiór treści Jego, może dla szczupłości swojej, z niedokładnego rzeczy wystawienia, zaydzie dla Tłomacza przebaczenie.

„ Tym, którzy ku Religij wstępet mają,
„ trzeba naypierw, okazać że ta nieprzeciwi się
„ rozumowi, potym, że iest szanowna, da-
„ ley, uczynić ią ulubioną, wzniecić zażą-
„ danie, by prawdziwą była, okazać że iest
„ prawdziwą, a nakoniec, że iest przyie-
„ mną. *Pascal.*





W S T Ę P



Do Dzieła pod Tytułem:

TRAKTAT DZIEIOWY Y DOGMA-
TYCZNY,

Prawdziwey Religij.

Zamiar Opatrzności w Ustanowie-
niu Religij; Zrządźo Niedowiarstwa,
i w nim postęp; Planta i podział te-
go Dzieła.

§ I.

Pierwsza Epoka objawienia, Prawo natury.

Bóg (mówi jeden z uczonych Oyców
Kościoła) dał rodzajowi ludzkiemu Nauki,

A

różnym iego wiekom przyzwoite; (a) iako
czuły Oyciec, ma wzgląd na stopień poię-
cia swego wychowanka, wraz z dziełem
łaski, wyprowadza dzieło natury, aby oka-
zał że iest i łaski i natury Twórcą. Od
takiego to prawidła zacząć należy, aby po-
iąć układ, którego Mądrość wieczna trzy-
mała się, przepisując ludziom Religiją.

Ten układ zawiera trzy wielkie Epoki
stosowne do rozmaitych stanów ludzi.
W wiekach zbliżonych do czasów stwo-
rzenia świata, rodzaj ludzki nieiako w Dzie-
cinstwie, nie miał jeszcze innego społeczeń-
stwa tylko z Familij złożonego, innych
Praw tylko natury, innego Rządu tylko
Oycow i Starcow. Bóg objawił *Patryarchom*
Religiją Domową, mało Dogmatów, cześć
prostą, moralę, którey prawidła w głębi serc
wyryli. Głowa Familij była z urodzenia
Kapłanem tey Religij pierwiastkowej. Któ-
ra od Boga wynikła, powinna była przez
Rodziców do Dzieci przechodzić nauką
wychowania. Tradycya czyli podania do-
mo-

(a) Théodore, Hæret. Fab. i. 5. c. 17. De Pro-
vid. Orat. 10, pag. 453 457.

mowe, używalność czyli praktyka części codziennej; bieg iednostayny Niebios, i głos sumnienia, wszystko to łącznie dążyło nauczać ludzi, aby iednego tylko czcili Boga. Ten pierwszy związek społeczeństwa, dodany do związków krwi, był dość silny połączyć różne Rodzeństwa iedney Familij, i utworzyć nieznacznie zgromadzenia obszerniejsze.

Ta idea Religij pierwiaſtkowey nie od nas wymyślona, ieſt wyięta z Kſiąg ſwiętych. Eklezyaſtyk opowiedziawszy ſtworzenie pierwszych naszych Rodziców, dodaje: „ Bóg ſtworzył w nich umiejętność „ Duszną, rozumem napelnił serca ich, „ i złe i dobre ukazał im. Przyłożył oko „ ſwe do serca ich, aby im okazał wiel- „ moſność ſpraw ſwoich. Aby chwalili „ Jmie ſwięte i chlubili ſię w cudach Jego, „ aby opowiadali wielmoſności ſpraw Je- „ go. Przydał im umiejętność, i Zakon „ żywota dał im za dziedzictwo. Uczynił „ z nimi przymierze wieczne, i ukazał im „ ſprawiedliwość i Sądy ſwoie. Y wiel- „ moſność chwały Jego widziało oko ich,

„ a uszy ich słyszały cześć głosu Jego ; i
 „ rzekł im : strzeżcie się wszelkiej niepra-
 „ wości. Y każdemu z osobna dał rozkaza-
 „ nie o bliżnym swoim. (a)

Lecz Religia od Boga objawiona jest jarz-
 mem, któremu się z trudnością podaje
 człowiek ; jeżeli go nieośmiela się zrzucić
 zupełnie, stara się uczynić go mniej nie-
 znośnym. Niedbalstwo Oyców, niekarność
 Dzieci, zazdrość, interes, bojaźń, namię-
 tności niespokoyne i mamiące przerywały
 zwolna używalność powszechnę cześci,
 i w niepamięć puszczały podania czyli tra-
 dyce domowe. Człowiek tyle sobie ubo-
 stwiał rzeczy, ile jest istot w naturze, szedł
 za swoim widzi mi się wezści które o-
 nym wyrządzał. Wkrótce tyle ziawiło się
 Religii, ile osad ludzkich, każda chciała
 mieć swoich Bogów Opiekunów; ten nie-
 szczęśny rozdział jest jednym z powodów,
 które naybardziej zpóźniły postąpienie
 w ukształtowaniu obyczajów.

§ II.

(a) Ekklezyastyk w Roz: 17. w. 6. et sequen:

§ II.

*Druga Epoka; Prawo Narodowe dane
Zydom.*

Po upłynionych kilku Wiekach, ludzie w wielkiej liczbie zgromadziwszy się, zaczęli trzymać się praw i zwyczajów powszechnych, składać Narod, Rzeczpospolitą, Państwo. Lecz te Narody wzrastające, zawsze iedne względem drugich w nieufności i niedowierzaniu wzajemnym, zostawały w stanie Woyny; Nie zbliżały do siebie tylko aby się złupić i nawzajem niszczyć, każdy Cudzoziemiec miany był za nieprzyjaciela. Już w błędzie zanurzone, jakimże sposobem wyprowadzone z niego byż mogły? Jak ożywić obławienie dane pierwszym Rodzicom naszym? Bóg dał Zydom *Religiją Narodową*, do Praw i Konstytucyi ich Rzeczypospolitey wcieloną, albo raczey przeznaczoną ją ustanowić. Stosowną do klimatu, Geniuszu tego Narodu, do niebezpieczeństw które go otaczały, nie dla wykształconego już Narodu była ona, lecz dla wypolerować się mającego. Względnie

dnie zatym do potrzeby polityczney, do użytku Narodowego uważać ią należy, aby poznać Jey mądrość, i zamierzyć trwałość Jey bytu.

Takie iest ieszcze wyobrażenie które nam o niey daie tenże sam Autor Święty: „ Bóg (mówi on) nad każdym Narodem „ postanowił Przełożonego; A Izrael stał „ się iawną częścią Bożą. Y wszystkie „ sprawy ich iako Słońce przed obliczno- „ ścią Bożą, a oczy iego bez przestanku „ patrzą na ich drogi. Nie zataiły się przy- „ mierza, przez złości ich, które przy- „ mierza Bóg z niemi uczynił. (a)

Człowiek zbłądził biorąc za Boga rozmaite części Natury; Bóg uderzył i dotknął wielkimi razami Naturę, aby dał uczuć ludziom, iż był oney Panem. Zatrwożył Egipcyanow, Chananeyczykow, Asyryjczykow, Zydow cudami trwogi. *Nad wszystkimi (mówi) Boga Egipskimi uczynię Sądy.* d Oświadcza że czyni cuda, nie dla

(a) Ibid: v. 14. et sequen:

d Exod: Cap: XII. v. 12.

dla samych tylko Żydów, lecz aby okazał
wszystkim Narodom, że *jest Panem*. Jako
też w istocie czynił się w oczach Narodów,
które pod ten czas na znanym świecie,
nawiększe znaczyły.

Bóg nie obiawił nowych Dogmatów, lecz
ogłosił nowe zamiary. Wiara Moyżesza
i Żydów też sama była co Adama i Noe-
go. Dekalog, czyli Przykazanie jest pra-
wo moralu przyrodzenia; cześć dawna za-
chowana została: lecz Bóg uczynił ją
rozciągleyszą i świetnieyszą: w towarzy-
stwie wypolerowanym trzeba było sprawu-
jącego Urząd Kapłaństwa; pokolenia Lewi
miało ten na siebie włożony obowiązek,
z wyłączeniem innych. *Tradycja* czyli po-
danie Narodowe było wyrocznią, którey
radzić się Żydzi byli powinni; ile razy od-
niey się odstrychnęli, wpadali w Bałwo-
chwalstwo: skoro chcieli bratać się z Są-
siadami swemi, zarażali się ich występkami
i błędami.

Lecz Bóg nie dopuścił, aby to było ukry-
te, co w następnych wiekach przedsięwziął
uczynić. Przez usta Proroków swoich o-
gło-

głosił powołanie przyszłe wszystkich Narodów, poznania i czczenia Boga. Religia Żydowska nie była tylko przysposobieniem do objawienia dostateczniejszego i ogólniejszego, które Bóg chciał dać wtedy, gdy rodzaj ludzki, stałby się zdolnym przyjąć one.

§ III.

Trzecia Epoka; Prawo powszechne dane przez Jezusa Chrystusa.

Nadszedł ów czas, gdy Syn Boski zaczął ogłaszać pod Imieniem *Ewangelij* czyli dobrej nowiny, *Religię powszechną*. Objawienie poprzednicze miało w zamiarze utworzyć na ziemi Państwo albo Rzeczpospolitę; Chrystus Jezus o *Królestwie Niebieskim* nauczał. Wielka Monarchia pochłonięła wszystkie inne; wypolerowane Narody stały się Poddanemi iednego Rządcy. Rzemiosła, Nauki, Handel, Zwycięstwa, utworzone wzajemne zniesienia się i komunikacye, skłoniły nakoniec Narody do pobratania się, i wspólnego połączenia w iednym Kościele; Syn Boski posyła swoich

ich Apostołów ogłaszać Ewangelią *wszystkiemu Narodom*. Uczynię z nich (mówi) jedną trzodę: pod jednym Pasterzem. (a) Gdyby ten układ nie był utworzony w Niebie, byłby najpiękniejszym, z tych któreby na ziemi ułożyć się mogły, i gdyby Jezus Chrystus nie był Bogiem, byłby wszakże z ludzi najlepszym i największym.

Ludzie byli bardziey okrzescani, i mniej ciemnymi jak w wiekach poprzedniezych; dla tego też znaki poselstwa Zbawiciela nie byli cudami trwogi, ale znamionami dobroci: Obyczaje były słodsze, lecz bardziey lubieźniejsze; trzeba było nauki ostrey ku ich poskromieniu. Ciekawa i zuchwała Filozofia żadney niedozwolila ostać się prawdzie, trzeba było tajemnic, aby ją ztropić, zmieszać, oraz występnyj jej zakroiom położyć tamę. Obeyscia się w życiu. Cywilnym nabyli więcey przyzwoitości i powagi, trzeba było cześci Szlachetney i wspaniałej. Nauki i wiadomości przez Narod Narodowi udziały się: *Tradycja czyli podanie powsze-*

wszelchne a bo prawowierność, (*Catholicité*)
Stała się więc zasadą, na której powinna
była gruntować się nauka. Taka jest w rze-
czywistości Konstytucya Chrześcijaństwa.

Wystawiać sobie Chrześcijaństwo jako Re-
ligią nową samotną, do niczego nieprzy-
wiązaną, bez dowodów tytułów, bez po-
przedników, jest to jej nieznać. Takie wła-
ściwości stają się pohańbieniem jej Rywa-
lek, te niosą na sobie cechę widzialną swe-
go odstrychnienia i zguby. Chrześcijańska
Religia jest ostatnim Rysem zamiaru od O-
patrzności odwiecznie utworzonego, uwię-
zieniem dzieła z stworzeniem świata roz-
poczętego: wzrastało one z wiekami, nie-
okazało się tym, czym jest, jak w ową chwi-
lę, której Twórca, zupełney doskonałości
położył nań znamię. Co też daią nam po-
znawać Apostołowie, iż słowo wieczne,
które przyszło nauczać i poświęcać ludzi,
też same jest, które ich stworzyło (a) S.
Augustyn w Księgach swoich o *mieście Bo-*
ga wystawia sobie prawdziwą Religiją za
Mia-

(a) Joan: c. 1. Hæbr: c. 1.

Miaſto Święte, którego założenie zaczęte wraz z ſтворzeniem ſwiata, nie prędzey ukończono zoftanie, aż jego Mieszkańcy będą wſzyscy zgromadzeni w Niebie.

Ten tak wytworny układ niemógł być plodem rozumu ludzkiego, obeymnie on całą trwałość wieków; ci nawet, którzy w Pierwſiaſtkowych wiekach, do uſkutecznienia onego przyłożyły ſię, nieznali go. Jezus Chryſtus objawił nam ten układ, S. Jan na początku ſwoiey Ewangelii, S. Paweł w liſcie do Galatów i w pierwſzym Rozdziale liſtow do Hebrayczyków, widocznie go odkryli. Chreſcijaństwo jeſt Religia mądrego, do wieku meſkiego i do doryrzałości zupełney doſzłego Człowieka (a).

Ekklezyaſtyk, który tak dobrze podał nam pierwſze dwie Epoki objawienia, niemógł nam podać trzeciey, uprzedził ją bowiem więcey jak dwoma ſty lat; lecz proſi Boga, aby przyrzeczenia ſwoie, i przepowiedzenia dawnych Proroków dopełnił. „Aby „(mówi) zawierzone tym, którzy mówili „w Imię

„w Imię twoie, i nauczyć wszystkie Na-
 „rody, że wieki wszystkie są Twoim o-
 „czom obecne (b)

§ IV.

Jednostajność Planty Opatrzności.

Znak nieoboiętny działania Boskiego jest, stałość i jednakość; ta właściwość cechą świetną w naturze, niemniej bijącą w oczy okazuje się w Religii. Bóg nienauczał ludzi w jednym czasie rzeczy przeciwnych; które im w innym powiedział; lecz w pewnych Epokach objawił im prawdy, o których onym wprzód jeszcze niewspomniał. Wiara Patriarchów, nie była zmieniona naukami Mojżesza; Wyznanie oney u Chrześcian, chociaż obfzernieysze, nie jest przeciwne wyznaniu Hebrayczyków. Księga Praw moralu dana Adamowi znajduje się w Dekalogu; ten odnowiony, wytłomaczony, i zatwierdzony przez Chrystusa został; lecz Religia doskonała i odpierwiałek swoich niewzruszona, jako dzieło mądrego-

drości Boskiej, była częstokroć przeinaezona przez zaślepienie i namiętności człowieka. W Bogu nigdy odmiany, w człowieku ułlawiczna. Im bardziey ten przepomina i przestaje słuchać nauk Stwórcy swego, tym rzeczą jest konieczną, aby ten Oyciec mądry i dobry odnawiał one, rozciągleysze czynił, i bardziey wrażliwe.

W obłąkaniach człowieka, niemasz jedności; prawda jest jedna, błędy mienia się nieskończenie, (a) jeden Narod zaprzecza temu, co drugi utrzymuje, opinie jednego, zatarte są następnego wieku mniemaniami. Raz nauczali Filozofowie, że tyle jest Bogów, ile istot w naturze; Inną razą, że wcale ich niemasz. W jednym czasie połączyli i pomieszali Bóstwo z duszą świata, w drugim rozumieli, że Bóg jest Twórcą świata, lecz w rządy się onego niewdaje. Jedni nam dozwolili mieć duszę, inni nam ją odmówili, tamci za wolnością ludzką, ci za ślepym losem walczyli; jedna sekta przyszłe przypuszczała życie,

inna

[a] Theodoret, de Provid; Orat. I. p. 321.

inna w nie niewierzyła. Naydawnieysi dość czytą podawali moralę, następcy ich zniweczyli ją, lub z gruntu wykorzenili. We wszystkich mieyscach świata rozumowano o Religii; w żadnym nieśmiano jey się tknąć, z bojaźni by jey nie pogorszyć. Lud na oślepił się naukami swoich przewodników, i podaniami przodków; przeciwieństwa, bajki, zdróżności, wszędy.

Wpośród tey głębokiey ciemnoty, promień prawdy błyszczy w jednym zakoncie świata, tam czyta i prawa trwa Religia. Początek swój wprost wiodąca od pierwszego człowieka, a ztym od Stwórcy, uwieczniła się i dochowała w jedney linii Familii następnych. Gdy gasnąć poczyną, znowu Bóg się ukazuje i słyszeć się daie; przemawia jako Pan Wszechmocny natury: zdziwieni drżą Hebrayczykowie, i w milczeniu słuchają. Trzeba ich oddzielić od wszystkich Narodów błędowi poddanych, ostrym związać prawem. Dwadzieścia razy chcą się z pod jarzma jego wydobyć, dwadzieścia razy poddać się onemu są przymużeni. Kiedy nawet naybardziej onemu ulegają-

gającemi byź się zdaia, Dogmata jego w przeciwnym biorą znaczeniu, przeinaczają moralę, zmieniają rozumienie przyrzeczeń Boskich. Bóg w dopełnieniu onych wier-ny, przychodzi rozmawiać z nami pod postaćią człowieka, rozsyła światło i prawdę wszystkim Narodom, niektóre przyjmują, inne jey się opierają. Wszelako prawdziwa Religia ustanawia się, trwa od tysiąca siedmuset lat, mimo wzrastające usiłowania niedowiarkow wszystkich wieków. Taki to wizerunek wystawiać przedsiębierzemy. Nie można nieuznać w nim palca Istoty Wszehmocney i wieczney, która jednym rzutem oka wszystkie ogarnia wieki, (a) ma wszystkie zmiany sobie obecne, którym jey stworzenia podpadać mają, określa od pierwiaſtkowey chwili układ, którego trzymać się będzie po wszystkie trwałoeść czasow.

§. V.

Łańcuch czyli ciąg czynow, Dogmatow, błędow.

Aby układu tego objaśnić ogół, mamy trzy znaki,

(a) Tu es Deus conspector saeculorum Eccl: c. 36. v. 19.

znaki, które rozłączać nie trzeba; w Historii Religii podaney nam od Pisarzow Świętych, widzimy.

imo. Ciąg czyli łańcuch czynow, po sobie następnie idących, bez żadney przerwy, w którym ciągu nic z miejsca swego wzruszonym i przelożonym bydź nie może. Porządek następstw i wypadkow prowadzi nas od Adama do Noego, od Noego do Abrahama, od Abrahama do Moyżesza, od Moyżesza do Chrystusa. Stworzenie i upadek człowieka, Potop powszechny i rozproszenie Narodow, powołanie Abrahama i przepowiadania tyczące się jego następności, trzy wielkie Epoki, do których się ściągają szrodkiem wydarzenia, i które z daleka sposobią i sporządzą objawienie przez Moyżesza dane. Te objawienie wskazuje nam przyście Mefsyasza, i nawrócenie Narodow, za zamiar, do którego te wszystkie przygotowania zmierzać powinny. Owoż Rys ogulny, układ zpełniany, dowodzący, że nic nie stało się trafem, i że nic nie było bez przyczyny pisanego; Nie tak to utworzone są dzieła kłamliwe innych Narodow, którym

rym podobalo się Filozofom dać pierwszeństwo.

2do. Ciąg czyli łańcuch prawd przez te same czyny dowiedzionych, zawsze stosownych ku potrzebom obecnym i sytuacji w której znajduje się rodzaj ludzki. Za pierwszey Epoki wszystko zmierza do wrażenia tego najgłówniejszego Dogma, iż jeden jest Bóg Stwórca, którego opatrność kieruje wszystkimi wypadkami, i że rządzi jak Wszemmocny Pan światem, którego utworzył. Za drugiey Epoki, wszystko się zbiega do okazania, że tenże sam Bóg jest Sędzią wszechwładnym przeznaczeń Narodów, iż te osadza, lub zmienia, wywyższa, lub poniża; oświeca lub w zaślepieniu zostawia, jak mu się podoba. Za trzeciey Epoki zamiar główny objawienia jest, przekonać nas, że Bóg jest jeszcze Twórcą poświęcenia człowieka, że zbawienie nie jest dziełem samey woli, lecz łaski Boskiej i zasług pośrednika.

Tak tedy, od wyobrażenia Stwórcy i pierwszey obietnicy człowiekowi grzeszemu uczynionej, rozciągłość i jasność Ob-

jawienia zawsze zwiększając, postępuie w miarę zdolności człowieka w przyjęciu nauk obfzernieyszych i doskonalszych, aż do odkrycia zupełnego i całego łaſki i prawdy przez Chryſtusa. Przez pierwiaſtkowe obiawienie, prawo natury niezdaie ſię bydź znane tylko tyle, ile potrzeba było dla pomyślności Familiow, i zachęcenia ludzi do zbliżenia ſię. Bóg cierpi w Patryarchach zdrożności, które powinny były bydź usunione w naſtępnych czasach; lecz które pod ten czas wſtrzymać byłoby rzeczą bardzo trudną, i które niemogły jeſzcze tak złych wydać ſkutkow, jak w Narodach obyczaynieyszych. Prawo Moyſeſza znoſi, lub, zmnieyſza część tych zdrożności; lecz *Prawo Narodow* albo Prawo jednego Narodu względnie drugiego, jeſt jeſzcze bardzo mało znane. Było rzeczą potrzebną, aby Hebrayczykowie w ſamotności zoſtawali, i w ſtanie rozdziału, w którym wſzytkie wtedy żyły Narody. Przez Ewangelią to tylko ſtało ſię, że wielkie prawidła moralu towarzystwa, miłości powszechney, ludzkości były nakoniec wyiawione; Starożytni

Filozofowie nie byli o nich lepiej wiadomemi, jak insi ludzie. Tu okazuje się jeszcze mądrość Opatrzności, która nie dała Dzieciom swoim tylko takie nauki, których są przyiętliwemi, i niewymaga od nich cnot, tylko w miarę stopnia ich wiadomości.

3tio. Ciąg czyli Łańcuch błędów i obłąkań u ludzi upornych i niewiadomych, które błędy z jednego zawsze pochodzą źródła, z powstania onych przeciwko powadze Boskiej. Pod prawem natury, ci którzy się odstrychneli od podania domowego (*tradition domestique*) wpadli w Politheizm czyli Wielobóstwo; i w nim trwali. Czccili dzieła Stwórcy nie czcząc jego samego. Ich cześć nie była tylko nieładem niezbożności. Taki jest jeszcze stan Narodów, do których światło Objawienia nie doszło. Wszelki postęp, który rozum ludzki przez sześćdziesiąt wieków uczynić mógł, nie był zdolny wydobyć ich z onego. Pod prawem Moyżeszowym skoro Żydzi zaprzestali trzymać się ich podania Narodowego, wpadali w bałwochwalstwo; tak, jak wszystkie Narody ościenne, czccili dzie-

ła rąk swoich, i stali się tak zaślepionemi, jakby ich nigdy Bóg nieraczył był nauczać. Na łonie Chrześcijaństwa któkolwiek odstępuie *podania powszechnego* albo *prawowierności* (*Catholicite*) wpada w Herezyą, która nie co innego jest, tylko błędna Filozofia; lecz jeżeli w związku rzeczy trzymając się rozumie, nie długo w niej bawi, rączo do Deizmu, czyli Boga-wiarstwa do Materjalizmu, albo zupełnego Pirronizmu, to jest powątpiewania o wszystkim przebiega; Albo Boga Spinozy, albo nie wcale nie czci. Zobaczymy wkrótce ośnowę wniosków w tę wiodących przepaść, złączność onych i stosunki nie były nigdy dostrzeżone przez tych nawet, którzy się niemi uwikłali.

§. VI.

Potrzeba nierozłączenia tych trzech Epok.

W pośróżd tych wielkich rozumów, którzy biją w tych czasach na Religiją, jestże który coby przedsięwziął był obalić ogólny układ objawienia, albo któryby filne czynił zarzuty na zburzenie jego? Zadnemu z nich ani to na myśl przyszło. Słyszeć ich

mo-

mówiących, zdaie się, że Religia jest dzie-
łem odrębnym w społeczeństwie, i że nie-
wiadomo z kąd ona się zawiła; że Jezus
Chrystus przybył na świat nie będąc ani prze-
widziany, ani spodziewany; że Chrześciań-
stwo jest zbiorem wyobrażeń osobliwego
człowieka, któremu się marzyło, iż był
przeznaczony zmienić postać świata.

Nie tak to wystawiony on jest w Księ-
gach naszych Świętych: „Jezus Chrystus
„mówią jego Apostołowie, nie jest tylko
„od dnia dzisiejszego, był wczorajszego,
„i jeden na wszystkie wieki. (a) Był w
„wyrokach odwiecznych, przed założeniem
„świata. (b) Baranek to zabity od stworze-
„nia świata. (c) Dzieło które zpełnił, od-
„krywa nakoniec tajemnicę ukrytą w łó-
„nie Boga od początku wieków, i daie po-
„znawać mądrość jego działań, i zamiarow
„odwiecznych. (d) Jezus Chrystus uczy-
nił z Starego i Nowego Testamentu jedno
i jednakie przymierze. (e)

Przed

(a) Hebr: c. 13. v. 8. (b) 1. Petri. c. 1. v. 20.

(c) Apoc: c. 13. v. 8. (d) Ephes: c. 3. v. 9. & 10.

(e) Fecit utraque unum. Ibid: c. 2, v. 14.

Przedsiębrać dowodzić prawdę, i od Boga pochodzenie Chrześcijaństwa, bez względu na dwie Epoki poprzednicze objawienia, byłoby to jego wyzuwać z dowodu najbardziej w oczy bijącego, sądzić o zakoncie wizerunku czyli obrazu, niewpatrując się w ogół, w jedney posadzie mieścić naszą z Indyanow i Chinczykow Religią. Nie, Religia nasza, dosięga początku świata, tak długo jak on trwać powinna. Inne Religie nie są tylko wyrostki lub skazy, zaciemniające i szpecące Rys ogólny, albo raczy za ledwie cieniami nazwane być mogą, bardziej do wydobycia promieni światła pomagającemi.

Tak właśnie jak Religia domowa Patryarchow niepowinna była trwać tylko do pory, w której osady ludzkie rozproszone zgromadziłyby się dla uformowania towarzystw Narodowych, tak też Religia Narodowa Hebrayczykow niepowinna była się utrzymywać tylko do Epoki, w której Narody lepiej wypolerowane byłyby zdolne składać pobożne zgromadzenie powszechne. Trzymając się ciągu Historyi w trzeciej na

szey

szey części, zobaczemy, że ta nawet Kon-
 stytucya Chrześcianaństwa, była na przeszkodzie
 Narodom Europejskim wpadnienia na
 powrót w barbarzyństwo. Czwarte zatem
 Objawienie powszechne jest więc niepo-
 dobne, niemogłoby być stosowne do za-
 danego stanu natury ludzkiej. Pokąd świat
 będzie obyczajny i wypolerowany, powi-
 nien być Chrześciański; nie może być do
 obyczajności przywiedziony, tylko przez
 Ewangelią. Chrystus Jezus obiał w układzie
 swoim całą trwałość świata, gdy przyrzekł
 Kościołowi być z nim aż do skończenia
 wieków. Długo przed zstąpieniem Moyżesza,
 Mesiysz był ogłoszony jako *Prawodawca*,
 który *zgromadzić miał Narody*; Zadne Pro-
 roctwo o nowym nie mówi nam prześląncu:
 Kiedy Bóg sam raczył przyść nauczać nas
 w Osobie swojej, któryż Mistrz mógł być
 zdolny lepsze nam dawać nauki?

§. VII.

*Zródło, i postępy niedowiarstwa;
 zbytek Narodów.*

Zkąd może więc pochodzić niedowiar-
 stwo, które za czasów naszych po całej roz-
 lało

lało się Europie? Zaraza, która w czternastym wieku zniszczyła część naszego okręgu, nierozszerzyła się raczey. Mówmy śmiało, nadto bowiem mamy na poparcie dowodów; Niedowiarstwo jest niewiomości płodem: w wieku, który się mniema być nader oświeconym, Religia nie jest znana. Lecz ta nawet niewiomość od innych zawisa przyczyn, z tych są ogulne i szczerulne; Historya onych jest w Dziejach tych Narodów wytknięta, które nas poprzedziły.

Nie pierwszy to raz ta zaraźliwa Choro-
ba ziawiła się na świecie, Grekowie, do-
szedłszy szczytu pomyślności przez zwy-
cięstwa swoje nad Persami, wpadli w Epi-
kureizm: Rzym świata Panujący, zdoby-
czami Azyi okryty, wprowadził w mury
swoie z zbytkiem tę szkodliwą Filozofią;
Żydzi uwolnieni od prześladowania Królów
Syryjskich, z bogaceni przez handel z Ale-
xandryą, widzieli wzrastający Saduceizm,
który nie był tylko nieokrzesany Epikure-
izm. Według uwag wielu współczesnych
Polityków, też same Okręty, które zawi-
nęły

nely do Portow naszych z skarbami nowego świata, mieli tamże wprowadzić nasienie niedowiarstwa, z wstydłą chorobą źródła życia truiąc.

Za zbytkiem idzie Filozofia, która sama jest zbytkiem wiadomości: Narod co się chęłpi, iż porzucił ostre nad-Dziadow swych obyczaje, ma sobie prawie za zaszczyt wyrzec się ich wiary. Nie byłoby równą nieprzyzwoitością zachować starożytną Oycow naszych Religiją, jak nosić ich kroiem suknie? Rozum stawczy się biorącym wszystko pod krydkę, kalkuluje i znosi użytki z nowego sposobu myślenia wypływające, tak, jak ceni przybytek z nowego handlu, lub z przemysłnego wynalazku wynikły: Filozofowie nasi do tego stopnia posunęli swoją pilność, iż wyrachowali wydatek Chleba święconego i świec Woskowych Kościelnych: (a) wkrótce frymarczyć się o cnotę zaczyna wiele ona warta, i zaayduje się pospolicie być nadto drogą.

w Na-

(a) Encycopel *Pain bene* jeden z naygłówniejszych zarzutów, któren niedowiarkowie czynili przeciw obrządku Moyżeszowemu, był ten, iż wiele przynosił wydatku.

W Narodzie zepsutym przez miłość wy-
 uzdaną rokoszy, im bardziey Religia jest
 Świętsza, tym bardziey stać się musi nie-
 nawidną; Morał jey znayduie się tak od-
 biegły od powszechnego brzmienia obyczaj-
 iow, iż nie może innym okazać się tylko
 w doświadczeniu niepodobnym: Umysł wy-
 cięczony przez słabości ferca, trwożliwie
 na naukę Religii pogląda. Zstąpiono z jey
 wyniośności przez nieznaczną spadziłość,
 a tyle się już nieczuie siły, by jey odzyskać
 wierzchołek. Wiedzie się spór dla dowo-
 dzenia, że ten jest niedostępny, że na nim
 zawrót cierpi głowa, że oddychać nie mo-
 żna; Filozofowie, którzy obiecuią okazać to
 rozmiarem Geometrycznym, są pewni zna-
 leść powolnych i pilnych słuchaczow. Je-
 dni i drudzy chępią się z wyśkołu swego
 rozumu, wynoszą postęp oświaty wieku,
 niedowiarstwo użytkiem nabytych wiado-
 mości bydz mienią, które nie jest tylko skut-
 kiem występkow, któremi się zarazili. Gdy-
 byśmy mogli poszczycić się tym, iż nad
 Oycow naszych więcey posiadamy cnoty,
 wolnoby nam wtedy dopuścić się tey my-
 śli, że takż więcey oświeceni jesteśmy.

Wiel-

Wielbiciele wieku nawet obecnego, dają nam poznawać: „Ze wiek Filozofii ogłasza schyłek Mocarstw, na utrzymanie których próżno się ona wysila. Filozofia ostatni utworzyła wiek pięknych Rzeczpospolitych Greckiej i Rzymskiej. Atheny nie miały Filozofów tylko właśnie przed upadkiem swoim, który zdawali się oni przepowiadać. Cycero i Lukrecyusz nie pisali o naturze Bogów i świata, iak wpośród huku wojen domowych, które grob kopali wolności: „

(a) Smutna uwaga! Jeżeli oświata Filozofii nie służyła tylko za żałobne pochodnie przeznaczone oświecać pogrzeb patryotyzmu i cnoty; należałoby zakazać pod karą śmierci palenia iey na zawsze.

Jnny Badacz czyli Spekulator uważa, że Rolnik jest koniecznie zabobonny, Maytek bezbożny, Woicznik fatalista, Mieszkaniec Miast obojętny. (b) Co to za Filozofia

(a) Hist: des Etabliss: des Europ: dans les Ind: tome VII, c. 13.

[b] Aux manes des Louis XV, tome 1. p. 297.

zofia, która zawisa od Profesyi, którą sprawuje się; albo od miejsca, w którym się przebywa!

Lecz dobrze jest dowiedzieć się przez jakie nieznaczące postąpienia, przez jaki związek wniosków doszła Filozofia do tego punktu obojętności, którą każą nam uważać jako mądrość nayspełniejszą.

§ VIII.

Przysługa, którą Chrześcijaństwo uczyniło naukom.

Jest rzecz pewna, na którą wielu zgadza się Filozofów, iż Narody dzikie, które w piątym wieku i następnych pustoszyły Europę, byłyby zupełnie zatarły ślad wiadomości ludzkich, gdyby Religia nie była położyła ich dziecizny tamy. Duchowni przez stan swój do nauk obowiązani, zachowali lekki rys, tychże, w których ćwiczone się pod panowaniem Rzymian. Trwały zawsze ustanowione Szkoły w obrębie kapituł czyli zgromadzeń Zakonnych, dla nauki

nauki młodzieży. (a) Słowo *Kleryka* (*Clerc*) odpowiadało znaczeniu *Czteka* uczonego (*Lettre*:) Język Łaciński poświęcony go-
dzinom czyli patierzom Kościelnym, cho-
ciaż od swoiey starożytney znacznie od-
biegł właściwości, był w dalszym czasie na
pomocy wzabraniu się do czytania da-
wnych Autorow. W zaciszu Zakonnym,
trudnili się Mnichy zbieraniem i przeko-
piowaniem pism, które geniusz niszczący
Barbarzyńcow oszczędził; za odrodzeniem
się nauk, Archiwa Kościelne i Zakonne
były iedynemi składami, w których odkry-
wano pamiątki poprzedniczych wieków.

Wspaniałość zewnętrzna części Boskiej
przykładała się do utrzymywania zabytku
guštu ku sztukom, związki konieczne
z Stolicą Rzymu i peregrynacye pobożne
były przez długi czas iedynym środkiem
obcowania czyli komunikacyi wzajemney
między rozmaitemi Narodami Europeyskie-
mi; *Pokoy Boski* (*la treve de Dieu*) z po-
budki

(a) *Troisième Concile de latran, de l'an 1179,*
chap. 18.

budki Religij ustanowiony, zawieszał na czas łupiestwa i pustoszenia wojenne. Jeden z zamiarow w postanowieniu wielu Swiat, był przerwać pracę Niewolników, tyranią feodalną ucisnionych. Przed ustanowieniem Jarmarkow i targow publicznych, Jarmarki albo zbieg ludu w Święta i do grobow świętych, byli zmównemi pospolicie schadzkami handlujących. (a)

Ieżeli zatym znalazły się iakowe ślady ludzkości, obyczajności, policyi, światła w ludziach, w piętnastym wieku, Chrześcijaństwu niesprzecznie to winni iesteśmy.

(b) bez oporu który żarliwość Religij stawiała na przeciw ponawianym usiłowaniom Mahometan, byliby ci pochłonęli Włochy i Gaulow; wszystko byłoby zaginęło.

Kiedy pierwsi Literaci zaczęli zatrudniać się dochodzeniem sznura wiadomości

lu-

(a) Pierwszy wolny Jarmark we Francyi, rozpoczął się w Święto. S. Dyonizego. His: des Etabs des Europ. dans les Indes tome 11. p. 2.

(b) Vués Philosop: de Premontval tom. 1. p. 154. Hame His. de la mayson de Tudor, tome 11. p. 9.

ludzkich, nie było powodu do przewidywania, aby Następcy ich mieli wkrótce użyć na walkę z Religią tych samych pomocy, których im ona zachowała i obracać też broń przeciwko niej, którą z ręki Religij otrzymali; Rewolucya tak była prędką, iak nieprzewidziana.

Było rzeczą niepodobną, aby w pośród grubych ciemności, któremi była okryta przez kilka wieków Europa, nie wprowadziły się zdrożności w Religiją, iżby obyczaje Duchowieństwa nie miały na sobie nosić cechy rozwiązłości panującej we wszystkich stanach; ztąd to poszło, iż powstało na Konstytucyą Chrześcijaństwa pierwsze miotać obelgi.

Ci, którzy się ogłosili w wieku szesnastym pod tytułem Reformatorów, czuli te złożyły; mniemali onym zabiedz, niszcząc źródło któremu one przypisywali, to jest: powagę Kościoła. Nie dostrzegali tego, iż tym sposobem, czynili otwor, którym wszystkie wkrótce przedarły się błędy, i że na obalenie następnie wszystkich *Dogmatów* i fundamentów, nawet wiary Chrześcijańskiej, nie trzeba było tylko trzymać się

drogi, którą wskazali. Jako też wkrótce idąc za ich prawidłami, Socinianie odrzucili wszystkie Dogmata które zdawali się im niepojętami, wyrocznie słowa Bożego pod Sąd rozsądku podawali. Tym nauczenni przykładem Deści nie chcieli przypuszczać żadnego objawienia, wiele prawd Religij naturalney poddali w wątpliwość. Nakoniec materyalizm, we wszystkie ich uzbroiony dowody, śmiało zuchwałą swoją podnieść głowę, i bytność zaprzeczyć Boga. Sceptycy uderzeni walką i sprzecznnością tych rozmaitych układów, położyli za prawidło, że niema nic pewnego, iż w Religij i moralności, Filozof zachować się powinien w nayzupełniejszym powątpiewaniu. Ztąd urodziła się obojętność dla wszystkich opiniiow, którey dała imię Tolerancyi. W ostatnim stopniu szалу, daley posunąć się rozum ludzki nie potrafi.

§ IX.

Prawidła, mniemaney reformy Protestantow.

Ta progressya zdumiewająca, jest iasno oznaczona przez Epoki osob, które były
na

na czele tych różnych partyi, i przez datę ich dzieł. Luter zaczął nauczać w Roku 1517. Kalwin w 1532; Ielio Socinin i Gentil, około Ru 1550. Viret, ieden z Reformatorów mówił o pierwszych Deistach w swojej instrukcyi Chrześciańskiej, w Ru 1563. Vanini Atheusz zacięty, e-
 xekwowany był w Ru 1619. Spinoza we cztery lata potym ziawil się. Motte le Vayer i Bayle dway Sceptycy, na końcu tego samego wieku pisali; Montagne ich uprzedził.

W Anglii postępy niedowiarstwa też same były. Po różnych sporach rozmaitych Sekt Protestantów i Socinianów, Deizm miał swoich naśladowców. Lord Herbert Cherbury, pierwszy Autor Angielski, który Deizm w układ czyli systema wprowadził, wydał Xiążkę swoją, *de Veritate*, w Ru 1624. Hobbes, Toland, Blount, Shaflesesbury, Tindal, Morgan, Chubb, Collins, Woolston, Bolingbroke, potym nastali. Z tych ostatni równie iak Hobbes i Toland, zaprawili prawidłami Atheizmu dzieła swoje.

Dawid Hume, świeższy, wyznał w swoich sceptycyzm.

Nasi niedowiarkowie Francuzi, którzy dziś tak silno powstaiają, niebyli tylko odglosem i Kopistami Anglikow, co dowiesć łatwo. Rozpoczęli od nauki Deizmu, nie znacznie przyszedli do materyalizmu czystego; aby zaś uzupełnić stopniowanie nayrzeczywistszy pyrrhonizm, pokazanie się na iaw w wielu ich dziełach. Uczyniemy poniżey wzmiankę o niektórych ich maxymach (a)

To phenomen czyli zdarzenie bez przerwy odnawiające się, nie może być skutkiem losu, iuż go u dawnych dostrzegano Filozofow. Trzysta lat przed naszą Erą, Dogmata Religij naturalney i morału, nader słabo stanowione były przez Pithagorę,

(a) Trzymający się rozmaitych Systematow niedowiarstwa, na żadnym niewspierają się zdowodow prawych; lecz na trudnościach, które upatrują w opiniach swoich przeciwnikow. Trudności i zarzuty mogą wzniecać powątpiewania, przekonania jednak niesprawują. W ogólności Niedowiarkowie są wahający się, niepewni, a nie przeświadczeni.

gorę, Sokratesa, Platona, i Arystotelesa, którzy tę Epokę poprzedzili; do tych prawd istotnych przydali oni błędy. Epikurejczycy, i Cynikowie, którzy się pod ów czas zjawili, powstawali iedni przeciw bytności Boskiej, albo przynajmniey przeciw Jego Opatrzności; drudzy przeciw prawom moralu. Ich obłądki były zaśląpione domniemaniami (*Hypothesis*) Pyrrhona i jego następcow, którzy żadney nie chcieli przypuszczać prawdy.

Nietrzeba więcę na przekonanie prawego rozumu, o konieczności nietylko objawienia, lecz o potrzebie, w której zostaiemy, powagi widzialney, któraby nas w materyi Religi prowadziła, iedną z tych prawd widocznie wypływa z drugiey. Autor Artykułu *Unitariuszow* (*Unitaires*) w Encyklopedyi, bardzo dobrze dowiodł stopniowanie czyli progressyą, w które wpaść musi rozumiejący, iak skoro zapędził się za kres powagi. (a) W tym to ważnym

C 2

pun-

(a) Voyez encore Bayle Dict. Crit. Art. *Acesta*.
Apol. pour les Cathol. Tome II. C. 4.

punkcie, prawidła są w zupełney zgodności z czynami, iedne wspierają drugich.

§ X.

Połączenie tych prawideł.

Naypierwsza zatarga i powstanie Nowotworców było wymierzone przeciw powadze tradycyi; niedostrzegali tego, iż obalając tradycyą Dogmatow, czyli nauki, iednym zamachem żgruntu wywracali tradycyą czynow. Gdyż nakoniec poiąć nie można, czemu miałoby bydź trudniey ludziom dać świadectwo tego, co słyszeli, iak to zaświadczyć co widzieli: ieżeli nie są godnemi wiary względem pierwszego punktu, nie widzimy iaką ufność pokładać w nich możemy względem drugiego. Jak skoro tradycya czynow iest tak do upadku nachylona i niepewna, iak tradycya Dogmatow; Chrześciańska Religja utrzymać się nie może: wspiera się ona na czynach. Wszystkie dowody, które zebrano przeciw nieomyłności tradycyi dogmatycznej, służyły zatem na zachwianie w ogólności wszelkiey pewności moralnej,

ney, dzieiowey. (a) Ta będąc scisle połączona, z pewnością phizyczną (iak okażemy) razy zadane iedney, niemogły nie paść na drugą. Kiedy przychodzi się do tego stopnia, że poczyna się wątpić o prawdach phizycznych, niezostaie tylko krok do, uczynienia, aby zaprzeczyć prawidła metaphizyczne, na których zasadzają się nasze rozumowania. Właściwiey mówiąc, te trzy rodzaje pewności, wspierają się na iednakiey posadzie, na zdrowym rozsądku, (b) nie można razić z tych iedney bez osłabienia innych. (c)

Wza-

(a) Voy: Daille, *de usu Patrum.*

(b) Beatries, an essai on the nature ad immutability of Truth.

(c) Są z tym kilkorakie źródła pewności (*Certitude*) albo oczywistości: kilkorakie sposoby stać się przekonanym wrzeczy której niepoymujemy, i która zdaie nam się zawierać w sobie przeciwność: imo. Możemy o niey być przekonanemi przez wnioski z wi docznych prawideł wyięte, takim sposobem przychodzimy do poznania przymiotów bóstwa, których niepoymujemy, i które z sobą pogodzić zdaie się nam niepodobna iedność Boga (*Unité*) z Jego niezmiernością [*Immensité*] & zdo: Przez czucie czyli sentyment wewnętrzny; którym dowodzi się nader gruntownie Materyalistom, bytność, Du-

W zamiarze zniszczenia powagi tradycyi
czyli podania dogmatycznego, Nowotworcy
utrzymywali, że Pasterze Kościoła odmienili
naukę Apostołów, że znaczna część dogma-
tów są nowe wynalazki Theologii. Dnia

dzi.

chowność, wolność duszy naszej, pomimo
trudności rozwiązać się niemogące, które
w tej mierze zarzucić można; 3to: Przez
doświadczenie albo przyłożenie się zmysłów
naszych; tą drogą przekonywamy się o by-
tności ciała, o ruchu, przestrzeni, albo roz-
ciągłości, chociaż na przeciw tych prawd
można czynić rozumowania zachwiać bardzo
to przekonanie zdolne: 4to: Nakoniec przez
świadcstwa zewnętrzne; tak z urodzenia cie-
mny wierzy na świadectwo ludzi wybitność
moralną i w ich własność, chociaż te zda-
ją mu się zawierać w sobie sprzeczności:
tak nawet i my na świadectwie Boga polegając,
wierzymy wielu tajemnicom, których nie po-
mniemy, i które nam się zdają być przeci-
wne, gdy je porównujemy z wyobrażeniami
na ziemi o rzeczach naturalnych.

W dwóch pierwszych przypadkach oczywistość
jest wewnętrzna [*intrinseque*], z gruntu przed-
miotu czyli obiektu, którym zajęci jesteśmy,
wyprowadzona; i to jest co zowią pewnością albo
oczywistością metaphizyczną. W dwóch osta-
tnich przypadkach pewność jest zewnętrzna
[*extrinseque*]. Ta pewność, która pochodzi
za pośrednictwem zmysłów naszych, jest o-
czywistością fizyczną: ta zaś, która wspiera
się na świadectwie ludzi, jest oczywistością
moralną. Lecz żadnym z tych przypad-
ków oczywistość nie może rozpaść się zupełnie
z gruntu ciemnoty, w naturze zawsze trwającej,
albo w sposobie trwania czyli bytu obiektu
przebywającej; co nie jest na zawadzie do

dzisiejszego niedowiarkowie uczą nas, że sami Apostołowie zmienili naukę Chrystusa, iż Chrześcijaństwo tak, jak go wyznajemy, było utworzone przez S. Pawła i jego naśladowców. Julian te rzadkie uczynił był odkrycie, podał je współczesnym Doktorom (b).

Aby ująć powagi świadkom tradycji, Protestanci powstałi na Oyców Kościoła, podali w posądzenie ich naukę, moralę, zdolność.

twierdzenia że obiekt dowiedziony jest, w pierwszym przypadku, mocą prawideł oczywistych; w drugim, mocą czucia czyli sentymentu wewnętrznego; w trzecim, mocą przyłożenia się naszych zmysłów; w ostatnim, mocą nieomylności świadków.

W tym to tylko ostatnim przypadku wiara mieć miejsce może. Przypuszczać to co nam się zdaie bydź oczywistym i okazanym, albo samo w sobie, albo przez zmysły nasze, nie jest to wierzyć, biorąc w właściwym znaczeniu ten wyraz, lecz jest widzieć; gdy przeciwnie, wiara podług S. Pawła, jest przekonanie się w tym, czego się niewidzi: *Argumentum non aparentium*. Hébr. 11, 1. *Le Dénisme Réfuté Par lui meme*. Lettre 1. p. 27. 28. 29.

(b) Hist. Crit. de J. C. Tableau des Saints. Examen. crit. de S. Paul. &c.

ność, postępowanie, dobrą wiarę; (a) Od starożytnych Oyców Kościoła do Apostołów odległość nie jest znaczna, przeszli za nią Deści; przytłosowali do Apostołów też same zarzuty, które czyniono ich następcom. (b) Niemasz aby jedney z ich obiekcyi przeciwko pismom Oyców, któraby niebyła obrońcą przeciwko dziełom Apostołów. Też same Argumenta, które Krytycy czynili przeciwko rzeczywistości niektórych Ksiąg Pisma, były zwrócone przez niedowiarków na przeciw wszystkim innym Księgom; Zarzuty, które czasu terazniejszego czynią się cudom Chrześcijaństwa, były utworzone przez Protestantów przeciwko cudom w Kościele Rzymskim zdarzonym.

Kiedy zajęto się roztrząsaniem poselstwa mniemanych Reformatorów, Katolicy zarzucali, że ludzie podlegli wszystkim namietnościom i błędom, za które ich dyscypuły przymuszani byli rumienić się, niemogli byli
bydź

(a) *Daillé de Usu Patrum* Barbayre, &c.

(b) *Premiere lettre ecrite de la montagne*, p. 23. et 29. *Troisieme lettre*, p. 97. 98, 118.

bydź od Boga wzbudzeni dla przeznaczenia Kościoła. Aby się z tego złego wywikłać, Nowotworcy odpowiedzieli, że Apostołowie nawet podpadali błędom i namiętnościom ludzkim, co dowodzić usiłowali. Z tych oskarżeń chociaż fałszywych, Deści konkludują, iż Apostołowie nie byli od Boga posłani, aby oświecić i poprawić ludzi: wkrótce ta krytyka bezbożna pada na samego Jezusa Chrystusa, czerni Jego naukę, obyczaje, intencye, cnoty. i też same przeciwnie niemu wyprowadza wnioski. Socynianie, stawszy się Deistami, udawali okazać czynić pochwały Chrystusowi; lecz całą żość przeciw Moyżeszowi wywierali: (a) Następcy ich mniej zwodnictwa mający, równie przeciw obojgu bluźnili. Manichejczycowie i Marcjonistowie utrzymujący, że Religia Żydowska nadto była nieokrzescana, aby miała bydź objawiona od Boga nieskończenie mądrego, mniemali takż, iż ten świat jest nadto niedoskonały, aby miał bydź dziełem Boga nieskończenie dobrego: tak to wiążą się błędy.

Je-

[a] V. Morgan, moral, Philosopher, &c.

Jeżeli powiemy Proteſtantom, iż wierny powinien użyć ſwego rozsądku na poznanie, który jeſt prawdziwy Kościół, i zważenie dowodów jego nieomyślności, lecz poznawszy go, winien ſię powadze jego dać powodować: co za nierozum! wołają oni; wypadłoby ztąd, że Kościół może nauczać wſzytkich rodzajów błędów, a członki iego nie mieliby prawa radzić ſię ſwego rozsądku, dla dóſcia czyli mają one przypuszczać, lub odrzucać. Jeſtże trudniej rozsądkowi roztrząsać, która jeſt prawdziwa nauka, iak wiedzieć, który jeſt prawdziwy Kościół? Wybornie, odpowiedzieli Deiſci; podług was niemożna sądzić o poſełſtwie Jezusa Chryſtusa i Apoſtołów, ni o natchnieniu Kſiaąg ſwiętych, tylko przez rozsądek, do niego zatym ieſzcze należy weyrzeć, ieżeli nauka ich jeſt prawdziwa albo fałszywa, inaczej Jezus Chryſtus, Apoſtołowie, Piſmo, mogliby nauczać wſzelkich rodzajów błędów, a my nieśmielibyśmy prawa radzenia ſię rozsądku dla docieczenia, ieżeli mamy one przypuszczać lub odrzucać.

Na

Na mocy tego zwrotnego odparcia, trzeba było przyjąć, że do rozsądku naostatku należy sądzić, która jest w piśmie samym nauka godna, albo niegodna Boga, a zatem objawiona albo nieobjawiona. Wtedy pismo nie wkłada na nas więcej obowiązku wierzenia, iak wszelka inna książka Cozysłym jest Deizmem. Wdzielach wydanych przez Protestantow przeciw Deistom; nieczytaliśmy żadney na ten argument odpowiedzi.

Rozmaite Sekty, aby ustanowić się mogły, żądały tolerancyi, w przedsięwzięciu niezmiennym niedochować iey gdy nabęda mocy. Podług prawideł, które założyły, tolerancya powinna być nieograniczona; Żydzi, Mahometanie, Poganie, Deści, Atheusze, mają tyle prawa domagać się iey, iak który bądź z Heretykow. Co okazany było zgodnie przez Katolików, Protestantow, i Niedowiarkow, (a) Jako też w rzeczy samey okazało się, że wszystkie powody, na mocy których Kalwini domagali się tolerancyi, zostały obrócone przeciwko

(2) Papin sur la tolerance, des Protestans. Bayle, Com: Philosop. II. Part. c. 7. Traité sur la tolerance, c. 22. Hume Hist. natur: de la Religion p. 68.

ciwko nim przez Socynianow (b) Deści z kolei użyli takż onych wdowod, że im wolno było nauczać. (c) Nakoniec Atheusze stawiają z niemi wczasiech, terazniejszych na swoją obronę, upoważniając niemi siebie, w zamiarze głoszenia bezkarnego nauki materyalizmu. (d) Tak więc dowodzi się przez czyny, iak przez rozumowanie, że tolerancya powszechnie zażądana i odwoływana, staie się żywiącą wszystkie błędy karmią, oraz wszelkiey Religij zniszczeniem.

§ XI.

Posęp sprzeczności, czyli kontrowersyow.

Jeżeli udamy się za stopniowaniem czyli progressyą kontrowersyow następnie powstających, niemniej uyrzemy skutek, który wzniecić musiało prawidło wzrost onym dające, i łańcuch wnioskow, które przebiecz trzeba było. Jak skoro Reformatorowie

(b) Bossuet, 6. avert. aux Protest. 117. Part.

(c) Emile, tom. 117, p. 172. Lettre à Mrs. de Beaumont, p. 74.

(d) Syst. de la nature, tome 11. c. 11. 12, 13.

rowie powstałi przeciw powadze Kościoła, i przywłaszczyli sobie prawo tłómaczenia sensu pisma, ta święta Księga, zamiast pojednania opiniow i połączenia umyślow, nie służyła tylko na ich rozróżnienie. Też same argumenta, któremi Kalwini walczyli przeciw tajemnicy Eucharystyi, służyły Socinianom na walczenie przeciwko wszystkiemu innemu tajemnicom. Nayfilaniejszy zarzut, którego Kalwini mniemali czynić przeciwko transubstancyacyi *przeistoczeniu*, obrócony był od Dawida Hume przeciwko wszystkiemu cudom, (a) Inni daley się posunęli. Jeżeli Bóg nie uczył nas innych prawd, tylko takich, które zdają się zgadzać z światłem przyrodzonym, niedostrzega się przyuczyny, dla której objawienie miałoby być potrzebne. Skoro Chrześcijańska Religia

uczy

(a) Voyez cy-après tome IV. Dissert. sur la Certitude Art: 2. paragraf: 11.

Autor Emila bardzo dobrze dowodzi Protestantom, iż stanowiąc Deizm, nie co innego uczynił, tylko szedł za prawidłami głównemi reformy. Deuxieme Lettre écrite de la Montagne, p. 47. 69.

uczy tajemnic, wynika do wątpienia powód, jeżeli jest Religia objawioną, i czy dowody tego objawienia są dosyć pewne; Rozprawiacz zaczyna posądzać, że są fałszywe. Nietrzeba podług niego dowodów nadprzyrodzonych dla ustanowienia prawd zgodnych z światłem przyrodzonym; żaden dowód, podług niego niemoże nas obowiązywać do zawierzenia naukom, przeciwnym naszym naturalnym wyobrażeniom. Zaprzeczono więc Proroctwom i cudom; utrzymywano nietylko że są fałszywemi lecz niepodobnemi: co aby dowieść, chwycono się systemu konieczności (*Necefsité*) albo Fatalizmu (*Fatalité*) który do materjalizmu zmierza. Lecz jeżeli dowody Religij Chrześcijańskiej są baiecznemi, jeżeli ta Religia, która się zdaie tak święta nie jest tylko zwodnictwem, jestże Opatrzność mająca pieczęć o Religij, Bóg wymagający od człowieka części i wkładający nań prawa? Kiedy podobna kluc się zaczyna wątpliwość, iuż tam do Atheizmu blisko.

Dei-

Deiści attakowali ieszcze obławienie, iż te niebyło udzielone wszystkim ludziom; okazano im, że ich mniemana Religia przyrodzona ieſt w tym samym przypadku, że była zle znana od Pogan, że ieſt niewiadoma dzikim Narodom: Nowy zarzut przeciwko opatrzności; popisywali ſię z nim Atheusze. Okazano Deiſtom, iż ktokolwiek przypuszcza Boga, przypuszcza tajemnice; że wiele przymiotow Boſkich ſą do niepoięcia, i zdaia ſię bydź niezgodne. Deiſci naſi, aby nieuſtąpić i niecofnać ſię, poddaia pod wątpliwość przymioty Boſtwa, które ſię niepoymuia. Nietrudno Atheuſzom obrócić w ſmiech Boga, o którym Deiſci nieſmieia nie twierdzić.

Ci gruntuia ſwoie niedowiarſtwa na niedoſtateczności ſwiadectw obławienia; Pierwſi ſtanowią ſwoie na niedoſtateczności dowodow, które podaie rozsądek. Podług Deiſtow Opatrzność niedoſyć uczynia dobre go ludziom wrzędzie łaski; podług Atheuſzow, niedoſyć takóſ wyſwiadczyła wrzędzie natury, poniewaſ zle ieſt na ſwiecie.

Lecz

Lecz czyż dobroć Boską zaciętością krnąbrnych umysłów, i niewdzięcznością złych serc mierzyć będziemy? Porównywiąc sprawiedliwość Boską, z sprawiedliwością ludzką, Deści i Socynianie utrzymywali że Chrystus Jezus niemógł zadofyć uczyć nić za nas: stosunek czyniąc dobroci Boskiej, z dobrocią ludzką, wnoszą Atheusze iż byt złego, naukę Opatrzności niszczy

§ XII.

Złożył maxymy, iż rozsądku radzić się trzeba.

Święte iednych i drugich Axioma iest, że człowiek nie winien słuchać tylko swego rozumu, nieoddać się tylko oczewistości, odrzucać wszystko to, co mu się zdaie fałszywe i zdróżne. Zobaczymy iak rozmaite czyniono użycia, tey powabney maxymy.

Widzę iasno, że owe prawo, owa karność, ów obyczaj pobożny iest złożytem, iż rozum, dobry porządek, dobro publiczne, wyciągaia odmiany. Winienem zatym starać się o wprowadzenie karności przeciwney,

wney, mimo wszelkie zewady, zerwać ieże-
li tego potrzeba, wszelkie towarzystwo z te-
mi, którzyby upierali się utrzymywać zwy-
czay trwający, owoż grunt postępowania
wszystkich Odszczepieńców.

Poymuie widocznością niezwyciężoną, że Bóg jest jeden tylko, Bóstwo Chrystusa jest zatem błędem: że jedno ciało nie może być w różnych miejscach w jednym czasie; bytność rzeczywista Jezusa Chrystusa we wszystkich Hołtyach poświęconych, jest zatem zdrożną nauką, że Bóg nie może być jeden i troiaki; Tajemnica Trójcy jest zatem przeciwnością. Wyrazy Pisma, które zdają się dowodzić Bóstwo słowa, bytność rzeczywistą, albo Trójcę; powinny być wytłómaczone przez inne, które zdają mi się mówić przeciwnie. Tak rozumowali Aryanie, Socynianie, Protestanci, i wszystkie Sekty, które od pierwiastek Kościoła ziawiły się.

„Tajemnice przechodzą pojęcie naszego
rozumu i naszych zmysłów, tak, jak ob-
iekta nadto odległe albo wyniosłe, prze-
chodzą siłę naszego wzroku; objawienie
względem nas także sam sprawuje skutek,
D kto-

„ który zrządza Teleskop względnie oczu.
 „ Sądzić o Tajemnicach nieśluchając obja-
 „ wienia, jest to chcieć tworzyć Theorią
 „ Komet, bez szkieł pomocy. Błędy, w któ-
 „ re pod ów czas wpadamy, nie bardziey
 „ niszczą pewność światła przyrodzonego,
 „ jak fałszywe Theorię starożytnych wzglę-
 „ dem biegu Planet, nieobalają pewności
 „ świadectwa oczu naszych. Gdy objawie-
 „ nie naucza nas, że w owym Axioma,
 „ które zdaie się nam być powszechnie
 „ prawdziwe, znajduje się wyłączenie je-
 „ dyne, to wyłączenie zatwierdza regułę,
 „ i jey nie niszczy.....

„ Argument Bayla przeciwko tajemnicom
 „ na jedno wychodzi co zarzuty Placetta,
 „ Tillotsona, Huma, przeciwko transubstan-
 „ cyacyi czyli przeistoczeniu. Gdyby ta
 „ nauka, (mówią oni) była jasno objawio-
 „ na w Pismie, niemoglibyśmy wszelako
 „ mieć o jey prawdzie tylko pewność mo-
 „ ralną, podobną tej, którą mamy o praw-
 „ dzie Religii Chrześcijańskiej w ogulności:
 „ nasze zaś zmysły dają nam pewność Fi-
 „ zyczną, że istność Chleba tam się wszę-
 „ dy

„ dy znayduie, kędy dostrzegamy onego przy-
 „ padłości; (*accidens*) a zaty m ta, pewność
 „ przeważać powinna pierwszą. *Hume*, 10.
 „ *Efsai*; p. 222.

Odpowiedź. Dziwna rzecz, że Proteſtan-
 „ ci tak oświeceni, niepomiarowali, iż ten-
 „ że ſam Argument uczynić można przeciw-
 „ ko tajemnicy wcielenia, któremu ſami od
 „ powiedzieć winni. Jeſtże pewnieyſza, że
 „ iſtność Chleba towarzyſzy zawsze onego
 „ przypadłościom, nad pewność, iż oſoba
 „ ludzka jeſt zawsze przyłączona do ciała i
 „ duszy człowieka? Ci, którzy widzieli w
 „ Chryſtusie Jezusie wſzyſtkie przymioty
 „ dotykalne natury ludzkiej, nie mieliż pew-
 „ ności Fizyczney pozorney, iż to była oſo-
 „ ba ludzka? Jakimże więc ſposobem mo-
 „ gli wierzyć w tajemnicę Wcielenia? Po-
 „ dług rozumowania naſzych przeciwników,
 „ nie możemy zawierzyć żadnemu cudowi,
 „ pokąd nie będziemy ſwiadkami onegoż
 „ oczewiſtemi, pewność moralna ich bytu,
 „ nie może nigdy przeważić pewności Fi-
 „ zycznej, którą mamy o ſtałości i jedno-
 „ ſtayności biegu natury. Ten to jeſt wiel

„ki Argument Hume na przeciw wszystkim
 „cudom; roztrząśniemy go następnie: jeżeli
 „mniemał byź niezbitym Argument Tillot-
 „sona, miał w tym swoje przyczyny; przy-
 „stosowywał go do cudów w ogulności.

„Tak to Protestanci ułatwiali zawsze dro-
 „gę dla niedowiarkow. Beattie, z inszych
 „miar wyborny Logik, w teź same wpadł
 „fidła co i drudzy: powstając przeciw prze-
 „stoczeniu, niedostrzegł, iż zatwierdzał
 „Sofizmata Sceptyków, w ów czas właśnie,
 „gdy przedsiębrał onych zbijać (a) Nie-
 „szczęsne i osobliwe przeznaczenie, któ-
 „rego żaden z niewiernych nigdy nieuudzie.

„Aby lepiej uczuć słabość Argumentow
 „tych różnych przeciwników, suponujemy,
 „iż z urodzenia ciemny, na chwile wzrok
 „zyskuje, i że postrzega człowieka mię-
 „dzy dwoma zwierciadłami stojącego.
 „Zobaczy on trzy figury zupełnie podo-
 „bne, jednostrayne wcale czyniące obróty.
 „Podług obserwacyi Filozofow, którzy wy-
 „dali

(a) Essay on Nature and immutability of Truth.

„ dali Theoryą widzenia, jest rzeczą dla niego
 „ niepodobną rozpoznać, jaka z tych trzech
 „ figur czyli kształtów, jest człowiekiem
 „ rzeczywistym, chybaby się zapewnił przez
 „ dotykanie. (a) Supponnujemy jeszcze, że
 „ ten ciemny, utracą wkrótce potym, wzrok;
 „ po czym wystawmy sobie, jeżeli można,
 „ tajemnice i cuda, którym ciemny obowiąz-
 „ ny się być znajduie do wierzenia, i wnio-
 „ ski, które z onych wywodzić może, prze-
 „ ciwko wszelakiemu rodzajowi pewności.
 „ imo. Powiadają mu, że te trzy Osoby
 „ albo kształty widzialne, które w oczy je-
 „ go uderzyły, nie są tylko jeden człowiek.
 „ Jestże mu to łatwiej pojąć, jak tajemnicę
 „ Świętey Trójcy? Axiomata przytoczone
 „ przez Bayla, iż dwie rzeczy, które nieróż-
 „ nią się od trzeciej, niemogą być różni-
 „ ce się między sobą, że osoba jest tąż sa-
 „ mą rzeczą co natura, już na nic się nie-
 „ przydadzą temuż ciemnemu.
 „ ado. Owoż dla niego cud Reprodukcyi

„ czyli

(4) Locke, *Essai sur l'Entend. humain*, t. I. c. 9.
 Berklay, *Nouvele Théorie de la Vision*, n. 202
 Buffon, *Hist. Nat.* tome IV. in 12, p. 442.

„czyli od istotnienia zupełnie ziszczoney;
 „ciało ludzkie ma być w różnych miej-
 „scach razem. Jest zatem ugrutowany do
 „wątpienia, czyli onże sam nie ma bytu w
 „różnych miejscach, jeżeli sam jest róż-
 „niący się od innych ludzi.

„3to. Jest przymuszony wierzyć, że przy-
 „mioty widzialne istności ludzkiej być ma-
 „ią w dwóch zwierciadłach, bez istności sa-
 „mej; a zatem wszystkie osobliwości prze-
 „istoczenia, i wszystkie wywody, które
 „Bayle chce z onego wyprowadzać.

„4to. Musi się przekonywać, że Materya
 „czyli twor jest przenikliwy (*pénétirable*)
 „gdyż widział wyraźnie ciało ludzkie ru-
 „szające się w zwierciadle twardym, (*Solide*)
 „dotykaniu opierającym się.

„Powiedzą mu może, że to jest Illuzya,
 „widok zwodniczy oczom jego uczyniony;
 „wnosić ztąd będzie, że widzenie nie co-
 „innego jest, tylko bez przestanne zwodni-
 „ctwo, zdolne wprowadzić w nas powątpiwa-
 „nie, o Axiomatach najwidoczniejszych
 „Fizyki i Metafizyki.

„Czegoż się trzymać będzie? Maż on wąt-
 „pieć

„pieć o tym, co mu zaświadczaia wszyscy
 „ludzie? Maż on stawiać na przeciw pew-
 „ności moralney ich świadectwa, pewność
 „Metafizyczną prawideł rozumowania, i
 „pewność Fizyczną biegu natury?

„Od dawnego czasu prosimy niedowiar-
 „kow o odpowiedź na to porównywanie, o
 „okazanie w czym ich rozumowania różnią
 „się od rozumowań ciemnego. Dotąd nic
 „takowego w Pismach ich niewidzieliśmy,
 „coby służyć mogło na objaśnienie tey tru-
 „dności; niektórzy nawet w dobrej wie-
 „rze wyznali, że nie mają co na to odpo-
 „wiedzieć. (a) *Traite Historique Et dogma-*
 „*tique de la Vraye Religion par Mr l' Abbé*
 „*Bergier Tome IV. p. 502. 507. 508. 509.*
 „*510. 511.*

Jestem silno przekonany, że Bóg nie może
 objawić Dogmatów zdrojnych, nie zrozumia-
 lych, sprzecznych, niegodnych jego mądro-
 ści i prawości naywyższej; widzę podobne
 nauki czyli Dogmata we wszystkich Religiach,
 które się powiadaia bydz objawionemi: za-
 tym

(a) *Lettre sur les Aveugles, p. 12. 13. 44. 45.*

tym wszystkie te mniemane objawienia są wymysłami; zatem wszystkie dowody, któremi chcą one wspierać, są fałszywe, zatem w tej mierze trzymać się należy Religii naturalnej. Taki jest układ Deistów.

Niepodobna wątpić, aby Bóg, któryby wpływał wczesć ludzi, nie miał im wprost objawiać, obecnie, i bez przerwy, kształt oney; nie cierpiałby, aby mu iey odmawiali przez niewiedomość niezbitą. Gdyby był Bóg, wyrzekł Toland, a Bóg interesujący się do szczęścia ludzi, miałby litość bez wątpienia nad stanem niepewności i niewiedomości, w którym zostaje. (a) Tak mówią ci, którzy obojętność Religii utrzymują, i nie chcą mieć żadnej.

Widoczną jest rzeczą, iż Istota obdarzona przymiotami przeciwno-różnemi, której własności są niezgodne i z sobą sprzeczne, niema bytu. Jakikolwiek bądź zatem wyobrażenie chciałoby mi dać o Bogu, nie tylko, że nic w tej mierze niepojmuję, lecz upatruję w tym przeciwności i sto-

istotne: a zatym niema bytności Boga, i
bydź go niemożę. Atheusze nieprzeftaią
ponawiać te mniemane wyświecenie. (b)

Filozof niewinien przypuszczać tylko
to, co poymuie, i czego bytność iemu iest
okazana. Co zatym powiadaia o Duchach,
albo istotach od materyi różnych, iest
rzeczą niepoiętą; ich przymioty, działa-
nia, sposob bytu, są tyle tajemnic nie-
zrozumianych, o których wyobrażenia ia-
snego mieć niemożna. Ciała czyli składy
(*Corps*) podpadaia tylko pod moje poię-
cie, zmyśły moje niemogą świadczyć mi
o bytności Istoty od materyi czyli tworu
różney, wszystko zatym iest materyą, Du-
chy są próżnemi wymysłami. Owóż wiel-
ki argument Materyalistów.

Ponieważ Filozof niewinien przypu-
szczać, tylko to, co poymuie, niemogę u-
pewniać się o bytności iakieykolwiek bądź
istoty. Istność materyi i liczne iey wła-
sho-

(b) Syft. de la nat. tome II, c. 2. Traité des Er-
reurs populaires, p. 114. &c.

sności są niepojęte. To co mówią o czasie lub trwaniu, bądź skończonym, bądź nieskończonym, przeistworze stworzonym, lub nie stworzonym, ruchu, podzielności materji, o prawidła wewnętrznym działań człowieka, przyczynach Fizycznych, &c. jest niezrozumiane: nad każdym z tych obiektów czynić się mogą zagadnienia, rozwiązać się niemogące. Nadto jeszcze, zmyśły nas zwodzą nieprzedstawiają nam tylko pozorności, przyświadczenie ich niepowinno nigdy przeważać przeświadczeń rozumu. Nie masz zatem nic pewnego; same chyba tylko pozory i podobieństwa do prawdy przypuszczone być mogą. Tak przemawiali Akataleptycy, Akademicy, Sceptycy, Pirroniscy (a) częstokroć przez współczesnych wypisywani Filozofów. (b)

§ XIII.

- (a) Sekty Filozofów utrzymujące niepewność naszych wiadomości, i niedościgłość prawdy.
- (b) Ktobykolwiek niepoddawał się rzeczywistości, tylko widoczności, nie byłby pewnym chyba swojej existencji. De l'esprit, tome 1. note, p. 22.

§ XIII.

Niemasz śródka między Katolictwem
i Pirronizmem.

Jeżeli maxyma, na której gruntuia się
Niedowiarkowie, jest prawdziwa, Pirro-
nizm czyli powątpiwanie o wszystkim, jest
zatem iedyny układ, czyli systema rozu-
mne. Położywszy za prawidło, iż oczewi-
stość naszych wyobrażeń (*idées*) ma być
szczegulną, regułą naszego rozsądku, do-
wodzą mądrze, że taż oczewistość w nic
się obraca. Filozof nie upatruie iey tylko
w swoich, własnych opiniach, iakkolwiek
bądź różnych miar zdrojnych. (a)

Aby po krótcie powtórzyć. Rzekli Pro-
testanci: niepowinniśmy wierzyć tylko te-
mu, co jest wyraźnie objawione w Pismie;
a rozum oznacza prawy onego sens czyli
rozu-

(a). Nieśmiem byż żadnego zdania, niedostrzegam
tylko niemożność objęcia tak iednego, iak dru-
giego systematu. Quest: sur l'Encyclop. Idée
Sect. I.

Czcij Boga, bądź pocziwym, i wierz, że dwa a
dwa są cztery. Dictionnaire Philosophique.
Necessaire.

rozumienie. Socynianie odpowiedzieli: należy zatem wierzyć, to bydlę tylko objawionym, co się rozumem zgadza. Deści tak rzecz zamknęli: rozum więc jest dostarczający ku poznaniu prawdy, bez objawienia; wszelkie objawienie jest bezpotrzebne, idzie zatem, że jest fałszywe. Atheusze dodali: co więc mówią o Bogu i duchach, sprzeciwia się rozumowi, nie należy zatem przypuszczać tylko materią; (*Matiere*) Pirroneycykowie kolei kończą, mówiąc: Materyalizm zawiera więcej zdróżności i sprzeczności, iak wszelkie inne systemata, żadnego więc systemu przyjmować nie trzeba. (a)

Podług zdania iednego Deisty Anglika, tak właśnie iak Kalwinizm dał wzrost
wpier-

(a) Wyprowadzając tak skażoną Genealogią, nie jest myślą naszą dotykać Protestantów; jeżeli oni niepoznają swoich następów, ci otwarti niewypieraia się swoich Przodków: Protestanci to, mówią, oni wszczęli rewolucyą, lecz nie dosyć ją posunęli. Nakoniec tak się daleko pomknęło, iż koniecznie cofać się trzeba będzie.

w pierwiastkach swoich Fanatykom, Zak przy końcu utworzył Atheuszow. Ci bowiem nie co innego są tylko rodzajem Fanatyków, ślepo rozumowi swemu hołdujących i poddanych, przeciw Bogu i jego Opatrzności powstałych. (b)

Tak pierwszy krok uczyniony wszran-kach błędu, przywiódł naszych zuchwałych rozprawiaczów, do ostatecznego stopnia zaślepienia, tak rozum sobie samemu poruczony, nieznayduie już granic, w którychby się mógł zatrzymać, pociągniony jest ogniwem wniosków gdzie go daley, niżli przenikał wiodących. Każdy śledzący stopniami pierwiastki i postępy rozmaitych opinij, przekonany jest, że między prawdą ręką Boską ustanowioną, a Pirronizmem zupełnym, niemasz śródka, w którymby rozum ludzki mógł się ostać stale. Ktokolwiek chce uchodzić za dobrze rozumującego, powinien być Chrześciani-nem Katolikiem, albo wcale niewierzącym, i Pirronistą w nayrozciągleyszym znacze-niu tego wyrazu.

Prze-

(b) Morgan, moral Philosopher. tomé 1. p. 219.

Przeciwnicy nawet nasi zatwierdzili wyznaniem swoim prawdę tej Theoryi; mówią oni, że Chrześcijaństwo raz zniszczone, bytność Boga i nieśmiertelność Duszy, już prawie niema sposobu utrzymania się: lecz jeżeli przypuści się Boga, trzeba będzie cały ciąg wniosków, który ztąd wywodzą Zabobonnicy, to jest Chrześcianie, przyjąć, i na nie przytęć; że ci sposobniey czyli postępiey rozumieją, oraz są z sobą zgodnieyszy, niżeli Deści: iż Deizm jest systema, w którym rozum ludzki długo przebywać niemoże. (a) Bo iaż przeto iedynie konsekwencyow przywodzi zatym niedowiarkow do Atheizmu. Zaleknieni, by przymuszeni nie byli nadto wierzyć, biorą przed się rezolucyą wcale nic niewierzenia. Sposob ich filozofowania, mówi ieden z Encyklopedystow, nie co innego wistocie jest, tylko sztu-

(a) Syst. de la natu. tome II, c. 7, p. 227, et suiv. c. 12, p. 357. Premiere lettre à Sophie, p. 5. Deuxieme lettre, p. 41. Dial. sur l'ame, p. 145, 146, le bon sens, Parag. 117. 118.

sztuką od wierzenia, czyli prześ-wiarstwa.
 [*L'art de décroire*] (a) Podobnie iak Socynianie okazali Proteſtantóm, że ci nie szli za prawidłem swoim tak daleko, iak ich te doprowadzić mogło, i niewiedzieć dla czego zatrzymali się; Deista dowodzi Socynianom, że i oni są winnemi teyże samey w wywodach nieskładności. Lecz Atheusz wpada na Deistow wskazując im, że i oni sami są trwożliwemi rozprawia-czami i między sobą niezgadzałacemi się; nakoniec, Pirronista z kolei, wyklada Atheuszom, iż ci opacznie rozumują, że wszelka dogmatyka, czyli nauka na pewnych prawidłach ugruntowana, poddaie się przeciwnikom swoim, i własną niebawnie znajduie się bydz zwyciężona bronią. Teraz zapytuie my się, kiedy rozprawa do tego przywiedziona iest stopnia, ieżeli tryumf Religij może ieszcze okazać się wątpliwy; aby się Religia od swoich uwolniła Nieprzyiacioł, niech tylko tych zostawi staranności ichże własney wyniszczenia się wzajemnego.

§ XIV.

(a) *Encyclop: unitaires* p. 396.

§ XIV.

Rozwiązłość, główne źródło Irreligij.

Kiedy się prawdziwe wysledzą pobudki, które powodują po większey części, zbiegami od Religij, gaśnie chęć słuchania ich; wszakże tak byli sami uczynnymi, że nam przyczyny na iaw odkryli.

Nim daley postąpiemy, usuńmy nayprzód sęk urazy. Raz na zawsze oświadczamy się, że pod nazwiskiem *Filozofow* albo *Niedowiadkow*, rozumiemy Autorow tey gromady Ksiąg bezbożnych, w których Religia iest bezwzględnie napaſtowana, i ktorych prawidła zbijać będziemy w dziele naszym. Wyznaiemy niewiadomoſć wtey mierze naszą, ieżeli ci Autorowie żyją lub nie, czy są Narodowemi albo Cudzoziemcami, znanemi lub nieznanemi, nie chcemy ich inaczey okryſłać, tylko przez ich pisma; walczymy przeciw książkom, nie zaś przeciw Osobom. Niebędziem wyraznie wzmiankowali tylko tych, ktorych dzieła są powszechnie przyznane, i nie przytoczemy innych czynow nad te, które

re z tychże samych dzieł wypływałą. Ograniczając nas w tym nieodmownym dowodzie, utrzymujemy: że rozwiążność obyczajów i namiętności, są prawdziwe przyezyny niedowiarstwa. Rys, który damy, zdawać się może będzie nadto czarny, lecz ten nie jest naszym, kryślony on ręką własną Przeciwników Religij.

„Jeżeli wstecz udamy się (mówi jeden z nich) do źródła mniemaney Filozofij, tych złych rozprawiaczów, nieznajemy ich zaiętych miłością szczerą ku prawdzie; nie mnóstwem złego, które zabobonność wyrzadziła rodzajowi ludzkiemu, uyrzemy ich tkniętych: dostrzeżemy, że się znaydują ściśnieni zawadami dokuczającemi, które Religia, częstokroć zgodnie zrozumem sławiła na przeciw ich rozpuszcie. A zatym ich to przewrótność wrodzona czyni onych Nieprzyjaciolami Religij: niewyrzekają się iey, tylko wtedy, gdy ta jest rozsądna; cnotę bardziey, niż błąd i zdrożność nie nawidzą. Zabobonność im nie w smak, nie dla iey fałszywości, nia dla nieszczer-

„snych

„ snych konsekwencyow, lecz dla tamy,
 „ którą kładzie ich namiętnościom, dla groźb
 „ których używa na ich zatrwożenie, przez
 „ widziadła fantastyczne, które tworzy
 „ w celu przymuszenia ich byź cnotliwemi.
 „ Ludzie potokiem swych namiętności,
 „ zwyczajow występnych, roztargnie-
 „ ni, rozkoszami uniesieni, sążli w stanie
 „ śledzić prawdę, rozbierać myślą naturę
 „ ludzką, odkryć systema obyczajow,
 „ zagłębić się w zasady życia towarzyskie-
 „ go? Filozofia mogłażby się pochlubić, że
 „ ma za naśladowców, w Narodzie naswy-
 „ wole rozpasanym, tłum Rozpuśtników
 „ roztargnionych i bez obyczajow, którzy
 „ pogardzają na słowo Religiją posępną i
 „ fałszywą, nieznając się na powinnościach
 „ któreby iey miejsce zastąpić powinny?
 „ Będzieżli się chępić z hołdow intere-
 „ sowanych, lub z głupich pokłaskow tłoku
 „ Wszeteczników, Złodzieiow publicznych,
 „ niepowściągliwych, lubieżnych, którzy,
 „ od czasu wygluzowania z pamięci swo-
 „ iego Boga, i wzgardy z którą odkazali
 „ się ku Jego cześci, twierdzą, że nic ani
 „ sobie, ani społeczeństwu nie są winne-
 „ mi,

„ mi, i mniemają się być Mędrcami, dla
 „ tego, że częstokroć z drzeniem, gryzo-
 „ tam i dręczeni, tłóczą nogami chimery,
 „ które musły ich poważać przyzwoitość
 „ i obyczaje? (a)

Nieśmielibyśmy powiedzieć okropnych
 prawd, lecz wolno nam iść one wypisać,
 Niedowiarkowie niemogą być lepiej o-
 kryśleni, jak przez Nauczycielow, którzy
 ich ukształcili.

Autor systematu natury z równą tłóma-
 czy się wybitnością, dochodząc przyczyn,
 które mogą do atheizmu i niedowiarstwa
 doprowadzać. Pierwsza podług niego jest,
 oburzenie się, które sprawuje wczłowieku
 każdym zaftanawiającym się widok nieszczęść
 i złego, które działy na świecie wyo-
 brażenie Boga i Religij. Druga jest boiaźń
 dokuczająca, która rodzić musi w umy-
 sle każdego rozumującego wyobrażenie
 Boga takiego, iakiego nam okropni
 iego Ministrowie wystawiają, to jest:
 Boga, Mściciela występku, a nadgradzają-
 cego cnotę. Trzecia, są namiętności i po-
 trzeby ludzkie, które niewolą ludzi do ba-
 dania się.

E 2

Za-

(a) Essai sur les préjugés, c. 8. p. 181. et suiv.

Zapytać się można, jeżeli umysł zaięty wstrętem i oburzeniem, boiaźnią, namiętnościami, jest bardzo sposobny czynić badania pomyślnie, i odkrywać prawdę.

„Przyznaiemy (mówi on,) że często-
 „kroć zepsucie obyczajów, rozpusta, ro-
 „związłość, i nawet lekkość rozumu
 „mogą doprowadzić do niedowiarstwa;
 „lecz można być Libertynem, bez Reli-
 „gij, chęcić się z niedowiarstwa, a jednak
 „niebyć Atheuszem..... Wiele ludzi
 „zrzeka się przesądów, przez próżność,
 „i na słowo przyiętych; te mniemanie
 „duchy mocne, nie sami przez się nieróz-
 „trzasali, na drugich polegali, mniemając,
 „że ci rzeczy iak naybárdziej rozważyli...
 „Wszetecznik, Rozpuśtnik, w nieprawo-
 „ściach zanurzony, Ambitny, Intrygant,
 „człowiek lekkomyślny, i róztargniony,
 „Kobieta na wszelkie rozpasana swywo-
 „le, rozumek po modnemu wykształcony,
 „sąż to więc Osoby zdolne ~~sądzić~~ o Reli-
 „gij, którey nie zglebili, poznawać iile
 „argumentu, obiać ogół systematu!....
 „Ludzie zepsutych obyczajów nie nastają

na

„na Boga, tylko wtedy, gdy ich rozumieją, byź nieprzyjaźnemi swym namiętnościom.”

Jednak podług tegoż Autora, „Trzeba byź nie interesowanym, aby zdrowo o rzeczach sądzić; trzeba wiadomości, oświecenia i związku w rozumie, chcąc wielkie ogarnąć systema. Nienależy tylko uczciwemu człowiekowi wchodzić w roztrząsanie dowodów bytności Boga, i prawić wszelkiej Religij, Człowiek poczciwy i cnotliwy, jest tylko Sędzią przynależnym w tak wielkiej sprawie. (a)

Gdyby, nim się zacznie czytać książka pisana przeciw Religij, wprzód uczyniono następne pytanie: Autor jestli człowiek uczciwy? cnotliwy, roztropny, nieinteresowany? Zachodzi bardzo wielka wątpliwość, czyby które z takowych dzieł było pokupne.

Trzeci Autor z szczerością tak przemawia: „Wolę raczy byź raz zniszczonym, iak gorzej nieustannie, los beśnyow

(a) Syst: de la nat. tome II, c, 13. p. 360. et suiv.

„ słyow bardziej mi zdaie się bydź do za-
 „ żądania iak los. potępionych. Opinia u-
 „ walniaiąca mnie z boiaźni ciemieżących
 „ na tym świecie, zdaie mi się bydź pod-
 „ chlebnieyszą iak pewność, w którey
 „ mnie zostawia opinia Boga. względnie
 „ losu mego wiecznego... Nie żyie się
 „ szczęśliwie, kiedy się drży zawsze. Bóg
 „ który potępia wiecznie, ieśt widocznie
 „ naygodnieyszym wzgardy z istot, które
 „ rozum ludzki wymyślić może. „(a)

Owòż więc zródło, z którego Filozo-
 fowie nasi tyle wyczerpali światła, *boiaźń*
gorzenia na zawsze; lecz ta boiaźń nie
 wchodzi do duszy czystej, uczciwey, cno-
 tliwej: Piekło dla złych tylko ieśt prze-
 znaczone. Przyznawać się, że takim wyo-
 brażeniem dręczeni ieśteśmy, ieśt wyzna-
 wać, że nie mamy sumnienia czystejgo.
 Przeciwnicy nasi przekładaia, nie opinią
 nayprawdziwszą i naylepiey dowiedzioną,
 lecz *naypodchlebnieyszą* i *naywygodnieyszą*;
 nie

nie rozumowanie przeto, lecz smak kierunie-
niemi. Wytworna Filozofio!

Jeden z późniejszych Autorów przyzna-
ie takóŜ, że między Religią i Atheizmem,
serce i temperament, a nierozum obior-
stanowi. (a)

Autor książki *rozumu* niemiał nadto do-
brey o swoich Współ-kolegach opinij
„moŜe (mówi on,) nasi Autorowie są
„niekiedy starownieyszy o udoskonalenie
„dział iak obyczajów swoich, idąc za
„przykładem Averroesa, ten Filozof (po-
„wiadają) dopuszczał się szalbierstw, któ-
„re mniemał być nietylko mało szkodli-
„we, lecz użyteczne, nawet swej Repu-
tacyi. (b)

Inny wyznaie, iż przy schyłku życia na-
szego, prawidła Religij biorą górę, gdyŜ
wtedy już niepotrzebujemy więcey przy-
czyn, któreby nas uspokajały, w łonie roz-
koszy, (c) iest zatym nader pewną rzeczą,
że

(a) Aux manes de Louis XV, page 291.

(b) De l'Esprit, 2. disc. c. 6. p. 142.

(c) Dial. sur l'ame p. 135. et suiv.

że nieśtaimy się Niedowiarkami, tylko w miarę potrzeby przyczyn, któreby nas w łonie rokoszy uspokajały.

§. XV.

Głupstwo, projektu Niedowiarkow.

Może byż, iż się wielu z nich takich znajdzie, którzy na ten wyrzut niezastęgują. Edukacya, sentymenta honoru, smak do nauk, przyrodzenie szczęśliwe, żarliwość ku sławie Filozofij, boiaźń zatarcia świętego Imienia, dostarczającemi byż mogą do wstrzymania przynajmniej Nauczelników Sekty, i do dania im przystoynych obyczajów. Niech i tak będzie. Wieleż przecie tych Cudotworów w jednym naliczemy wieku? Nie do nas należy śledzić ich postęпки; Niemożemy o nich lepiej sądzić, iak z samychże ich zaświadczeń. Trudno zatym iest, mieć dobrą opinią o Nauczycielach, którzy z własnych wyznań, uformowali tyle zepsutych Dyscypułów, i zawierzyć prawdom, zawsze przez serca występne, i przewrótne rozumy.

my przyjmowanym. Gdyby wszyscy Filozofowie naywybornieysze posiadali obyczaje, niemogli by bydz̃ wszelako wymówionemi. Podobnie iak dar dobrego pisania, nie daie przywileiu złe czynić, praktyka, czyli używanie cnoty, nie daie prawa uczenia błędow.

Podług nich, zdróżnie przypisuiemy niedowiarstwu niecnoty, które raczey z zbytku i namiętności pochodzą. (a) Bardziej zatem ieszcze są winnemi, przypisuiąc ie Religij. Namiętności zawsze iedne, dostarczającemi byli do wzniecenia występkow, po wszystkie czasy, bez dołożenia się inney przyczyny. Lecz w iakim przypadku, te dziwotwory nieuhamowane, więcey sprawią ruiny? Pod iarzmem Religij, która ie potępia, czyli pod panowaniem Niedowiarstwa, które im popuszcza hamulca? Nigdy zbytek w Narodzie iakim do ostatniego niewygórował stopnia, aby niemiał po-

cią-

(a) Hist. des etablis. des Europ. dans les Indes tome. V. L. 13. p. 176.

ciągnąć za sobą rozwiążności rozumu i serca. Ze Filozofia niedowiarska, iest. Córka zbytku, tak, iak inne wszystkie niecnoty, o tym wiadomi iesteśmy; Oyciec taki nieprzyniesie nigdy Potomstwu swemu sławy.

Niedowiarkowie spodziewaią się dopięć swoich zamiarow? Bynaymniey, co i oświadczaia. „Atheizm nie jest dla pospółstwa, ani nawet dla więkzey liczby ludzi.... Istoty nieoświecone, nieszczęśliwe i drzące zawsze sobie wystawiać będą Bogow.... Prawidła Atheizmu nie są utworzone dla ludu, ani dla lekkich umysłow, ani dla ludzi ambicyi chciwych i burzliwych, ani dla znaczney liczby Osob chociaż uczonych, lecz które nie maią dośyć odwagi. (a) Jednak bezprzestannie głosi się ta maxyma, że prawda jest dla wszystkich ludzi, zkąd jawnie wypada, że Atheizm nie jest prawdą.

Przystaią jeszcze, że przeszłości doświadcz-

(a) Syst. de la Nat. Tom: II, c. 10. 12. 13. p. 317. 352. 381. Lebon Sens, parag. 195.

czenie nie jest im podchlebne. „, Ze Leucyp,
 „ Demokryt, Epikur, Straton, i inni niekto-
 „ rzy Grekowie, śmieli przedrzeć grubą
 „ przesadę zafsonę, i ogłaszać Atheizm; lecz
 „ nie byli słuchani. U współczesnych Hob-
 „ bes, Spinoza, Bayle wstępowali w ślady
 „ Epikura; lecz ich nauka mało znalazła na-
 „ śladów w świecie nader bajkami oma-
 „ mionym, aby miał słuchać rozumu. . .
 „ Ci, którzy ośmielili się ogłaszać prawdę,
 „ byli pospolicie za swoją zułhwałość uka-
 „ ranemi. (a) Jest bardzo niebezpieczno,
 „ aby nasi Doktorowie prawdy, niepodpadli
 „ jeszcze w tych czasach podobnemu losowi.

Czegoż żądaią owi uporczywi Peroranci?
 Poddać chcą (mówią oni) osobom myślici
 wzwycaionym, przyczyny do powątpiwa-
 nia.

„ Jakież złe można wyrządzać ludziom
 „ poddając im swoje wyobrażenia? Nay-
 „ większa wynika ztąd zdróżność, zostawic
 „ ich w wątpliwości i w sporze: czyż nie
 „ są już w nich oni? „ (b) Lecz sami to
 uwa-

(a) Le bon Sens, parag. 204. (b) Syll. de la Nat.
 Tomæ II. c. 11. 13. p. 337. 384.

uważaia, iż dla wielu ludzi odiać im wyobrażenia Boga, byłoby to częśćkę ichże samych od nich oderwać; (a) że Religia będąc przedstawiana ludziom za rzecz, która powinna mieć naywiększe konsekwencye i w tym i drugim świecie, wątpliwość w tej mierze wcale nie jest dogodna. (b) Ze powątpiewanie względnie Religii, jest gorszym stanem od śmierci w koło płatanego. (c) Nieśmy dzięki tym litościwym Nauczycielom, którzy chcą częśćkę nas samych od nas oderwać, i wprowadzić nas w gorszy stan, jak skonania na kole. Jeżeli po oświadczeniach tak dokładnych, zdołaią złudzić kogo, wielką snać ma ochotę być złudzonym. Montagne, mówiąc o nich, zwał ich, ludźmi nader nędznymi i z rozumu obranymi, którzy być gorzszymi niżeli mogą, staraia się. (d)

S. XVI

(a) Ibid. c. 13. p. 388. (b) Le bon sens, par: 123.
(c) Dial. sur l'ame, p. 139. (d) V. Essai sur le
merite de la vertu. L. 1. p. 6.

§. XVI.

Zrządła, z których Niedowiarkowie czerpali swoją naukę.

Może być kto w rozumieniu, że niedowiarkowie współcześni podkrywali rzeczy, które uszły wiadomości starożytnych, że nowe potworzyli Systemata; jeżeli o tym chcieli przekonać, niedługo cieszyć się będą przywłaszczonym honorem. Z obfitych i znanych wydobyli oni swoje materiały zrządła, dobrze jest one wskazać tym, którzyby chcieli do nich się udać. Nastąpiąc na prawdy Religii naturalney, wyprowadzili na widok zarzuty Epikureyczyków, Pirronistów, Cyników, Akademików ostrych i Cyreneyczyków, jest to nauka Greków, odnowiona. Lecz przemilczeli o przyczynach, mocą których Plato, Sokrat, Cyćero, Plutarch, i inni te marzenia wszystkie zbijali. Przeciwno Staremu Testamentowi i Religii Żydowskiej odnowili trudności i zelżywości Manicheyczyków, Marcjonistów, Celsa, Juliana, Porphyra, i innych Filozofów; nay-

flaw-

Nawnieyszy nasz przeciwnik to wyznał. (a) Znaydują się one w znaczney części w Orygenesie, w Tertulianie, w Cyryllu Świętym, w Augustynie, i w innych Oycach Kościoła pod ów czas żyjących, lecz wyciągała roztropność, aby niedowiarkowie zostawili na stronie odpowiedzi tychże Oyców, przeto utaili one.

Kiedy trzeba było zbijać Chrześciańską Religiją, przeciwnicy nasi jeszcze lepiej byli usłużonemi: powypisywali Księgi Żydowskie, i Machometkańskie. (b) Pisma Izaaka Orobio, *Munimen fidei*, wszystkie inne dzieła zebrane przez Wagenseila (c) są podobione i kawałami powszywane w Księgi Deistów; sławę z tey miary należy oddać Rabinom. Przeciwno Katolickiey Religii wyięli zarzuty wszystkich Heretyków, mianowicie Kontrowersyinych Protestantów i Socynianów. Nakoniec, aby poddać w podeyrzenie dowody naszej wiary, użyli do
praw-

(a) Question. sur l'Encyclop. Contradiction, p. 121.

(b) Maraca, *Prodrom. ad refut. Alcoranni*.

(c) *Tela ignea Satanae*.

prawdy sposobu, którego Xiądz Hardouin niepoważył się wprowadzić, tylko jak dowcipną rozumu igrafzkę, w przedmiocie nader obojętnym. (a) Można się będzie przekonać o tych wszystkich czynach, przez czytanie dzieła naszego; Tam się dostrzeże sznur tradycyi, przez którą te wielkie wynalazki doszły do nas, a my będziemy mieli pamięć zwrócić każdemu, co mu się należy.

Pierwsi niedowiarkowie Francuzi możeby się wstydzili byli czerpać swoje uwagi z źródeł tak nieczyłych; wypisywali oni Autorow Angielskich, niewiedząc z kąd ci tyle uczonych bogactw pożyczili. Trucizna podana była przynajmniej w tedy pod zastoną przystoyności. Teraznieysi zaś niedowiarkowie daleko mniej mieli skromności; przeleli oni w pisma swoje cały jad, którym Rabini tchnęli przeciw Chrystusowi i Ewangelii, nieostadziając goryczy, i całą żółć Kontrowersystow Protestantckich, przeciwko Kościołowi Rzymskiemu; wysilali się
nawet

(a) Niedowiarkowie przekopijowali niepostrzegłszy się *Pseudo Wirgiliusza* Xiędza Hardouin atakując Księgi Święte.

nawet jedni nad drugich w przydatkach. Dzięki ich nieustraszoney waleczności, nie masz bluźnierstw, uszczypliwości, zelżywości grubiaństwa, przeciwko którym uzbroićby się nam nie trzeba było. Sposob, jakim do nas przemawiali, wskazywał nam zaraz skład zdobyczy, w którą się przybrali; miło nam jest odkryć Czytelnikom naszym cały oney szacunek, i okazać, że дума przeciwników naszych dobrze jest ugruntowana: Poczynili zabory na wszystkich z całego świata Sektach, oraz następny wiek zostawili wzór doskonały, podług którego traktować się powinny materye Theologiczne.

§. XVII.

Łatwowierność Niedowiarkow, w tym wszystkim co im sprzyja.

Wszelako oskarżają nas o niewiadosć, łatwowierność, zaślepienie, uprzedzenie. Podług nich moc przesądu z urodzenia wiąże nas do Religii, przez uszanowanie dla powagi nauczycielow i nad-dziadow naszych, przez opieszalsć zważania i radzenia się rozumu: że wprzód wierzyć, nim roztrząsać

sać zaczynamy; Niech i tak na chwilę będzie. Okażemy mocnemi dowodami, iż nie-
 masz łatwowierniejszych Pisarzy i rodzaju
 drobniejszego rozumu nad mniemanych Fi-
 lozofow. Już przyznają sami, iż w zna-
 czney części wyrzekają się Religii (*przez*
próżność, i na słowo do drugich się odwołu-
jąc) i nie są w stanie zgłębić kwestyą, oraz
 poznać siłę albo słabość zarzutu. Nie rozum-
 zatym niemi powoduie, lecz powaga. Nie-
 chaj jaki bądź niedowiarek podda od lat
 pięciudziesiąt rzecz wcale fałszywą, zdró-
 żną, sto razy odpartą; niemniemy ta powta-
 rzana została od dwudziestu Autorow, cią-
 gle jak po sznurze po sobie następujących,
 a żaden z nich nieraczy zatrudnić się do-
 ciekaniem jey prawdy. Mało uczony Czy-
 telnik widząc roj Filozofow, tenże sam czyn
 zatwierdzających, nie może się przekonać,
 aby ten miał być fałszywy; zawierza, i
 przykłada się z kolei do zwiedzenia innych:
 tak się to tworzy tradycya. Wypisywać
 na oślepa Celsa, i Juliana, Żydow, Socynia-
 now, Deistów Angielskich, Kontrowersy-
 stow wszystkich Sekt, bez wyboru, Kryty-

ki, przynależney ostrożności; zbierać, powtarzać, czynić wypisy, zatwierdzać na domyśl albo przeczyć, dla tego, że drudzy toż samo czynili, to nie jest bydz łatwowiernym? Kiedy był Deizm w modzie, każdy Filozof był Deistą; Nayzuchwalszy śmiał powiedzieć: *Wszystko jest materją* (*matiere*) i zdawał się niby to dowodzić, natychmiast powolna i dobra trzoda, powtórzyła na kształt wielkiego Choru, *wszystko jest materją* i uczyniła wyznanie wiary na słowo wyroczni. Owoż kędy doszli. Naywięksi niedowiarkowie co do dowodów, są zawsze najłatwowiernieysi co do zarzutów.

Nim przyidzie roztrząsnąć co można zarzucić przeciw Religii, zapytamy się w jaki też sposób ćwiczyła się znaczna część Czytelników w jey dowodach? w żaden. Zaczeli wczesnie wybijać się z jarzma ćwiczeń zewnętrznych Religii Chrześciańskiej, gdyż te są niewygodne, lecz morał jey jeszcze bardziej jest dokuczaiącym. Mażli zadziwiać, że w sile namiętności, bez żadnego przeciw błędowi zapobieżenia, młody człowiek łatwo złudzony został przez

zwodnicze błyskotki rozumowań Filozoficznych, przez czyny, które w inszą dla niego przybierają postać, przez wyszydzenie, które czynią z Religii? Wszytko zdaie mu się jasne, widoczne, dowiedzione w pismach niedowiarkow; ani mu nawet na myśl wpadnie, aby im w jakikolwiek sposob odpowiedzieć można. Wrażenia, które przyimuje, wpaiają się głęboko, podobają się jego rozumowi i sercu, cudem chibaby stało się, aby w nich niemiał przez całe trwać życie. Skoro kilka przebiegł Książeczek, rozumie się byźć Doktorem, a on czystym nieukiem.

Czytając przez dwadzieścia lat wszystkie dzieła przeciw Religii pisane, nabiwszy sobie głowę zarzutami, Sofizmatami, uprzedzeniami, fałszywemi zdarzeniami, przedsiębierze nakoniec człowiek chcący uchodzić za bezstronnego czytanie jednego lub dwóch Autorow za Religią mówiących. Jeżeli w nich nie znajduie zaraz czym zaspokoić wszystkie swoje trudności, i powątpiewania, wnosi ztąd, że Religia nie jest dowiedziona, że zarzuty jey nieprzysiaćciół są nierozwiązane. Zdaie się widzieć chorego, któ-

ry przez dwadzieścia lat usiłował psuć swóy temperament, i chce, aby lekarz jego uzdrowił go, lub mu w ośmiu dniach przyniósł ulgę. Zwyczaj opaczego rozumowania tak się łatwo zaciąga, jak zepsucie żołądka; Kiedy ratować się i powstawać z tego przychodzi, inaksza rzecz jest. Jak skoro na Religiją jak na jaki Proceśs poglądamy, jak na kwestyą kontrowersyina, i gdy w niej Urząd chcemy Sędziego sprawować, nader jest niebezpieczno, aby szala nieważyla się ku stronie, która zdaie się nam być naydogodniejszyą. Zostaje, mówić wtedy w *Sceptycyzmie koniecznym*. Wierzę temu; tak dobrych używszy środków na utrzymanie się w nim, byłoby rzeczą bardzo zadziwiającą, gdybyś był onego nieosiągnął.

§ XVIII.

Zazdrość i złośliwość Niedowiarkow.

W pośród nas wszystko jest modą i gustem przemijającemi. Za panowania Franciszka I. i iego Następcow, uchodziło za przyśtoiny obyczaj, być Hugenotem i Anti-Papistą: pod małoletność Ludwika

XIV, byź Procarzem czyli Woiakiem zamysłom Kardynała Mazaryniego opierającym się, albo iak zwano Anti-Mazarynim: Za czasow Regencyi chlubno było powstać przeciw Rzymowi i Bulli; dnia dziejszego zaletno, za Filozofa Niedowiaraka uchodzić: następny wiek, iakoteż nowotną zdróżność, wzrost biorącą uyrzy?

Księża, mówią przeciwnicy nasi, nie są Chrześcianami, tylko przez przyśtoyność i interes; postępowanie ich, widocznie zaprzecza ich wiarę; zostając z niemi w poufłych związkach, dostrzega się wkrótce, iż nie bardzo ich Artykuły Wiary obchodzą. (a)

Nim się na ten wyrzut odpowie, zobaczymy, ieżeli Filozofowie sami mogą byź wyłączeni od wszelkich widokow ambicyi, i osobistego interesu.

Wielu daleko bardzo swoje posuwając domagania; podług nich wszelki Pisarz geniusz mający, iest *Urzędnikiem z urodzenia* [*Magistrat né*] Oyczyzny swojej; winien

nien ią oświecać, ieżeli może: prawo iego, iest iego talent, (a) owóż ich poselstwo na tytule autentycznym ugruntowane, nadobrey opinij, którą mają o sobie samych. Ludzie uczeni, (mówią oni) są Sędziami i rozdawcami chwały; (b) rzeczą iest zatym sprawiedliwą, aby iey naylepszą część dla siebie zachowali. Jeden ukazuje nam, iż w Chinach szacunek dla poświęcających się nauce, na naypierwsze wywyższa Urzędy; co z wielkim żalem iego, nie tak dzieje się we Francyi. [c] Drugi mówi, że Filozofowie radziby się zbliżyć do Monarchow; lecz, iż przez ambicyą i intrygi Księży, wygnani są ze Dworow. [d] Ten życzy, aby uczeni znajdowali u Dworow uczciwe przytulenia, ażeby szczególną nadgodność godną ich, tamże zyskiwali, to iest: przyłożenia się kredytem swoim do szczęścia Narodow, którychby na drogę mądrości naprowadzili. Lecz ieżeli
chce-

(a) Hist. des Etabliss. des Europ. dans les Indes, tome VII. c. 2. p. 59.

(b) Encyclop. *Glaire*.

(c) 3. Diaple. sur l'ame, p. 66.

(d) Essai sur les préjugés, c. 14. p. 378.

chcemy (mówi on) aby nad ich geniusz, nic niezośtało do zażądania, trzeba równie aby. nic nie opierało się ich nadzieiom, (a) rzadka modestya! ów wynosi postępy, któreby uczyniły były nauki, gdyby udzielano geniuszowi nadgrody, rozrzutnie dawane Xieżom. [b] Raz, ci bezstronni ludzie, skarżą się, że Xieża ślali się Panami edukacyi i bogactw, podczas kiedy prace nauki Filozofow, na co innego tymże nieprzydają się, iak na ściąganie wzgardy publiczney. [c] Drugi raz utrzymują, aby ogłosić Xieży, a zbogacić Filozofow. [d] Nakoniec, konkludują, jeżeli niemożna uleczyć ludzi z przesądow ich, względnie Religij, niechże o niey co chcą myślą, lecz przynajmniey niechay Monarchowie i Poddani przywykają opierać się niekiedy namiętnościom wzgardy godnym, Urzędnikow Religij. [e]

Cieszymy

(a) Oeur, de J. J. Rousseau, tome 1. Pag. 43.

(b) Syst. de la nature. tom II. c. 2.

(c) Syst. de la nat. ibid. et c. 11.

(d) Christian: dévoilé, pref. p. 25.

(e) Syst. de la nat. tome II. c. 10. p. 319.

Cieszymy się; już nie na Religiją więcej białą Filozofowie, powstała przeciw przywilejom, kredytowi, dobrom Duchowieństwa; jeżeli im się uda one odzierać, uwierzą w Boga, wszystkie argumenta będą rozwiązane, niemożemy niepoznać podobieństwa ich mówienia, do przemawiania Zelantów szesnastego wieku.

§ XIX.

Niedowiarkow ku Xieżom nienawiść.

Jakim sposobem dowodzi się, że Xieża nie są Chrześcianami, tylko dla osobistego interesu? Przez zdróżności prawdziwe, albo mniemane, które oni popełnili od pierwiaszek Kościoła. Obwiniają o nie Papieżów, Biskupów, Urzędników, Zastępców; Proteſtanci mianowicie dostarczyli w tej mierze obfitych materyałów.

Jest to na dobrej zatrzymywać się drodze; należało tak daleko posuwać się z wnioskami, ile te doprowadzone byćż mogą.

Znane nam są biegle w nauce prawa Osoby, których postępowanie nie jest wzorem słuszności; Lekarze, którzy mądrze

roz-

rozprawiając o potrzebie skromnego poży-
 wienia, nielepicy iey sami, iak ich cho-
 rzy przestrzegają; Filozofowie, których
 czyny i morał nie zawsze są zgodne. „Jle-
 „kroć [mówi ieden z znaiomych Pisa-
 „rzy,] zastanowię się nad moją dawną pro-
 „stotą, niemogę wstrzymać się, bym z niey
 „się nieśmiał. Niezdarzyło mi się czytać
 „książki o morale, lub Filozofij traktują-
 „cey, abym nie miał wierzyć, duszę albo
 „prawidła Autora bydź w niey zawarte;
 „wystawialem sobie tych wszystkich powa-
 „żnych Pisarzy, za ludzi pełnych mode-
 „sty, rozsądnych, cnotliwych, niepo-
 „szlakowanych. Czynilem sobie z ich to-
 „warzystwa, wyobrażenia Anielskie, i nie
 „inaczezy do Domu, którego z nich zbli-
 „żałbym się był, tylko iak do iakiey
 „Świątyni. Niepoymowałem, aby obłą-
 „kać się można, wskazując i dowodząc
 „nieprzeftannie, ni złe czynić, o mądro-
 „ści zawsze mówiąc. Nakoniec widzia-
 „łem ich; zniknął ów przesąd dziecinny,
 „i ten to jest szczególnie błąd, z którego
 mnie

„ mnie oni uleczyli. (a) A zatym Filozo-
 „ fowie nie więcej morale, iak Xieża Re-
 „ ligij, wierzą.

Owóż w całej swojej sile argument, cóż
 na to Filozofowie? Ze, „ kiedy człowiek
 „ uniesiony namiętnościami, zdaie się zapo-
 „ minać swoich prawideł, nie idzie zatym
 „ żeby ich niemiał, onym niewierzył, lub
 „ że te prawidła są fałszywe; lecz iż
 „ temperament daleko iest silniejszy od sy-
 „ stematow, i że namiętności przeważają
 „ Wiare, „ (b) Tak tedy Xieża są usprawie-
 dliwieni, albo przynajmniej wymówieni,
 przez swoich własnych Oskarżycielow i
 Donoficielow.

Daymy nato, że ciż uwieść zdolali nie-
 których, co mieli *związki nadto poufale*
 z niemi, albo z ich pismami; wynika ztąd,
 że ci słabi Theologowie nie byli dość bie-
 głemi, aby poznać mogli fałszywość ro-
 zumowań Niedowiarkow. Te zwycięstwo
 nie

(a) Préface de Narcisse.

(b) Syst. de la nat. tome 17, c. 12, p. 342.

nie jest dość świetne, aby nim wyśławiać się przeciw Religij. Od tak dawnego czasu, jak się ćwiczą, w sztuce zaprawiania trucizn, nie jest nic dziwnego, iż udało się im niektórym zarazić Doktorów. Podobni owym Poganom, którzy naygrawali się z Chrześcian przeniewierców, nasi mądrzy Filozofowie nie przepuszczają ani tym, którzy im się opierają, ni tym, którzy pod ich Sofizmatami ulegli. Piękna powolności, którą się ma dla nich nadgroda!

§. XX.

Razy Niedowiarzkiego fanatyzmu.

Wszyscy na to się zgadzają, że tajna sprężyna, która była powodem do działań Heretyków, gdy oni spokoyność Kościoła i społeczeństwa mieszała, jest zagorzałość umysłu i fanatyzm. Filozofowie wymównie oplakali szkody tej niebezpieczney przywary; nazwali tym nazwiskiem, wszelki rodzaj przywiązania do Religij prawdziwej, lub fałszywej; Atheusze mają za Fanatyków wszystkich tych, którzy w Bo-

ga wierzą. (a) Jeżeli nazywać mamy *Fanatyzmem* fałszywą gorliwość przy ognisku namiętności zapaloną, możemyż nie poznać iey znakow, w tychże samych, którzy na nią biał? Człowiek, co się mniema być urodzony dla oświecenia Narodow, przed siębiorący pogardzać prawami i powagą Monarchow, aby swoją uśtanowił naukę, mało zaştanawiający się nad obiorom szkodkow i stronnikow, Nieprzyjaciel otwarty tych wszystkich, którzy się iego zamiarom opierają, przykładający się do uczynienia ich nienawistnemi i wzgardy godnemi, zawsze gotowy dopuścić się względem nich ostatecznych zuchwałości, zburzyć społeczeństwo, ieśli potrzeba, dla utwierdzenia swoich opinioiw, panowania; ieśli nie ieşt *Fanatykiem*, iuż niewiemy iakie należy przyłączać wyobrażenie do tego nazwiska.

Pycha, rozumienie o sobie znaczne, zagorzała imaginacya, niewiadomość, duch niepodległości; owóż, mówi pewny Filozof,
pra-

(a) Lettre de Trasib. á Leucippe, p. 25. Syst. de la nature. tome II. c. 7. p. 224.

prawdziwe źródła fanatyzmu. (a) Choćby tym Przeciwnicy nasi urazić się mieli, nie masz jednak żadney z tych własności, któreby niedali dowodów.

Wolność wrodzona, rozumowi ludzkiemu, (mówi z nich ieden,) niepodległość, *mniey smakująca wprawdzie, bardziey wno-wości*, sprawuje to, że się Chrześcijaństwo odrzuca już w zaściankach swojej, tak iak zrzuciła, że się te przeięły w pierwiastkach. (b) *Damyż się* jeszcze zwieść miłością *prawdy*, która zajmuie Przeciwników naszych ?

Niektórzy tak się daleko zaciekli, iż czynili sobie załugę z nienawiści swojej przeciwko Obrońcom Religij. „ Byłem, (mówi z nich ieden,) obracając się do sa- „ mego Boga, byłem Nieprzyjacielem tych, „ którzy uciemieżają społeczeństwo. „ Do- „ maga się tego, że jeżeli iest Bóg, ten wi-
nien

[a] Hume, Essais Mor. 12. Essai, p. 163. 170.

[b] Hist. des Etabliss des Europ. dans les Indes tome VII, c. 2.

nien sprawić się Atheuszowi z złorzeczeń, które ów wyzłonił przeciwko Monarchom i Xieężom. (a) Byłże kiedy fanatyzm lepiej o cechowany?

Fanatyzm, mówi wyrocznia Niedowiar-kow, jest głupstwo bogoboyne, ponure, i okrutne; choroba rozumu, którą się tak zarazić można iak ospą; książki daleko mniej ią iak zgromadzenia i rozmowy rozszerzają. (b) Nazwiemy *głupstwo niebogo-boyne* [*folie Anti-Religieuse*] definicya nie-mniej będzie dokładna.

Niechay stosunek czynią pism Nieprzyja-ciół Religij, z pismami za nią mówiących; niechay roztrząsają, z iakiey strony wię-cey znayduie się krwi zimney, mniej na-miętności, więcej wierności w przytocze-niu zarzutów i dowodów; będzie można ustanowić, czyie mozgi są zapalone, oraz imaginacye zchorzale. Jestże mniej nie-bezpieczeństwa dla geniuszu zapalonego, po-wziąść nienawiść ślepą przeciw Religij, iak

(a) Syst. de la nat. tome II, c. 10. p. 103.

(b) Quest. sur l'Encyclop. *Fanatisme*.

jak poddać się nieuważney zanią gorliwości? Pierwsza z tych dwóch ostateczności, więcej znajduie, niżeli druga, w skłonnościach serca, zaśliku. Jeżeli iedna zasługuie na imie Fanatyzmu, iakież nazwiłko damy drugiey?

Człowiek rozsądny, który będzie mógł znieść czytanie, mowy do Boga czynioney, w systemacie natury, (a) uzna w niej głos opętańca, lub odrzuconego od łaski i na wieczne przeznaczonego ognie.

§. XXI.

Niecierpienie czyli Intolerancya, Niedowiarstwo.

Jak to, powiedzą nam, śmiecie obwiniać o Fanatyzm Filozofow niegłoszących tylko tolerancją, bezprześcannie powstających przeciwi zapalczywości, którą ludzie o opinije zabijali się?

Niedaymy się zwodzić słowem. *Tolerancya* w stylu przeciwnikow naszych, toż samo znaezy, co *wolność* w uściech buntownikow

[a] Syft. de la nature, ibid.

nikow. „Słowo powabne i okazałe (mówi nader dobrze jeden z starożytnych Pisarzy) ktokolwiek chciał stać się Panem, i podbić sobie podobnych, zawsze nim się zdobił. (a) Wiemy co przez nie rozumieją Ambicyi chciwi; chcą wolności dla siebie, a niewoli dla drugich; i to jest, co my rzeczywiście upatrujemy. Kiedy Filozofowie byli Deistami, sądzili Atheizm być niecierpiącym, utrzymywali, iż go trzeba z społeczeństwa wypędzić: odtąd jak się stali Atheuszami, mówią, że nie trzeba cierpieć Deizmu, gdyż ten równie jak Religie obiaawione niczego takż niecierpi. Ci spokojni Nauczyciele są zatem w stałym przedsięwzięciu nieustanowić tolerancyi, tylko dla swoich własnych mniemań, a wszystkim innym wypowiedzieć wojnę. (b) Jeżeli mają prawo atakować Religiją, z powodu, iż ta jest niecierpiąca inne, niemniej i my ugruntowani jesteśmy pogardzać niedowiarstwem, ponieważ te mniewy jeszcze rządzą się tolerancyą jak Religia.

Mało

(a) Tacite, Hist: l. 4. n. 73. (b) V. ci après, c. IX. art. 3. parag: 2.

„Mało jest takich ludzi (mówi Autor Książ-
 „ki [a]) którzy nieużyliby dręczenia wce-
 „lu przyięcia powszechnego swoich opi-
 „niow., gdyby byli w mocy to czynić...
 „Jeżeli nie przychodzi pospolicie do nie-
 „których Excefsow tylko w dysputach Re-
 „ligii, ztąd to wynika, że inne spory nie-
 „dostarczają takich samych pokrywek, ani
 „środkow stania się okrutnym. Niemoż-
 „ności zatym przypisać w ogule należy tę
 „powolność., Autor Systematu Natury
 wyznaie podobnie, że trudno jest niezapa-
 lać się gniewem względnie obiektu, który
 rozumie się być nader ważnym, (b) Każdy
 przeto Filozof uważa swój układ być wiel-
 kiej wagi, a niewiemy jeszcze do jakich
 ostateczności przyść jest zdolnym; gdy się
 gniewem uniesie. Lecz kiedy doczytujemy
 się, „Ze ktoby przywiódł do tego rzecz
 „stopnia, iżby zniósł nieszczęsne o Bogu
 „wyobrażenie, albo przynajmniej zmniey-
 „szył okrutne jego wpływania, byłby zai-
 „ste pewnie przyiacielem rodzaju ludzkie-

G

„go.

(a) De l' Esprit, 2. disc. c. 3. Note, p. 103.

(b) Syst. de la Nat. Tome II. c. 7. p. 224.

„ go. (a) „ Mamy powody nieufać podobnej przyjaźni.

Nie mieycie już więcey nadziei pokoju, woła na nas jeden z owych dobručných Filozofow, wyzionąwszy sześc kart złorzeczeń i szkalowania na przeciw Xieży; *nie mieycie już więcey nadziei pokoju* (b) Jeżeli nieszczęściem trzeba nam się poświęcić wojnie, czuiemy w sobie dość siły długo ją jeszcze prowadzić.

Widzieliśmy źródło, które wydało pierwszą zawiązkę niedowiarstwa w okręgu naszym; te to same, co dało wzrost herezyom szesnastego wieku, duch powstania przeciw powadze Kościoła. W początkach stronnicy czyli Sektatorowie byli barankami; dopraszali się pokornie tolerancyi; stawszy się dość mocnemi, jak Lwy rozdrażnione postępowali; wszystko chcieli zburzyć. Ponieważ niedowiarkowie przywłaszczyli prawa, maxymy, sposob postępowania, mniemanych Reformatow, odziedziczyli także ich

(a) Syst. de la Nature, Tome II, c. 3 p. 88. c. 10. p. 317. (b) Let. à l' aut. du Dict. des trois Siec. p. 86.

ich nienawiść, i burzliwe przymioty. Co Oycowie nasi przez dwa przeszło wieki ucierpieli, nadto nas uwiadomiło o Exceſach, których dopuścić ſię może fanatyzm niebogoboyny. Niedowiarstwo, więcey lub mniey rozciągle, więcey lub mniey w ſwoich gorzłych zamiarach sięgające, wſzędę ſobie jeſt podobne; geniusz jego jeſt zawſze jednaki: (a)

§. XXII.

Wahanie ſię i niezgodność między Niedowiarzkami.

Czyńmy ſobie jednak otuchę; Rozterki doſtateczne ſą, wniwecz obrócić zamiary przeciwnikow naſzych: Pokąd przeſtawali na głoszeniu Deizmu mogli ſię okazać groźnemi; w ſtanie odpornym trzymać ſię, Theologow przymuszali; zawile częſtokroć zadawali zarzuty; w żaden ſposob wſzakże niezdawali ſię tknąć morały: widziano zaſwze Boga, Religią, poſadę albo fundament dla powinności ſpołeczeńſтва ludzkiego. Tym podſtępem, zwiedli najpierw znaczną

G 2 *licz-*

(a) Annales Pol. & Tome III. n. 18. p. 81.

liczbę Czytelników mało światłych w do-
strzeżeniu nieszczęśnych wniosków z ich
prawideł wynikających; lecz i te mieli nie-
zręczność, na jaw odkryć. Obalając Deizm,
aby na jego miejsce materializm wprowa-
dzić, zdeptali zmią w samym jej ukąsze-
niu; odślonili na oko niezgodność systema-
tów niedowiarstwa, ostateczności, do któ-
rych te doprowadzają, znikomość budowy,
którą z wielkimi wystawili wydatkami;
dali pochop Theologom okazania, że ta no-
wa hypothesis, zgruntu wywraca fundamen-
ta morały, cnoty, powinności człowieka,
i wszelkie związki społeczeństwa niszczy:
że trzymając się ciągu konsekwencyów, po-
wątpiwanie naysupelnieysze, jest obroną,
w której tylko schronić się można, iż od-
żywić trzeba zdrożną naukę Cyronneyczy-
ków, fromotności Cyników, i oburzającą
zaciętość Pirronistów.

Gdyby Filozofowie łącznie jednego trzy-
mali się Systema, ta zgodność mogłaby
nam czynić wrażenie; lecz niemasz dwóch
Filozofów, którzyby jedno myśleli; w je-
dnym tylko punkcie jednoczą się w śle-
pey

pey ku Chrześcijaństwu nienawiści. Ten sta-
 ra się okruchy chwielejące się Deizmu utrzy-
 mywać; ów materializm otwarcie wyznaie;
 niektórzy między temi dwoma wyrabiaią się
 opiniami, raz jedną niekiedy drugą utrzy-
 mując, nie wiedzą od jakiego prawidła po-
 cząć, i na czym przestać mają. Co jeden
 ustanowi, drugi obala; Niemaż, aby jedney
 kwestyi czynu albo rozumowania względnie
 którey zgadzaliby się. (a) Trudnoż jest prze-
 widzieć upadek Rzeczypospolitey tak źle
 urządzoney, w której panuje Anarchya, i
 zamieszanie powszechne? Rozdział w Gre-
 cyi między Szkołami Filozofii, przywiódł
 one jedne po drugich do upadku; niemogą
 te mieć innego losu we Francyi. Jeżeli Dei-
 ści złączą się z nami na przeciw Atheuszom,
 ciż używają naszych broni na walkę z Dei-
 stami; my moglibyśmy przestać na przypa-
 trywaniu się tej bitwie.

Cóż z ich postępowań wniesiemy? Iż Bóg
 ma pieczę o Religii, którą sam ustanowił,
 że

(a) Autor Emila żywo ich odmalował, w Tomie III.
 p. 25. i 27.

że jey nieprzyjaciół szyki mieszka. Psalmista okryślił ich przeznaczenie, o inszym mówiąc przedmiocie czyli obiekcie. „Wrza-
 „ skliwy Narod Filozofów zgromadził się,
 „ tłuszcza rozprawiaczów na przeciw Panu
 „ zprzysięgła się i jego Chrystusowi. Po-
 „ targamy (mówią oni) więzy w niewoli
 „ umysł nasz trzymające, wybiemy się z pod
 „ jarzma Religii nam dokuczającej. Który
 „ mieszka w Niebiesiech, śmieie się z ich
 „ próżnych zamiarów, pokryie ich hańbą,
 „ i do nich jako Pan rozgniewany przemo-
 „ wi; tchem zapalczywości swoiey, pomie-
 „ sza zmyśli ich i wyobrażenia., (a)

§. XXIII.

Plan czyli Rys tego dzieła.

Postęp Sytematów niedowiarstwa, tor, którego trzymają się ich Sektatorowie, przepisują nam układ, za którym iść powinniśmy, celem zwalczenia błędu w różnych czasiech wzrastającego. Wypadałaby potrzeba
 dać

dać na samprzód wyobrażenie rodzajów rozmaitych pewności, ustanowić najpierw, w sposób gruntowny, fundamenta pewności moralney; odpowiedzieć zarzutom Sceptyków. Te poprzednicze zasady, zdają się być nieodbite dla traktatu czyli zbioru Dzieiowego Religii; lecz te nadto by nas od zamiaru głównego zwróciły: odkładamy, rozbiór ten przy końcu pierwszej dzieła naszego części, czynić.

Poznanie i część Bóstwa dosięgaia do pierwiastek świata; Bóg, stwarziając człowieka, włożył na niego ten obowiązek, i dał mu środki dopełnienia go; (a) Nauczył go nie tylko prawd, których oświecony rozum jest zdolny dostrzedz oczywistość; lecz nadto i Dogmatów, które rozum ludzki niemógł odkryć bez światła nadprzyrodzonego. Nie było zatem nigdy inney Religii naturalney, tylko Religia objawiona. Ku dowodzeniu tego ważnego punktu, pierwszą część dzieła naszego przeznaczamy.

Nie-

Niewpatrując się tylko w Historyę tego pierwiastkowego objawienia, tak, jak je znajdziemy w Księgach Świętych, już one same w sobie cechę prawdy niesie; Usiłowania, które niedowiarkowie czynili, aby inszy dać początek Religii, na nic się nie przydały; ich domysły są fałszywe i utrzymać się niemogące; nie będzie nam trudno one zniszczyć. Religia była potrzebna człowiekowi dla jego własnego szczęścia, dla przywiązania się jego ku podobnym sobie związkami enoty, dla składania z niemi społeczeństwa, bez którego on się obeyść nie mógł; Bóg, który go do tego towarzysztwa przeznaczył, nie zostawił tego zamiaru bez zaskutecznienia; Nie stworzył człowieka w stanie przez się zwierzęcym; zostawiając go staranności jego własney wydobyć się z tegoż stanu. Skoro człowiek postradał z oczu światło objawienia, zanurzył się w błędach; roztrząsanie ciągle wszystkich starożytnych Religiiow, przekona nas o tym upokorzącym czynie. Jeżeli, w małej części świata, Religia nieskażona zachowała się, tego przypisać swoim własnym wynalazkom nie

nie może człowiek. Rozmyślania Filozofów, zamiast coby miały rozproszyc ciemności, służyły raczej na powiększenie o-nych; błąd zawsze od ludzi pochodził: prawda niemogła tylko od Boga pochodzić.

Przytoczemy dowody wszystkich dogmatów przez pierwsiastkowe objawienie wskazywanych, bytności i jedności Boga, stworzenia, przymiotów Boskich, opatrzności; Odeprzemy wszelkie układy Atheizmu. Człowiek nie może poznać powinności swoich, jeśli niewiadomy jest swojej własnej natury, i swego przeznaczenia; Religia sama ukazuje mu jego przywileje i jego nadzieje, uszlachetnia go i wynosi; Filozofia usadziła się unikczemnić go i poniżyć: pomścimy się jej śmiałych zakroiw. Dosyć jest wniknąć w nas samych, aby usłyszeć głos Boga. Przewodawcy, który nam powinności przepisuje; niemasz innej gruntownej posady na wsparcie moralu, jak te prawo naturalne; wszystkie zdania (*hypotheses*) urojone przez rozmaite Sekty Filozofów, są próżne i fałszywe; niemasz innej czystej moralności nad tę; którą Bóg wskazał pierwszym naszym

Ro-

Rodzicom: wyłożemy oney główne obowiązki. Okażemy, że mniemana Religia naturalna Deistów, nie jest, tylko ukryta Irreligia. Takie to osnowy pierwszą część tego Traktatu zajmą.

Przez sposob postępowania Boga względnie rodzaju ludzkiego od początku świata, przez obłąkania Narodów, które o pierwiastkowym zapomnieli objawieniu, przez błędy starożytnych i współczesnych Filozofów, dowiedzione jest na oko, że rozum sam, jest nader słaby przewodnik, iż nieumiał nigdy radzić człowiekowi, co ten miał wierzyć, i doświadczać. W ów czas, którego pierwiastkowe objawienie gasnąć już miało, i bydź wszędzie nieznane, trzeba było, dla zachowania onego zabytków, nowego objawienia, świetnemi zaświadczonego znakami; dowiedziemy, że Bóg dał je Hebrayczykom przez pośrednictwo Moyżesza, było one we wszystkie przybrane własności zdolne dać uczuć, iż te od władzy Boskiej pochodziło; wyraźnie stosowane było do potrzeb człowieka w okolicznościach, w których się on znajdował. Te dobrodziejstwo

stwo udzielone Żydom mogło służyć do oświecenia najsławniejszych Narodów, które byli onego świadkami, gdyby z niego chcieli byli korzystać. Nie było to, wszelako tylko przygotowaniem do objawienia daleko świetniejszego, zupełniejszego, powszechniejszego, które Bóg dać chciał przez Jezusa Chrystusa. Przez nauki tego Boskiego Mistrza, Plan czyli układ Opatrzności zupełnie odkryty został. Co w drugiej naszej części okażemy; odpowiemy tamże na zarzuty niedowiarków przeciw Staremu Testamentowi, Żydów, przeciw spełnieniu Proroctw, i prawemu przeznaczeniu Prawa Mojżeszowego.

Trzecia część dzieła tego użyta będzie na wystawienie Historyi, dowodów, dogmatów, morały, Konstytucyi, karności czyli dyscypliny Chrześcijaństwa. Przez sposób, którym się Chrześcijaństwo ustanowiło, poznamy jakim uwiecznić się powinno było; udamy się z wszelką pilnością za skutkami tej wielkiej rewolucyi. Rozmaite napałowania, które Kościół musiał we wszystkich wiekach wytrzymywać, przedstawia oczom naszym

naszym obraz tych, co je w dniu dzisiejszym doświadczają. Uyrzemy stale jednakie napady, i jednakie sposoby obrony, uporczywość zawsze równą z strony nieprzyjaciół, odpor niemniejszy mężny z strony Kościoła, i zabezpieczenie nieporuszone na obietnicach Jezusa Chrystusa ugruntowane.

W różnych stanach Religii, Bóg zawsze objawiał ludziom tajemnice niepojęte; wiara pokorna i podległa słowu Jego jest częścią istotną holdu, który winniśmy Bóstwu. Sposob, którym objawienie ugruntowane zostało w rozmaitych Jego Epokach, wskazuje wszystkim Sektom niewiernych, że od początku świata Bóg chciał prowadzić człowieka nie przez roztrząsanie nauki, której mu raczył udzielić, lecz przez podanie się powadze, którą podobało mu się ustanowić. Nauka *Objawiona* nie może się w inny przenosić sposob.

§. XXIV.

Użytki z porządku Chronologicznego.

Ten sposob dowodzenia Religii przez Dzieje, zdawał się nam naywłaściwszy ku okazaniu jey prawdy, i tego, że człowiek nigdy

gdy nie był jey twórcą. W takiej okoliczności tak ściśle z jego szczęściem połączoney, nic za pomocą swego światła nie odkrył; niepoznał prawdy, tylko tyle, ile mu jey Objawienie ukazało; skoro zamknął oczy na światło tey pochodni, został w ciemnościach błędu, albo w nie popadł natychmiast: w wiekach to nayoświeceńszych nayhaniebniey on się obłąkał. Prawdziwa Religia wyszła z rąk Boskich przy stworzeniu świata, przebiegła całą trwałość wieków, niosąc zawsze z sobą znamiona swego początku; trwać ona powinna tyle, ile rodzaj ludzki, chibaby natura się jego zmieniła. Więcej lub mniej znana Religia, więcej lub mniej wyiawiona, przeniesiona w jeden horyzont lub w drugi, była zawsze w gruncie jedna, i na jednychże wsparta dowodach. (a)

Kiedy mówimy, że Bóg miał staranność uustosunkować Religiją do rozmaitych wieków rodzaju ludzkiego, powtarzamy uwagę

(a) S. Aug: de Civit. Dei, l. 7. c. 32. l. 10. c. 32.

gę S. Pawła: „ Gdyśmy byli ieszczę Dzie-
 „ émi, (mówi on) poddani byliśmy nau-
 „ kom pierwiastkowym, takim, iakie świat
 „ był zdolny przyiąć: lecz gdy czasy za-
 „ mierzone przez mądrość Boską wypeł-
 „ nione zostały, Bóg zesłał Syna swego
 „ iedynego wcielonego w żywocie Niewia-
 „ sty i podległego prawu, aby wykupił
 „ tych, którzy pod prawem byli, i nas
 „ przysposobił za Dzieci swoje. „, [a] Ta-
 „ ki jest plan, czyli układ, od którego nie-
 „ odstrychnąć się, czyniemy sobie powinność.

Ten to sam; którego trzymał się mądry
 Bossuet w swojej nad Historią powszechną
 mowie, sądziłibyśmy się za szczęśliwych,
 gdyby nam udało się rozciągnąć i tkliwemi
 uczynić rysy, które ten wielki Nauczyciel
 umiał z taką sztuką i wymową w jednym
 połączyć obrazie, i w dzieło nasze tę wy-
 borną przelać mowę.

Tak postępując w porządku Chronologi-
 cznym, będziemy mieli sposobność roztrzą-
 sać wszystkie spory, które wzniecili Nie-
 do-

dowiarkowie, rozważać ich systemata, rozwiązać zarzuty, przepatrzyć książki, które wydali, zbierać przynajmniej pokrótce w nich znajdujące się prawidła i konsekwencye. Łańcuch, czyli ciąg błędów obok ciągu prawd zawsze stawiony będzie; starać się będziemy żadney nieopuścić z trudności, które warte zastanowienia. Rozbiory częste, w które wchodzić przymuszani będziemy, mogliby wybrać z pamięci osnowę wyobrażeń; lecz w uwagach, które na czele każdej części dzieła naszego kłaść będziemy, nie zaniedbujemy ponawiać ją, i przedstawiać oczom Czytelnika.

W tym obszernym pracy naszej zamiarze, niebędziem się wahać w kopijowaniu starożytnych i współczesnych Pisarzy, Filozofów i Theologów, Prawowiernych i Niedowiarków: wszystko to, co jest prawdą, z prawa do nas należy. Nie wzdychamy do sławy tworzenia systemu: ograniczamy się w wystawieniu, tego, co Bóg uczynił, i przyczyn, dla których co czynił. Niedowiar.

wiarkowie z strony swojej nic nie utworzyli; błędy ich, równie iak prawdy nasze, są tradycją. Historya, co ią wydać ma, nie iest wyliczaniem badań, które rozum ludzki był przymuszony czynić ku odkryciu tych prawd szacownych; iest raczej opowiedzeniem bezrozumnych usiłowań, które Filozofia czyniła na zaciemnienie onych.

Istotną iest rzeczą okazać, że Religia iest układem, którego Bóg stałe trzymał się od początku świata, któremu poddał wszytkie wielkie Rewolucye, w którym nic niemasz odrębnego i niepotrzebnego. Od dawnych czasow, trudności, które wystawiać można przeciwko temu rozrządzeniu Opatrzności, zajmowały umysły; ciekawość ludzka nie przestawała nigdy o tę iedną rozbiiać się skalę; przybierając siebie w ozdobne imie Filozofij, niepoślużyła, tylko do obłąkania ludzi.

S XXV.

Zdróżności, których uniknąć niepodobna.

Obwiniac nas niewątpliwie będą, o zbiór

zarzutów drobnych, o powtarzanie onych pod różnemi kwestyami, i wypis ich z innych Autorów. Czuliśmy tę wadę; lecz chcieliśmy nie dać żadnego powodu do skargi swarliwym Przeciwnikom naszym: przekonąć się będą mogli oni, iż wszędy szukaliśmy zarzutów, żeśmy żadnego z nich ani utaili, ani osłabili. W dziele, którego wszystkie części są połączone, ieden dowód, ieden zarzut, częstokroć do kilku kwestyi należy; powtarzać przeto unikać niemożna. Wiele ieszcze brakuie do tego, byśmy wszystko w tey mierze wyczerpnąć mieli; przedmiot tak obfity dostarczy zawsze nowych widoków tym, którzy onego rozbiór przedsięwezmą. Pragniemy szczerze, aby Pisarze zręcznieysii zaśląpili nasze niedokładności, i poprawili omyłki, które baczości naszey uysć mogły.

Może ieszcze Przeciwnicy nasi zechcą korzystać z długości pracy naszey. Zdaie się (powiedzą oni,) że dowody Religij nie są zbyt iasne, ni zbyt do obięcia łatwe, kiedy potrzeba dwónastu tomów ku ich wyiaśnieniu. Co będzie z nami, iesli to wszystko

wprzód przeczytać trzeba, nim wiedzieć
ieśli iest Bóg, i iaką cześć oddać mu win-
niśmy?

Prosiemy ich, aby nas do odpowiedzi
nie pociągali o ich własny występék, o u-
porczywość, z którą powstawali na Reli-
gią, o mnóstwo domysłów (Hypotheses)
które sami uknowali, potwarze, które po-
wymyślali, zasadzki, które na Czytelników
porozstawiali. Nasza praca nie stała się po-
trzebną, tylko w celu poprawienia złego,
które oni zdziałali. Umysł prawy, serce
cnotliwe, nie potrzebuie ksiązek, aby wie-
rzyło w Boga i Jego czciło; natura, lu-
dzkość cała, sumnienie, nadto do niego
przemawiaią, o tey powinności. Wszelako
Filozofowie popisali księgi, dla dowodze-
nia, że niemasz Boga; trzeba na zbicie
tych, innych. Lecz te zbiiania, czyli re-
futacye nie są tylko dla tych użyteczne,
którzy ośmielili się czytać i smakować
w uroieniach Niedowiarkow; rozsądni nie-
widzą tey potrzeby, wierzą tak łatwo i
tak ślaciecznie, iak Oycowie nasi w Boga.

Co

Co się zaś tycze Chrześcijaństwa, niesie o-
ne na czele swoim dowody swoje. Jedno
wystawienie planu, czyli układu opatrzo-
ści; takie, iakieśmy podali na początku te-
go wstępu, łańcuch, czyli ciąg błędów,
które przebież trzeba, skoro prześtaie się
bydź Chrześcianinem, Katolikiem, są do-
wiedzeniem niewyciężonym, na przeciw
któremu Niedowiarkowie nigdy nieuczy-
nią gruntownego zatrztutu.

Nakoniec sami dobrze znać powinni, iż
napaśtowania Woysk lekkich, wycieczki na
prawą i na lewą czynione strone, bez re-
guły, porządku, słabemi są środkami na
obalenie uzupełnionego systemu, we wszy-
stkich swoich połączonych częściach, całą
następność wieków obeymującego, które
od stworzenia świata podbiła umyły, rzą-
dzi ludźmi, ustanawia towarzystwa. Aby
mu zadać raz upadek przynoszący, należa-
łoby atakować ogół, stawieć mu naprze-
ciw skład lepiey utworzoney nauki, lepiey
dowiedzianej, gruntowniej ustanowionej.
Napaśtować w obronnym stanie zostającego
mieysca, przed stawiony szaniec, sprawić

trwogę w podsłuchach, natarczkami wystawione o podal drażnić podiaždy, nie iest to Nieprzyjaciela zwyciężać. Szrodek nayrozumniejszy byłby odtąd, zachować milczenie; z trudnością przyidzie na nie zgodzić się Filozofom, gdyby zaprzestali czynić wrzaskow, ustałaby ich istność.



CZĘŚĆ PIERWSZA

O OBLAWIENIU PIERWIASTKOWYM
UWAGI PRZED-WSTĘPNE,

Planta i Podział tey pierwszey Czę-
ści, dowody pokrótce zebrane pier-
wiałtkowego obławienia.

§ I.

Bóg nie stworzył człowieka bez Religij.

Uszanowanie dla starożytności nie jest,
jak chcą mieć Niedowiarkowie, przesądem
zdróżnym i źle ugruntowanym; człowiek
potrzebuie być nauczonym; rozsądna u-
ległość, jest nayobfitszym naszych wiado-
mości źródłem; czyż daleko w nich po-
stąpiłibyśmy, gdyby Naddziadowie nasi
nie byli myśleli przed nami, i gdybyśmy
pozbawieni byli pomocy ich uwag, ku roz-
szerzeniu, i ugruntowaniu się w naszych?
Kiedy wystawiamy sobie, że rodzaj ludzki
raptownie złona ziemi wyszedł, wraz do
sta-

stanu bydląt przywiedziony, bez wyobrażeń, wiadomości, z własnością rozumowania nader niedokładną, supponować należy, że iego pierwotne pojęcia, odpowiadać musiały głupiej iego prostocie, iż jeżeli utworzył sobie Religią, ta naszego niewarta wspomnienia. Trzeba zatym w takim domniemaniu czyli hipotesi, zamknąć oczy na długi ciąg następstw, nieuważać rodząy nasz, tylko w wiekach, w których nauczony doświadczeniem, ćwiczony naukami, ukształcony, wzwyczaieniami społeczeństwa, mógł swoje przyrodzone rozpostrzeć dary.

Lecz jeśli pierwszy człowiek, jest dziełem samego Boga; jeśli wyszedł z rąk Stwórcy zdarami i wiadomościami, które potrzebne były do rządu, co go on miał posiadać na świecie, pojęcia mądrością Boską w sercu iego wyryte, warte są zupełnego od nas uszanowania; tradycya z tak czystego zstępująca źródła, ma prawo nas zniewalać.

Podchlebną jest rzeczą zapatrywać się na Religiją, iako na naydawnieyszą, która być

mo-

może w świecie ustanowę; moc przekonać się, iż zawieramy tym samym prawdom, trzymamy się tey samey morały, co i nasz pierwszy Rodzic, że czcimy tegoż samego Boga, któremu on swoje oddawał hołdy; że te oyczyste dziedzictwo, przez następstwo nieprzerwane do nas przeszło, do ostatnich winno przenosić się pokoleń świata. Dzieci Familij, którey Bóg iest Oycem, możemy bez żalu nie patrzeć na część Braci naszych wyrzekających się tytułów i praw swojego urodzenia, odprzysięgających się krwi, z której pochodzą?

Człowiek rozsądny, nie przeświadczy się nigdy, aby Bóg stwarzając rodzaj nasz, miał go opuścić i zostawić słabemu światłu rozumu nader w postępowaniu swoim opieszalemu, i obłąkaniu podległemu, aby miał go wystawić na niebezpieczeństwo zostawiania przez długi czas bez Religij, lub utworzenia sobie fałszywey, aby miał go obdarzyć dobrodziejstwami, nie ukazawszy mu sposobu ich używania, i ręki nawet którey one winien. W pierwszych czasach, które po stworzeniu świata następowa-

wa-

wały, człowiek zaięty usposobieniem się w potrzeby swoje, bez nauki, doświadczenia, bardzo mało był zdolnym zastanawiać się nad obrótami natury, i nad biegiem iednostaynym świata, oraz wnosić ztąd bytność iednego Boga Stwórcy, i wszech rzeczy całości Obrońcy. Mógł niewątpliwie to był uczynić, lecz tego nigdzie nie dopełnił. Po trwalości sześciu tysięcy lat niewidziemy, aby iednego Narodu, któryby ten tak prosty i naturalny uczynił wniosek; wszystkie wgruby Politheizm, czyli Wielobóstwo wpadli. Człowiek, nowo utworzony, byłby bez wątpienia wteż same wpadł błędy i w iednostayne głupstwo, jak owe osady ludzkie, które się wcześniej od kolibki rodzaju ludzkiego odrzrychnęli, i Narody dzikie, które w ostatnich odkryto czasiech. Człowiek bez Religij, bardzo się mało od bydłat różni; obłąkany przez zmyśły i przez namiętności, zbliża się ieszcze do ich rodzaju. Nie iest przyiętliwy społeczeństwa i cnoty, tylko tyle, ile iest uwia-

do-

domiony, o początku swoim, przeznaczeniu powinnościach swoich względem Boga, i względem sobie podobnych. Na cóż przydałyby mu się przymioty, któremi był obdarzony, gdyby te zostawać miały długo bez użycia? Bóg miałby zostawić dzieło swoje niedoskonałe. Nadając zwierzętom pewny instynkt, który one do celu ich przeznaczenia wiecie, miałby je nad człowieka życzliwiej obdarzać. Ktokolwiek nieprzyjął Ateizmu, wierzyć nigdy niebędzie, aby rodzaj ludzki miał przez kilkanaście trwać pokoleń, bez żadnego wyobrażenia Bóstwa, bez moralności i bez Religij: (a)

Lecz czyż na domysłach wsparci, na szczególnych przyczynach przyzwoitości, utrzymywać mamy, że Bóg pierwszym ludziom objawił, Wiarę, cześć, i moral, których oni potrzebowali? Tak bez wątpienia. Niedowiarkowie powiedzą. Mylą się

(a). Mém. de l'Acad. des Inscript. tome XLII, in 12. p. 173. et Suivant tome LXI. p. 240; tome LXII. p. 348. &c.

się wszakże. Pomimo ksiąg świętych, które nas w tym zapewniają, mamy dowody stałe, dowody czynów, o objawieniu tak starodawnym, jak świat. Rozbiór pojedynczy tych dowodów, jest planty pierwszej naszej części wystawieniem.

§. II.

Dowody, które Bóg człowiekowi objawił.

Pierwszy dowód. Religia nie szła za torem wiadomości ludzkich; Narody dopiero co wzrastające miały Wiarę czytając, cześć prostsza, nad tę, którą następnie posiadały, gdy lepiej wypolerowane i w naukach ćwiczone zostały. Zrazu, jednego one czcili Boga, wkrótce kilku palili ofiary; wielobóstwo i bałwochwalstwo, do wszystkich powolnie wprowadzone Narodów, pociągnęło za sobą nawet nierządów. Ow złożył, z namiętności ludzkich, niewiadomości, z interesu, z bojaźni zrodzony; fałszywą Prawodawców wspartą polityką, stał się powszechnym; co w pierwszym Rozdziale okażemy.

Je-

Jeżeli między monumentami starożytności jest pewna Historia, która objaśnia owe zdarzenie osobliwe, która nas uczy o sobie, jakim Religia dana była człowiekowi, i o przyczynach, które ją w iey następach zmienili; przymuszeni jesteśmy tey się trzymać, gdyż bez niey, nic iuż więcej nie poymiemy. Według Niedowiar-
 kow, pierwsze wyobrażenia Religij naturalney, powstały z niewiadomości i z boiaźni; takie jest źródło wszystkich zdróżności i występ-
 kow, które ją od iey początku kazily. A zatym, jeżeli Religia pierwotkowa nie nosi na sobie łcechy, ani niewiadomości, ani boiaźni, ani innych namiętności ludzkich, jeżeli jest mądra, czysta, święta, szanowna, niepocho-
 dzi iak inne z zarażonego źródła; jest to dar nadprzyrodzony Stwórcy.

Drugi dowód. Religia jest potrzebna człowiekowi dla iego szczęścia, dla prowadzenia go do cnoty, dla umocowania związków społeczeństwa ludzkiego: dowiedzimy to w Rozdziale II. Przeciwnie utrzy-
 mują

muia Niedowiarkowie, że iedna Religia, którey przyiętliwy bydz może człowiek, w stanie natury, iest wielobóstwo i bałwochwałstwo; fałszywa Religia, która nie-szczęście człowieka i społeczeństwa zawsze zrządała. A zatym, Religia pier-wiańska, która wielobóstwo nagania, utworzona iednak przed Epoką cywiliza-cyi, bez zfałszowania przez kilka wieków dochowana, nie iest skutkiem ciwilizacyi, czyli ukształcenia obyczajów, ni postępu rozumu, lecz objawieniem pierwszym lu-dziom uczynionym.

Trzeci dowod. Narody nawet bardziey w obyczajach ćwiczone, które więcey po-
stępu w naukach i sztukach uczyniły, nie-
miały tylko fałszywe i zdrożne Religij: o-
czym zostaniemy przekonani przez rozbiór
tego w Rozdziale III. A zatym, ieżeli ciąg
Familiów, które nie wślawiły się, ani przez
nauki, ani przez sztuki, i którym zbywa-
ło podobnież iak innym Narodom, na szrod-
kach przyrodzonych zawiadomienia się,
mieli iednak mędrszą i doskonalszą Religia,
nie iest ona ich przemyślem, lecz dziełem
ma-

mądrości Boskiey; Bóg udzielił im innych, iak natury nauk.

Czwarty dowod. Filozofowie sami, mimo ich rozmyślenia i szperania, nie stali się ani mędrszemi, ani oświećszemi co do Religij i morala, nad lud proſty. Uczyniemy w tymże Rozdziale 'III. wyliczenie ich błędow. Wyznali oni, że rozum ludzki ieſt nadto ograniczony, aby poznać mógł naturę Boską, i powinności człowieka bez pomocy objawienia: wytkniemy ichże ſłowa. Po sześciu tyſięcy lat, Narody współczesne niewiernych, daley iak ſtarożytne niepoſtąpiły. A zatym, Religia prawa, rozsądna, rozważna, nie naganna, od Filozofij dawnieysza, nie z ręki ludzi, lecz z uſt ſamego Boga wyſzła.

Piąty dowod. Znachodziemy w wielu Narodach, co żadnego z sobą nie miały związku, dogmata i zwyczaje, których rozum nie ieſt zdolny doſledzić prawdy i użyteczności, które wszelako z Religij Patryarchow wyſzły: iak w ciągu dalszym dzieła naszego uyrzemy. Trzeba zatym, aby te dogmata i zwyczaje doſięgały tradycyi ſtarożytniey-

tniejszey iak rozproszenie Narodow; pochodzą więc one z odziedziczenia powszechnego, z kąd wszystkie wzrosły; i zaświadczaia objawienie.

Lecz Religia pierwsiatkowa jestże rzetelnie taką, jak ją bydz mniemamy, prawą, do nacyfyszego światła rozumu stosuiącą się, na oko bądź w dogmatach, bądź w części, bądź w moralności dowodzić się mogącą? okażemy to rozbiorem pojedynczym, w następnych aż do dwunastego Rozdziałach.

Szósty dowod. W tym dwunastym Rozdziale, dowiedzimy, że Religia mniemana *Naturalna*, przez Deistów wymysłona, jest niepodobna; że niemiała nigdy bytu; że na obojętności dla wszystkich Religii, albo na rzeczywistej Irreligii kończy się.

§. III.

Podział pierwszej części.

Jaki jest Podział pierwszej naszej części. w Rozdziale I. opiszemy Historią, i początek Religii pierwsiatkowej. W drugim Rozdziale dowodzić będziemy jey konieczność. W trzecim damy wyobrażenie wszystkich

Reli-

Religii znanych. Czwarty użyty będzie na wystawienie dowodów bytności Boga, i na odparcie Atheuszow. W piątym okazywać będziemy jedność Boga (Unité.) Jego główne własności, jego opatrność, i traktować będziemy Kwestyą początku *złego*. Szósty będzie miał za przedmiot naturę człowieka, duchowność, wolność, nieśmiertelność duszy. Examinować będziemy w siódmym, jeżeli Bóg niemógł był objawiać tajemnic, równie jak prawd, na oko rozumem dowodzić się mogących. Założemy w ósmym zasady moralności; okażemy, iż ta supponuje koniecznie Boga Prawodawcę; że wszystkie systemata moralu starożytnych i współczesnych Filozofow są fałszywe i niedostateczne. W dziewiątym, wyłożemy główne prawa natury, obowiązki, i wraz te, które ona przepisuje człowiekowi względem Boga. W dziesiątym te, które nań wkłada względem niego samego. W jedenastym, co mu ona przykazuje względem społeczeństwa. W dwunastym nareście, przeyrzawszy przestrzeń, którą przebieżemy, dowodzić będziemy przeciw Deistom konieczność ob-
iawie-

iawienia, następnie zatym potrzebę tego, które Bóg dał Hebrayczykom, dla przywrócenia i potwierdzenia pierwszego, oraz dla przysposobienia rodzaju ludzkiego do tego objawienia, które Bóg chciał dać przez Jezusa Chrystusa.

Ta pierwsza część dzieła naszego wspiera się zatym na Argumencie na oko dowodzącym, który wszystkie niedowiarstwa obala systemata. Mówiemy więc: Religia nad wszystkie inne dawniejsza i doskonalsza, wyraźnie do potrzeb człowieka stosowna, od nauki wszystkich wieków Filozofów mędrsza, wszystkie wiadomości rozumem nabyte przewyższająca, jest pewnie objawiona i Boska. Taka zatym jest Religia Adama i Patriarchow, podług Rysu, który nam o niej daia Księgi Święte: więc ta Religia jest rzeczywiście objawiona; bez objawienia nie miałaby była ona nigdy bytu: nie jest ona *naturalną* w tym rozumieniu, aby człowiek miał ją za pomocą samego światła przyrodzonego utworzyć.

Tor, który sobie dopiero przepisaliśmy, nie będzie się może zdawał na pierwszy rzut oka,

oka, najścisowniejszy do porządnego tej nauki wykładu, przynajmniej niezgadza się on z naśladowanym powszechnie planem. Lecz oprócz awantażu, który nam daie w okazaniu prawdy głównej od wszystkich zle znanej niedowiarków, zdawał nam się ów sposób ze wszech miar przekładany być nad inne. W Traktacie *Dziejowym* i Dogmatycznym Religii, przystoi zaczynać od kwestyi czynów, względnie których historia służy nam za przewodnika. Czytelnik mniej będzie miał ku tym materjom wstrętu, jak względem spórów domysłnych i Metafizycznych, które potym nastąpią. Gdybyśmy szczegulniej wspierali byli Religją na rozumowaniach Filozoficznych, zdawałoby się, iż kształt Deistów przywłaszczamy; zamiarem zaś naszym jest okazać, iż ten jest fałszywy. Objawienie jest naszym głównym przewodnikiem; za światłem tej to isć chcemy pochodni, trzeba więc było dowodzić najpierw byt Objawienia, aby można na tej posadzie nasze gruntować rozumowania. Mamy nadzieie, iż Czytelnik rozsądny przyzna nam w tym postępowaniu dokładność;

im więcej w porządek materyow wstępować będzie.

Wszystkie nasze rozbiory i roztrząsania będą długie i przytłudne. Gdybyśmy się mogli byli ograniczyć w przedstawieniu dogmatow Religii pierwiaſtkowey, i onych dowodow, dzieło daleko byłoby mnieysze; lecz trzeba te dowody zaſłonić od pociskow, które ciekawość i krnąbrna uporczywość Filozofow nieprzeſtawiała na przeciw onym wymierzać. Liczba prawd, których w każdym czasie potrzebował człowiek do prowadzenia ſiebie, jeſt nader ograniczona; ſzereg błędow jego jeſt niezmierny, a te on od ſześciu tysięcy lat bezprzeſtannie odnawia.

S. IV.

W jakim rozumieniu Religia pierwiaſtkowa była naturalną.

Lecz, powiedzą, podług wyobrażeń, które zakładasz ſobie uſtawić, nie było nigdy Religii naturalney czyli przyrodzoney między ludźmi, ponieważ ona zawsze była skutkiem objawienia; nie jeſt przeciwnieyszego wyobrażeniom powszechnie przyjętym.

Odpo-

Odpowiadamy, że Religia pierwszym ludziom przepisana, była w tym rozumieniu bardzo naturalna, że do potrzeb ludzkości, do natury Boga, i do natury człowieka była bardzo stosowna, gdy w niej ćwiczeni jesteśmy, możemy za pomocą światła rozumu, czuć i dowodzić oney prawdę. Lecz nie jest naturalną w tym rozumieniu, aby który z ludzi miał przyiść przez własne dochodzenia do odkrycia jej wszystkich dogmatów i prawideł, i do wyznania tych bezskazitelnego. Nicht nieznał Religii, tylko ci, którzy ją przez tradycyą otrzymali. Jeden sposób ocenienia, co człowiek czynić może, jest roztrząsnąć co we wszystkich czasach, miejscach, okolicznościach, w których się znajdował, czynił.

Insza rzecz jest odkryć prawdę za pomocą samey uwagi, insza okazać ją sobie na oko, gdy ta jest znana. Deisci, dwa te rodzaje sposobow zdaia się mieszać, jest to opaczne czynić wnioski. Starożytni i współcześni Filozofowie umieli one rozróżniać.

„ Skoro rzecz jest nam znana, mówi
„ Locke, nie zdaie się nam więcej do po-
„ ięcia trudna, i mniemamy iżbyśmy i
„ byli sami bez niczyiej pomocy odkryli;
„ dzierzemy ją, iako dobro nasze własne,
„ chociażśmy go własnym nienabyli prze-
„ myślem.... Wiele jest rzeczy, których
„ Wiara wpaiana nam była od kolebki,
„ tak dalece, iż z wyobrażeniami onych
„ oswoiwszy się, i te stawszysię, iż tak
„ rzekę, dla nas naturalnemi, przy Ewan-
„ gelij, patrzymy na nie iako na prawdy,
„ w dostrzeżeniu ich, i doprowadzeniu do
„ zupełney widoczności, łatwe: nie zaślana-
„ wiając się nad tym, iż moglibyśmy byli
„ długo onich niewiedzieć, lub powątpi-
„ wać, gdyby objawienie nic o nich nie-
„ było rzekło. A zatym wiele razy win-
„ niśmy objawieniu, w tym się niepostrze-
„ gając. „ (a)

Cicero też samą miał myśl względnie
innego przedmiotu. „ Nie masz, mówi on,
„ tak przenikającego rozumu, aby sam
„ przez

„ przez siebie mógł tak wysokie odkryć
 „ prawdy, jeżeli mu one niebędą ukazane;
 „ a iednak nie są one tak ciemne, aby zdro-
 „ wy rozum nie pojął ie doskonale, gdy te
 „ mu zostaią odkryte. „ (a)

„ Księgi Euklidesa i prawidła Newtona,
 „ mówi Deista Anglik, zawieraią niewąt-
 „ pliwie prawdy naturalne i widoczne, wsze-
 „ lako chyba obrany z rozumu śmiałby
 „ twierdzić, iż bez pomocy tych ksiąg,
 „ tak byłby dobrze odkrył prawdy, które
 „ te w sobie zawieraią, że niemamy ża-
 „ dney ich Autorom wdzięczności. Tak
 „ nauki Jezusa Chrystusa zdaią się bydź pra-
 „ wdami nader naturalnemi, i do pojęcia
 „ naszego bardzo przyśtałemi, odtąd iak
 „ on te pod oczy nasze w naywiększym
 „ przedstawił światle, i gdy te roztrząsać
 „ chcemy rozumem od przesądow wolnym.
 „ Wszelako lud wprzód o nich nieśłyszał,
 „ i nie byłby o nich nic nigdy wiedział, bez
 „ pomocy tego Boskiego Nauczyciela. „ [b]

Autor

(a) De Oratore, l. 3. c. 31.

(b) Morgan, moral, Philosopher, tome 1. p. 144.

Autor myśli o wyłożeniu natury, podobne uczynił uwagi; (a) Bayle one zatwierdza. (b)

Na próżno Deści mówią, że obowiązki Religij naturalney są na stosunkach istotnych między Bogiem i nami, między nami i nam podobnem ugruntowane, że są wyryte w sercu wszystkich ludzi. Jeżeli wychowanie, nauki naszych Nauczycielow, przykład naszych Współ-ziomkow, niewzwyczaiają nas do czytania Religij charakterow, staie się ona dla nas księgą zawartą. Doświadczenie powszechne, od sześciu tysięcy lat dające, powinno nas przekonać, że rozum ludzki z pomocy objawienia ogółocony, podobny iest do ciemnego, wśród dnia, o-mackiem chodzącego.

§. V.

Dwu-wykładność, (Equivoque) na której się Deści gruntuią.

Dość na tym ku rozpoznaniu dwu-wykładno-

(a) 58, p. 92. (b) Contin. des. Pensées div. Paragraf. 21, p. 216.

kładności, którą Deści nieprzeftaią rzecz wikłać. Religia naturalna, mówią oni, iest cześć, którą rozum sobie samemu i własnemu zostawiony. światłu, naucza oddawać iſtocie naywyższej Twórcy, i Opiekunowi wszelki rzeczy. (a) Ci, co tę dają definicyą, rozumieiąż się oni sami?

Imo: Mówią oni, że wielobóstwo i bałwochwalſto iest iedyna Religia, którą człowiek zdolny iest wymyſleć w ſtanie natury; iest takóŸ zatym iedyną Religią, którą nam rozum za pomocą swego własnego światła wskazuje.

zdos: *Rozum ludzki*, wzięty w rozumieniu oddzielnym, iest chimera. W człowieku dzikim, i w człowieku oświeconym, w Poganinie, i w Chreścianinie, w Filozofie, i nieumiejętnym, rozum iestże ten sam równą obdarzony obſzernością i przenikliwością? Od iakiey z tych iſtot weźmiemy go dla zawiadomienia się, co on zdolny iest albo niezdolny działać? „Ci, którzy chcą sądzić o ſiłach rozumu ludzkiego, co do „mora-

„morały Religij, mówi ten sam Deista An-
 „glik, obrócić powinni oczy na części
 „świata, kędy objawienie nigdy nie doszło;
 „widok ten uczyni ich mniej z siebie sa-
 „mych ukontentowanemi, a wdzięczniej-
 „szemi względem Boga za dobrodzieystwo
 „Ewangelij. Gdyby Religia naturalna w
 „świecie obecnym zepsutej ludzkości, była
 „tak jasnie i głęboko we wszystkich ser-
 „cach wyryta, byłoby rzeczą nader oso-
 „bliwą, ażeby Chinczykowie, Indyanie,
 „Egipcyanie, Grecy, niemieli byli utwo-
 „rzyć systemu Religij naturalney, tak iak
 „Chrześcijaństwo doskonałego. „(a).

3tio: Rozum nigdy nie jest zostawiony sa-
 memu sobie, w jednym chyba dzikim opu-
 szczonym w pośród zwierząt od urodzenia;
 każdy człowiek w swoim dzieciństwie, do-
 brą lub złą odbiera edukacyą; z równą ła-
 twością iedney iak drugiey trzyma się
 przepisow. A zatym, iakiey Religij natu-
 ralney będzie przyiętliwy dziki człowiek,
 między niedźwiedziami w lasach wycho-
 wany?

Przy-

Przypuszczać Religiją naturalną w rozumieniu niezamierzonym, iest tym samym zatwierdzać, iż człowiek może się trzymać Religij, która mu przez los urodzenia iego, dana będzie; iż ieśli iest tak tępego rozumu, iż żadney sobie nie utworzy, uwolniony iest od iey mienia na iakiey wsparci zasadzie, sprzyiający temu układowi, przychodzą do nas przemawiać o iakieys Religij powszechney, która iedna tylko konieczna, i iedna nieodmównie przyięta być ma?

Ze dwóch rzeczy na iedno przyść trzeba, powiedzą oni, albo człowiek zostawiony sobie samemu bez pomocy, może poznać Boga, cześć iemu należną, obowiązki istotne moralności, albo nie może. Jeśli może, objawienie zatym nie iest potrzebne; ieśli nie może, nie iest zatym winnym, gdy one gwałci, ponieważ tych niewiadomy; Bóg nie może podług sprawiedliwości przypisywać mu iego obłąkania, ani go za nie karać.

Odpowiedź: Trzeba było konkludować; zatym żadna Religia, bądź naturalna, bądź objawiona, nie iest potrzebna; ponieważ człowiek nieod-
bicie

bicie obudwóch Religiiow niewiadomy, nie
 może być za nie karany. Powiedzmy le-
 piej: człowiek na to stworzony był, aby
 zbawił siebie przez poznanie Boga i swo-
 ich powinności, nie zaś przez nieoświatę
 niewiedzę; przez chęty zasługujące, nie
 zaś przez występki poniewolne; przez Re-
 ligią, a nie przez oświecenie bydlęcą. Jest
 przeznaczony poznać powinności swoje,
 nie sam przez siebie, albo poręczony sobie
 samemu, lecz przez nauki wychowania,
 czyli edukacyi, i wskazywania towarzy-
 stwa ludzkiego; tych obowiązków nie ina-
 czej, i sami się uczą Filozofowie. Rzecz
 jest przeto widoczną, iż w społeczeństwie
 przez fałszywą zepsutą Religiją, zbawie-
 nie człowieka w większym daleko jest nie-
 bezpieczeństwie, iak w Narodzie prawdzi-
 wą Religiją oświeconym.

Cała zatem kwestya w tym się zamyka,
 wiedzieć, iaką będzie Religia, w towarzy-
 stwie ludzkim objawienia niemającym: co
 wiemy z doświadczenia tak starodawnego
 iak świat. Wszelki Narod, który nie był
 pro-

prowadzony przez obiawienie, niemiał tylko Religiją fałszywą i zdrożną; żaden człowiek, w fałszywey Religij wychowany, nie był w stanie utworzenia sobie lepszey: owoż czyny pewne, nad któremi winniśmy rozumować. Kiedy człowiek z urodzenia brak cierpi rozumu, błędy iego i wady nie mogą być mu przyznawane, iest w niedołężności grzeszenia, i potępienia siebie; czyż ztąd wnosić, że rozum nie iest zatym potrzebny człowiekowi?

Tę kwestyą roztrząsać z naywiększą pilnością będziemy, w Rozdziale dwunastym.



CZĘŚĆ DRUGA

O OBLAWIENIU DANTYM ZYDOM, ZA
POSZREDNICTWEM MOTZESZA.

WSTĘP.

Zamiar Opatrzności, Planta czyli Rys tey
drugiey Części.

§ I.

*Stan Rozdziału między społeczeństwami
wzrastającemi.*

„**A**by ukształcić Narod dla Pana, trzeba
„było, iżby nauka czyli instrukcyja rodza-
„iu ludzkiego, tak, iak każdego w szcze-
„gółności człowieka, wzrost brała, po-
„dług czasow i rozmaitości wiekow... Kie-
„dy iedne otrzymują prawidła obszernie-
„sze i doskonalsze niż drugie, skutkiem
„to jest mądrości Boskiej, która umie da-
„wać ludziom leczywa okolicznościom
przy-

„ przyżwoite. „ (a) Ta uwaga Augustyna świętego, jest zgodna z wielu innemi Oycow Kościoła uwagami.

Jakoteż wiſciecie samey, Bóg, Stwórca człowieka, raczył byź od dzieciństwa iego Nauczycielem; lecz krnąbrny Wychowaniec niebawnie przepomniał naukę, którą otrzymał, Twórcę swojej Iſności, i o źródło prawdziwego światła. Między pierwszemi Mieszkańcami świata, pismo dzieci Boga, od dzieci ludzkich rozróżnia, [b] prawych Czcieliow, od ludzi bezbożnych; jest to nam dać do zrozumienia doſtatecznie, iż przepomnienie cześci Pańskiej, było we wszystkich wiekach przyczyną występkuw, które zplamiły ziemię.

Główny zamiar pierwiaſtkowego objawienia był wszystkich nauczyć, że Bóg jest nie tylko Stwórcą i Rządcą świata, lecz że jest Oycem i Uſtanowicielem familiow. Historia Adama i dwoyga Dzieci iego, Noego

(a) De Civit. Dei, l. X, c. 14: l. r. de Serm. Domini in monte.

(b) Gene. c. 6. v. 2.

go i jego Następcow, Abrahama, Izaaka i
dworga tego Synow, Jakuba i dwónastu
Patriarchow, testament tego Starca koń-
czy się księgą Genesis, głoszą tę ważną
prawdę. Bóg poświęcił tym sposobem wła-
dzą i moc, przełożył ich za Namieśników
swoich opatrności i za Urzędnikow swo-
ich części, naukom ich, moc prawa nadał.

Dotychczas osady ludzkie rozmnażać za-
czerły się. Sporo i rozróżnienia z interesu,
ambicji, zazdrości, dziedzicznej nienawi-
ści, pochodzące, powstawać nieomieszkały,
porwały Świętej Religii ogniwo, przema-
niały ludzi łączyć: Każde społeczeństwo
musiało mieć swoich opiekunow Bogow, sta-
nowiło sobie prawa, obrządki, zwyczaje,
język, nie myślało tylko o swoim powięk-
szeniu z uszczerbkiem swoich Sąsiadow. Od
Roku 400. po potopie, tyle widzimy spo-
łeczeństw odłączonych, ile wsiow w jedney
było okolicy. Naczelnicy, pod nazwiskiem
Kłórow wiążą się, aby innych podbić i złu-
pić, czynią zabory i zdzierstwa prawem
wspólności, inszego nie znają nad prawo
mo-

mocniejszego: (a) tak utworzyły się wielkie Państwa.

Przy tej nowej Epoce, Religia domowa, taka, jak ją Bóg dał w początku, nie była już dostateczną ku wstrzymaniu licznych zgromadzeń; trzeba im było prawd udzielnych, (*loix positives*) rządu groźniejszego, niżli władzy Oycowskiej, części publiczney stałej i jednostronnej; Policyi coby przyzwoitości obyczajów, bezpieczeństwa Obywatelów, i nawet zdrowia, w zachowaniu się względem jadła przestrzegała. Zadane z tych ustanowień niemogło się okazać tylko tyle szanowanym, ileby z Władzy Boskiej okazało się pochodzącym, i przez Religią poświęconym.

§. II.

Religia Moyżeszowa była stosowna do stanu społeczeństw wzrost biorących.

Bóg tylko sam mógł utworzyć zbiór praw, w czasie w którym ludzie byli niezdolni to dopełnić. Nieprzełaiąc na wypolerowaniu Narodu jednego, zrzadza te wielkie dzieło
w oczach

(a) Gen: c. 14.

w oczach Narodów, które naywięcey zaczęły znaczyć na świecie, jako to: Egipcyanów, Idumenów, Phenicznykow, Afsyryczykow. Wszystkie błędziły biorąc za Bogów Gwiazdy, Elementa, i rozmaite części natury: Bóg uderza na te mniemane Bóstwa, aby zatrwożył czcicielow onych, i dał im uczuć, że jest Panem świata. Wszystkie chcieli Bogów narodowych, zaczęli oddawać cześć Boską Królom, walecznikom, Prawodawcom swoim; Bóg uczy Narody, iż on jest Państw i Królestw stanowicielem, Twórcą i praw mścicielem, Oycem Rzeczypospolitey i społeczeństwa cywilnego; On to jest, który przeznacza mieysce Narodom; i z mieysca one ruguje, wywyższa one lub poniża, zsyła na nie pomyślność, lub nieszczęścia. Ta prawda powinna była Narody obowiązywać do szanowania wzajemnego swych własności, łączyć się traktatami raczej niżeli niszczyć orężem, dać onym do wyrozumienia, że Cudzoziemiec nie jest nieprzyjacielem, założyć między niemi zasadę prawa Narodów. Lecz znalazły się zazdrości, nienawiści, gwałty między Familiami;

tze.

czemuż niemialyby się te i między Narodami znachodzić?

Tak tedy, ku okazaniu ludziom, iż po Religii najszacowniejszym ze wszystkich dóbr jest mądre prawodawstwo, Bóg raczy sam sprawować urząd świetny Prawodawcy, co z wszelką okazałością władzy Boskiej dopełnia; zsyła grzmot, i ognie zapala na górze Sinai, głos jego rozlega się po Niebie i ziemi; przez Pioruny i błyskawice wraża w Izraelitów boiaźń zbawienną praw swoich. Szczęśliwe Narody ościenne, gdyby byli lepiej korzystały z tego wielkiego zdarzenia!

Ten zamiar Opatrzności wskazany nam jest przez Autora Księgi Ekklezyastyki: „Bóg
 „ (mówi on) nad każdym Narodem pošta-
 „ nowił przełożonego; A Izrael stał się ja-
 „ wną częścią Bożą; Nieprawości ich
 „ nie zniszczyły przymierza, które z nimi
 „ Bóg uczynił (a)”, Dawid w Psalmach swo-
 „ ich powtarza ustawnie, że Bóg strzeże, pro-
 „ wadzi, włada wszystkimi Narodami, losem
 „ ich zarządza, ku zamiarom swoim obraca,

K

że

że wszystkie winne ma się oddawać cześci
i hołdy.

Aby przywiązać Hebrayczyków do tego nowego prawodawstwa, Bóg do niego ich pomyślność przylącza; Obiecując obfitość dóbr doczesnych zachowującym Jego prawa, odgraża ich ciężkimi plagami na tych, którzyby ośmielili się one gwałcić; bez ubliżenia karom i nadgrodom wiecznym w pierwiastkowym obławieniu przedstawionym.

Mimo zepsucia obyczajów w Narodach powszechnego, pozostał promień światła w następach Abrahama i Jakuba, trzeba go było rozniecić; Cześć Stwórcy trwała między nimi, należało ją uwiecznić: mniej jak inni zapomnieli byli oni prawa naturalnego naddziadom ich wskazanego, trzeba te było niewygluszowanym uczynić. Takie to byli różne cele przesłania Moyżeszowego; zobaczymy jeśli skutek zle onym odpowiedział.

Część druga dzieła naszego jest przeznaczona to roztrząsać; przyśkipmy do przełożenia krótkiego Historyi wypadków, które
przy-

przysposabiały Opatrzności zamiary, i do
 skutecznienia tych zmierzały.

§. III.

Zbiór krótki Historii Abrahama.

Nieupłynęło jak cztery wieki od potopu,
 nie było ośmdziesiąt lat, jak Noe umarł,
 Sem Syn jego żył jeszcze, i już Chaldehy-
 czykowie zaczęli się w bałwochwalstwie
 nurzać, (a) kiedy Bóg wybrał w pośród
 Następcom tychże Patryarchow tego, z któ-
 rego miał bydź wyprowadzony nowy rod
 ludzki, to jest Abrahama, pod ów czas siedm-
 dziesiąt pięć lat mającego. „Wynidź z Oy-
 „czyzny twojej, rzekł mu Pan, porzuć Fa-
 „milią twoją, i przychodź do Kraiu, któ-
 „rego ci wskażę; liczny z ciebie się roz-
 „mnoży Narod, obdarzę cię dobrodziej-
 „stwami, i wszystkie Narody ziemi będą w
 „tobie błogosławione.„ (b): Tych ostatnich
 słów znaczenie, będzie następnie wyłożone.

Abraham rozkazowi Boskiemu wierny,
 przenosi się do Palestyny, mianowaney wte-

K 2

dy

(a) Josue c. 24. v. 2. Judith. c. 5. v. 7. (b) Gen. c.
 12. v. 1. c. 18. v. 8. c. 22. v. 18.

dy Kraiem Chanaan; nazywany jest przez Obywatelów *Hebrayczykiem*, to jest Cudzoziemcem albo zwiedzającym Kraje: te nazwisko do jego następców przeszło. „Patrz rzekł mu Pan, na tę okolicę od Granic Egiptu, aż ku brzegom Euphratu; dam ją twojemu Potomstwu, i rozmnożę one jak gwiazdy Nieba, i piaszki morskie. (a) Sara twoja Zona jest nieplodna, lecz będzie miała Syna, którego Izaakiem nazwiesz. Izmael, którego z Cudzoziemki miałeś, rozmnoży lud liczny, i obszerną okolicę odierży; lecz nie będzie on dziedzicem obietnicy mojej, przez Izaaka chcę ją mieć pełnioną. Owoż oney zakłady: Będziecie używać obrzezania; Ty i następcy twoi nosić będziecie na ciele waszym ten znak przymierza, które z wami czynię. (b),, Abraham wykonywa co mu jest nakazane, sam na osobie swojej dopełniał Obrzezanie, w setnym blisko roku wieku swego, wraża ten znak Izmaelowi, który trzynastcie lat miał spełnionych, i każdemu z do-

(a) Ibid. c. 13. v. 14. c. 15. v. 5. & 18.

(b) Gen. c. 16. & 17.

z domu swego Mężczyźnie; następnie Izaakowi w ośm dni po jego urodzeniu. Taki jest pierwszy początek tego zwyczaju, Narody od Izaaka i Izmaela pochodzące, wykonywają jeszcze dotąd rozkaz dany ich Ojcu, od czterech tysięcy lat blisko.

Abraham zawsze Cudzoziemiec, zawsze zwiedzający Kraje, w obiecanym Kraju jego następcom, umiera nie nabywszy w nim i na cal gruntu, wyjąwszy jaskinię służącą za grob dla Sary Zony jego, w której sam chce być pogrzebiony. (a) Bóg odnawia Izaakowi, w równych wyrazach, obietnicę, którą uczynił był Abrahamowi, błogosławić wszystkie Narody Ziemi w jego potomstwie (b) Powtarza ją jeszcze Jakubowi. (c) Jednak ten nie był Synem starszym Izaaka; Lecz jest przekładany nad Ezawą, obiosem wolnym, pomimo nawet Ojca jego skłonność, tak, jak sam Izaak był nad Izmaela przekładany. Bóg niewyzuwa tym sposobem starszych Synów z dziedzictwa ich Ojców, ni z dóbr, do których mają prawo należeć;

(a) Ibid. c. 23. & 25. (b) Gen. c. 26. v. 4.

(c) Ibid. c. 28. v. 14.

leżeć; udziela im rosę niebieską i tłustość ziemi, (a) liczne potomstwo, i wszech rzeczy obfitość: jakież więc jest to błogosławieństwo tak powtarzane często, z którego Bóg ich wyłącza? Święty Paweł nader świadom podania Żydowskiego, i brzmienia oryginalnego tekstu, ukazuje nam, że Bóg nieprzyłączył to błogosławieństwo do mnóstwa następców Abrahama, lecz do jednego z nich wszczegulności, który jest Jezus Chrystus. *Abrahæ dictæ sunt promissiones Et semini ejus: non dicit in seminibus, quasi in multis: sed quasi in uno, Et semini tuo, qui est Christus.* (b) Abrahamowi opowiedziane są obietnice, nasieniu jego. Nie mówi: i nasieniem jakoby w wielu: ale jako w jednym: i nasieniu twojemu, który jest Chrystus. Przywilej, którym Bóg chciał obdarzyć owe młodsze potomstwa, z uymą starszego ich rodzeństwa, był więc przeznaczyć z ich krwi Mesijsa urodzenie, twórcy duchownych błogosławieństw, rodzajowi ludzkiemu obiecanych.

§ IV.

(a) Gen. c. 27. v. 39. (b) Galat. c. 3. v. 16.

§. IV.

Zbiór krótki Historji Jakuba i jego Familij.

Jakub, przezwany Izrael, dwunastu potomstwa Oyciec, które miały być, tylu pokoleń naczelnikami, jest przymuszony głodem uchodzić do Egiptu; widzi tam następ-
 ców swoich rozmnożonych: bliżki śmierci, zgromadza Synów swoich, by im ich prze-
 znaczenie ogłosił. Przenosi do Judy swego
 czwartego Syna, (pierwszeństwo mu nad
 starszych dając) Błogosławieństwo którego
 jest powierzycielem: „Judo (mówi mu)
 „Bracia twoi ciebie chwalić będą, ramie
 „twoje wyniesie się nad głowy nieprzyja-
 „ciół twoich, Dzieci Ojca twego upoko-
 „rzać się przed tobą będą.... Scepter wła-
 „dzy nie będzie odjęty plemieniu twemu.
 „i Wódz Narodu z krwi twojej będzie, aż
 „przyjdzie, który ma być poślan, i który
 „nad wszystkimi Narodami panować ma...
 (a) Okażemy następnie tego przepowiedze-
 nia rozumienie, i w jakim go zawsze brali
 Żydzi. Wszelako Juda nie był nayukochań-

szym

czym Jakuba Synem, był nim Józef. Lecz ów fzanowny Starzec czytał w przyszłości: Bóg nieradził się skłonności Oyca, odkrywając mu jego Familii przeznaczenia.

Józef bliski śmierci, przypomina dzieciom i wnukom swoim pamięć obietnic Oycom ich uczynionych; głosi im, że Bóg ich odwiedzi, wyprowadzi ich z Egiptu, i do Kraiu Chanaan przywiedzie; każe im po śmierci swojej zachować kości swoje, i ponieść one z sobą, aby te w ziemi obiecanej pogrzebli; chce, aby grob jego był ich oczom, (aż do owego wielkiego zdarzenia,) widzialny; aby ich wspierał nadzieie, odnawiał bezprześlanie pamięć Testamentu Jakuba, i przeznaczenia, które ich czeka, nadto wstrzymywał ich, aby nigdy na Egipt jak na Oyczyznę swoją niepatrzyli. (a)

Potomstwo Jakuba, zbyt znacznie rozmnożone, sprawuje zazdrość i niespokojność w Egipcyanach; ci w Poddaństwo ie wprowadzają, i przedsiębiorą one przez niewoli ośtrość wyniszczyć. Posyła Bóg Moyże-

SZA

sza dla uwolnienia Braci iego; dał mu moc czynienia cudów, na dowód prześłania iego na przekonanie Izraelitów i Egipcyanów o prawdzie i rzeczywistości rozkazów, które on z Nieba otrzymał. Przez ciąg plag cudownych, przymusza on Króla Egiptu i iego Poddanych, do uwolnienia Hebrejczyków. Ci, za przewodnictwem Moyżesza wychodzą. Bóg otwiera im przeyscie wórzód balwanów morza Czerwonego. Pharaon wpogóń za nimi idący, tamże z całym Woyłkiem swoim pochłonięty zołtaie.

W pułtyniach ołciennych Arabij Kraiu nieuprawnym i nieużytecznym, Bóg cudownie liczny ten lud przez lat czterdziełcie żywi. W tym to przeciagu czasu, Moyżesz dał Hebrejczykom prawo, które Bóg sam raczył onemu ogłosić; ułtawia ob-rządki czełci, urzędzenia Policyi, prawo Cywilne i polityczne, którego Narod trzy-mać się winien, pokąd trwać będzie. Czy-ni naprzód, między rozmaite pokolenia, podział Kraiu, w którym Narod ma się o-siedlić, i podbicie mu onego zapewnia. O-głasza mu, iż Królów w następnych cza-sach

sach mieć będzie, że Bóg poszle mu Pro-
 rokow, lecz mianowicie Proroka jednego,
 tak iak on znakami Prawodawcy okrytego,
 któremu powinien Narod bydź posłusznym.
 (a) Nieuczy go nowych Dogmatow; Wiara
 Izraelitow też sama była, co i Oycowich
 Abrahama, Noego, Adama; lecz nadaie im
 prawa tyżące się Religij, Ciwilne i poli-
 tyczne; zgromadza w ciało, czyli wkład
 Rzeczypospolitey, ów lud, który dotąd
 pod cudzym żył panowaniem; tłumaczy w
 naywiększy wchodząc szczegół przepisy,
 moralu naturalnego, i przytłosowanie one-
 go kładzie. Obiecuie Izraelitom stałe po-
 wodzenie, pokąd wiernemi będą w docho-
 waniu tych praw; grozi im większemi nie-
 szczęściami, gdy się im zdarzy od onych
 odstąpić. Wydarzenie zupełnie w następno-
 ści wiekow, iego przepowiedzenia uspra-
 wiedliwiło.

S. V.

Planta czyli Rys drugiej Części.

Takie są pokrótce czyny, które Moy-
 zesź

żesz w pismach swoich potomnym docho-
wał czasom. Z nich to Żydzi Wiarę i mo-
rałę, [które dotąd przez podanie, czyli
tradycyą ich dochodziły,] oraz cześć,
prawa, i nadzieie swoje czerpali. Umiera
Moyżesz dopełniwszy swego powołania,
a Narod jego zawsze nadnaturalną prowa-
dzony opatrnością, ręką w oręż uzbro-
ioną odziera Kray, który Oycom ich Bóg
obietł.

Następni Pisarze prowadzili wiekami dal-
szy ciąg jego Historyi aż do przyścia Je-
zusa Chrystusa. Niemasz żadnego na świe-
cie Narodu, którego by dzieie takim cią-
giem i związkiem trzymały się, któreby
podobne na sobie nosiły cechy swey au-
tentyczności i prawdy, i któreby wiodły
nas łańcuchem - tak niezaprzeczonych czy-
now, aż do pierwiastek świata i początku
rodzaju ludzkiego.

W czasach po za Moyżeszowych, wi-
dziemy jego przepowiedzeń zpełnienie,
szczęśliwe praw jego skutki, wysoką jego
zamiarow mądrość, albo raczey uzupełnie-
nie

nie widokow mądrości Boskiej, która go prowadziła. Prorocy, którzy po sobie następowali, tak, iak on był przyobieciał, zaczęli powolnie wyiawiać znaki Mefsyasza, które Moyżesz i Patryarchowie za ledwie i wcale nie iasno, w odległości dostrzegali; im bardziey przyście zbliża się Mefsyasz, przepowiedzenia stają się iasnieysze i więcey zajmujące okoliczności: niemożna nie uznać w Chryście Jezusie prześląca Boskiego, Zbawiciela obiecanego od początku świata rodzajowi ludzkiemu. Owoż wniosek, czyli konsekwencya, do której przyprowadzić powinna Czytelnika, nasza część druga.

W pierwszym Rozdziale roztrząsać będziemy, iakie są znaki, których Bóg użyć może ku zaświadczeniu nowego objawienia: mówić będziemy o cudach i Proroctwach w ogólności. W drugim, dowodzić będziemy autentyczność ksiąg Moyżesowych; lekko przebieżemy inne starego testamentu Księgi, i zobaczymy iak daleko
onych

onych rozciągasię powaga. Trzeci Rozdział użyty będzie ku usprawiedliwieniu Historji, którą Moyżesz wydał wiekom co go poprzedziły. W czwartym, Rozdziale roztrząsać będziemy dowody iego powołania, bronić iego postępowań. W piątym, zobaczymy jakie są dogmata, prawa, cześć, moral, które dał Żydom, i z tych wynikłe skutki. Szósty zawierać będzie Wodzów, którzy po Moyżeszu nastąpili, Królów, Kapłanów, Proroków, aż do przyścia Jezusa Chrystusa, Historją. Siódmy, roztrząśnie nie Proroctw Mefsyasza tyczących. Użyjemy osmego na okazanie, że prawo Żydowskić dłużej trwać niepowinno było, iak do czasu tego nowego Prawodawcy; który iest zpełnieniem prawa, i Proroków. W dziewiątym, wysledzać będziemy przyczyny niedowiarstwa, i Żydów zaguby.

W ciągu tego roztrzygnięcia, zobaczymy równy iak w pierwszey części wypadek, czyli Phenomen. Podobnie iak Atheusze zwrócili na Deistów wszystkie zarzuty, które ci naprzeciw obiawienia czynili; równie tak
koż

koż Deści obrócili przeciw poſtannictwu Moyżeszowemu wszystkie argumenta, których Żydzi użyli na przeciw zeſnaniu Jeżusa Chryſtusa; całą tę żość na Religią Żydowską wyleli, którą Rabini przeciw Ewangelij wyzionęli. W całym poſtępowaniu Prawodawcy Hebrejczykow, niewidzą Deści tylko zręcznie uprzedzone zwodnictwo, w powolney iego Stronnikow, czyli Sektatorow uległości, ogłupiałość nieokrzesanego i grubego ludu. Podług nich Hiſtorya Moyżesza ieſt bayką, cuda iego są omamieniem, prorocтва počasie wymyślone; prawa Żydow niedorzeczne, obyczaje srogie; Króle, Kapłany, Proroki, Łotry i Oszuſty, Religia ich ſzczery fanatyzm. Ktoby uwierzył, że Żydzi tak zhańbieni i upodleni przez Niedowiarkow ſtałą się na odwrót ich Nauczycielami, i w ich rękubroń ſwoją złożą, ku walczeniu przeciw Chreſcijańſtwu? Celsus, Julian, Manichejczykwie podobnie o Religii Żydowskiej rozprawiali; znajduiemy w Księgach S. Auguſtyna, na przeciw tym Here-tykom, przynajmniej sześćdziesiąt zarzu-
tow

tow, przez dzisiejszych Niedowiarków
wznowionych. (a)

Aby swoje dziwaczne utrzymać urojenia, przybrali w pomoc sobie Chronologią, Fizykę, Historią Naturalną, monumenta czyli pamiętniki Narodów, zeznania zwiędzających Kraie, naukę języków, wszystkie starożytne i współczesne wynalazki. Niemasz aby iednego w Pismie świętym wiersza, któryby niebył oczami uprzedzenia i złośliwości roztrząsany, i niegodziwie przeinaczony, w *Biblij* nakoniec wytłomaczoney, *dans la Bible Enfin expliquée* i w innych dziełach. Niemoglibyśmy na wszystko odpowiedzieć, bez wykładu czyli Kommentaryusza zupełnego Ksiąg świętych; lecz nie ten jest zamiar dzieła naszego.

§. VI.

Obior z strony Boga, iestże niesprawiedliwością?

Lecz iest przeciw objawieniu trudność
głó-

(a) S. Aug. de Genesi, contra Manich. . . ., contra Adimantum, contra Faustum, contra adversarium legis et Prophetarum.

główna; z którą się ustawnie Niedowiarkowie popisują; trzeba nam ją uprzedzić.

Bóg, (mówią oni) jest równie wszystkich Narodów i wszystkich ludzi Oycem; niemoże zatem mieć więcej przychylności ku iednemu Narodowi nad drugiego; nie mógł się objawić iednemu, a ukryć przed drugim, czynić raczey cuda w Judzkiej Ziemi, iak w Chinach, hoynie iakami swemi obdarzać horde Żydowską, a inne Narody opuszczać. Byłoby to niesprawiedliwością, i ślepą stronnością. Zdróżną więc jest rzeczą zwzać go Bogiem Abrahamowym, albo Izraelowym, raczey niż Bogiem Zoroastra, i Konfucyusza; uraiać sobie, że potomstwo Patriarchow, miłsze mu było, niżeli inne ziemskie Narody. Ponieważ cały stary Testament na tym śmiesznym wspiera się wyobrażeniu, odrzucić go bez dalszego roztrząśnienia należy. Tak myśleli Manicheyczcy; (a)

mieli

(a) S. Aug. contra Faustum; l. XXV. c. 1. l. XXXIII. c. 1. Syft. de la Nat. tome 11. c. 4. p. 119. Le bon Sens, paragraf 124. L'Esprit du Judaïsme, c. 1. 6. 7. &c. Emile, tome 111. p. 138. Morgan, moral Philos. tome 1. p. 257.

mieli za Miśrzow Basilida, Crapocrata,
Cerdona, i Marciona. (a)

Odpowiedź. Podług tych wielkich prawideł, Bóg niemoże takż udzielić dobrodziejstwa naturalnego w porządku moralnym człowiekowi jednemu, albo Narodowi, nieużyczając go równie wszystkim innym. Niemoże dać więcey rozumu, pojęcia, ochoty do cnoty temu, iak owemu sporządzić w Narodzie raczey iednym ukształcenie obyczayności czyli cywilizacyą, politycyą, czyśćość obyczaiow, iak w drugim; dać urodzenie jednemu Narodowi pod klimatem bardziey usposobieniu przyiaźnym, wtedy gdy inne pod Ekwatorem albo bliźey osi świata umieszcza, w Okolicach sposobniejszych do wydawania dzikich zwierząt iak ludzi.

Na mocy tej światłej nauki, Atheusze starożytni i współcześni utrzymywali, że nie masz Opatrzności. Bóg dobry, sprawiedliwy, mądry, niebyłby wydał (mówią oni)

L **type**

(b) S. Augustinus contra Adimantum, l. 17. c. 12.
n. 39.

tyle ludzi ogłupiałych, nierozsądnych, występnych, źle usposobionych, wtedy, kiedy drudzy rodzą się z rozumem, talentami, rozsądkiem, cnotami przyrodzonymi. Na co ta niesprawiedliwość, ta ślepa parcyalność? Nierówność tych przyrodzonych darów pochodzi widocznie z losu, lub konieczności. A zatym, ten wielki zarzut, na którym się iedynie wspiera Deizm, jest takż głównym Atheizmu kamieniem. (a)

Po-

(a) „ Aby dobrze móc tego zważyć zarzutu, trzeba wiedzieć czemu owa doskonałość przytosi owemu rodzajowi istot, albo owej iedney osobie. Bóg, będąc Panem stworzenia istot, lub onych zostawienia w nicestwie, nic temu, co nie ma bytu nie winien; byt, czyli exystencya, którą im on nadaie, jest czynem łaski i dobrodzieystwa; taki onym przytosi przymiot, ponieważ tak chciał mieć Bóg, niemasz inney przyczyny.

„ W całkowitości stworzeń, Bóg, bez ubliżenia swoiey nieskończoney dobroci, mógł nierówne wydać rodzaie, duchy

Ponieważ ten zarzut iest nic do rzeczy,
na przeciwnym prawidłe trzeba nasze we-
sprzeć rozumowanie; a to w tym sposó-
bie, że dobroć, sprawiedliwość, mądrość

L2

Bo.

„, czyste daleko od człowieka doskonalsze,
„, istności przez się czule, [*sensitifs*,]
„, w rzędzie daleko od niego niższym, istno-
„, ści martwe, natury bardziey ieszcze nie-
„, doskonałey. Niemasz z tych rodzajow za-
„, dnego, któremuby Bóg niemógł był więcey
„, nadać doskonałości, bo iest Wszechmo-
„, cny; lecz mógł takż nadać mniej, po-
„, nieważ iest darow swoich Panem: o-
„, trzymane iedne dobrodzieystwo, nie daie
„, prawa wymagać większego.

„, Jeżeli rodzaj ludzki iest mniey od A.
„, niolow doskonałym, iest takż daleko
„, doskonalszy od istności przez się czułych,
„, i od ciał martwych. Nic nie iest zatym
„, doskonałym, lub niedoskonałym, dobrym,
„, lub złym, tylko przez porównanie, nie-
„, masz złego koniecznego. [*Absolu*,] Bóg
„, chociaż nieskończenie możny, nie może

Boska nie na tym zasadza się, aby wszyscy ludzie *w równości obdarzeni byli*, bądź w naturalnym, bądź w nadnaturalnym rzędzie, lecz na tym gruntuie się, nie wymagać od

„ stworzyć tylko istności koniec mające,
„ i ograniczone.

„ Podobnie iak, bez ubliżenia dobroci nie-
„ skończoney Bóg mógł nierówne stwo-
„ rzyć rodzaje, tak mógł, bez obrazy
„ wszelkiej słuszności, umieścić nieró-
„ wność w szczeguły, czyli individua, ie-
„ dnego rodzaju. Mógł był rozmaite ro-
„ dzaje ludzi stworzyć, tak, iak stworzył
„ rozmaite rodzaje zwierząt, których wła-
„ sności są nierówne. Jeżeli ja mam pra-
„ wo skarżenia się, iż mniej mam od mo-
„ iego Sąsiada siły, pojęcia, zdrowia; ten
„ z strony swojej ukarzać się będzie, że
„ niema bystrego wzroku orła, siły słonia,
„ raczości jelenia, szóstego zmysłu, i
„ wszystkich wiadomości, na których mu
„ zbywa. Co prosto do nieskończoności
„ wiedzy, gdyż Bóg zwiększać mógł w

od nich sprawienia się tylko w miarę łask
 onym udzielonych. Równość zupełna mię-
 dzy wszystkimi ludźmi jest tak niepodobna
 w rządzie łaski, jak w rządzie natury.

Na-

„ nieskończony sposób własności każdego
 „ rodzaju, i szczeguły. Filozof, co napi-
 „ sał był, iż Istota nieskończenie można
 „ i dobra, niepowinna czynić i pozwalać,
 „ tylko *nieskończone dobro*, (a) sam siebie
 „ nierozumiał: nieskończone dobro w stwo-
 „ rzeniu, skutek równy władzy nieskoń-
 „ czoney, jest przeciwnością. Gdyby wszy-
 „ scy ludzie byli iednookiem, albo kula-
 „ wemi, nie byłoby to więcey wadą, albo
 „ złym; co w obecnym rzeczy stanie jest
 „ złym, tylko przez porównanie.

„ Na próżno powiedzą, że Bóg winien
 „ nam wszystkie doskonałości przyzwoite
 „ naszej naturze, które są własnością,
 „ albo naszego rodzaju udziałem; żaden
 „ stopień doskonałości nie winny sposob
 „ przyśtoi nam, tylko, że go Bóg hojnie nam

(a) Traité des Erreurs populaires. chap. 5. pag. 110.

Łaski nadprzyrodzone, które Bóg Narodowi Żydowskiemu udzielić raczył, niezmniejszyli miary Jego dobrodzieystw względem inszych Narodów. Jeżeli jest iaka prawda iasnie w Księgach świętych głoszona, to ta, że opatrznosc Boska, na wszystkie rozciąga się Narody, wszystkim czyni dobrze ludziom, nie odrzuca niczyich holdow i czci, gdy te do samego zmierzają Boga. Chociaż czyni więcey iednym, niż drugim dobrego, nie opuszcza żadnego z swoich stworzeń, i nikomu niesprawiedliwości nie wyrządza. Okażemy
te

„ chciał mieć udzielonym, mógł takż
„ mniey nam iey udzielić. Co Bóg do
„ starcza iednemu, nie czyni go obowiąz-
„ nym względnie drugiego; wszystko czy-
„ łym jest z strony iego dobrodzieystwem,
„ bądź względnie rodzałow, bądź na rzecz
„ Indiwidaow, czyli Osob. w szczegule
„ wziętych. (a)

(a) S. Aug. l. 11. de Genesi, contra Manich. c. 29.
Traité Historique et Dogmatique de la vraie
Religion p. Bergier. premiere Partie c. 5. Art.
4. paragraf. 111.

te prawdy udzielnemi wypisami, które Niedowiarkowie udują nie widzieć, a postępowanie Boga było zawsze z onemi zgodne. Cuda, które nauczały Żydów, były w oczach Egipcyan, Idumeów, Chananejczyków, lub Pheniczyków, Asyryjczyków, Persów, działane: kto tym Narodom przeskadzał, czcić tego samego, co Żydzi, Boga? Jest on szczególnie Bogiem Abrahama i Izraela, ponieważ ci część mu swoją oddawali; też jest, On także Bogiem wszystkich Narodów, gdyż jest Stworzycielenni Obroncą wszystkich. Dawid bezprześcannie tak przemawia: „Niechay Cię wszystkie „Narody Ziemske uwielbiaią Panie; niech „się wszystkie cieszą i radują; bo Ty są- „dzisz one w sędzności, i Oycowską „prowadzisz starannością. „(a)

Nie przemilecza Historia święta, ani o wadach Patryarchów, ni o niewierności ludu, zdradach Królów, słabościach Kapłanów, upadkach Proroków. Cel iey jest nas nauczać, iak daleko zepsucie człowieka doszło, i iak daleko miłosierdzie rozciąga się Boskie; przekonać nas, iż kiedy Bóg dobrze nam czy-

czyni, z samey to pochodzi czyfstej Jego dobroci; kiedy zaś nam swoich darow usuwa, iest to skutek Jego sprawiedliwości.

Gdy się ma gruntownie dowodzić przeżanie Boskie Moyżesa, znaczna część dowodow naszych nader byłaby osłabiona, gdybyśmy tracili z oczu naszych objawienie pierwiastkowe Patryarchom dane, i podanie, czyli tradycyą tegoż w Następcach ich dochowana. Ustanowienie Religij Żydowskiej, ściśle iest połączone z wydarzeniami, które poprzedziły: gdyby Moyżesz niebył mówił w Księdze Genesis o Historji stworzenia świata, i naddziadow swoich, późniejsze czyny nie miałby już tey samey cechy prawdy; Planta czyli układ Boskiej opatrności zostałby nieznany; Religia Żydowska byłaby gmachem oddzielnym, samotnym, iak Indyanow i Chinczykow, lecz łączność czynow już im za dowód służy, i w znaczney części obala zarzuty.



CZĘŚĆ TRZECIA

O OBLAWIENIU DANTM LUDZIOM
PRZEZ JEZUSA CHRYSOSTUSA.

WSTĘP.

Postępowanie Opatrzności. Planta czyli Rys
tey trzeciej Części.

§ I.

O obławieniu Patryarchhom danym.

Na początku było słowo, te było w Bo-
gu, i było Bogiem. Jest nie stworzone,
gdyż wszystkie rzeczy przez nie zostały
stworzone. Początek życia, prawdziwe
światło ludzi, nieprześwalało ich oświe-
cać, a oni w ciemnościach zostali. Stwo-
rzyciel świata, zawsze te na nim było
obecne, lecz świat onego nie poznał, cho-
ciaż te było przepowiedziane przez Po-
stańca

„ słańca Jana Chrzciciela zwanego, Naro-
 „ dowi temu, który onego oczekiwał
 „ Kiedy te między swoich przyszło, nie-
 „ chcieli go oni przyjąć. Tym zaś, któ-
 „ rzy go przyjęli i w Imie Jego wierzyli,
 „ dało im nowe urodzenie, ugruntowane
 „ nie na prawach ciała i krwi, ani na wo-
 „ li ludzi, lecz na przysposobieniu Boskim,
 „ uczyniło ich dziećmi Boga. Przybrane
 „ w ciało nasze, człowiek nam podobny,
 „ rozmawiało z nami. Na widok łask, któ-
 „ re wydało, prawd, których uczyło,
 „ chwały, w którą przybrane było, uznali-
 „ śmy ie bydz Synem, jedynym Oycą;
 „ Twórcą łaski i prawdy.... Prawo przez
 „ Moyżeszadane było, łaska i prawda przez
 „ Jezusa Chrystusa wprowadzone zostały.

Taki jest plan, czyli układ wysoki Opa-
 trzności, którego S. Jan Apostoł uczynił
 nam rys na początku swojej Ewangelij. S.
 Paweł w podobnymże prawie sposobie wy-
 raził go: „ Bóg, (mówi on,) który do
 „ Oycow naszych w różnych sposobach
 „ przez Proroków swoich mówił, w tych

„ osta-

„ostatnich dniach przemówił do nas przez
 „swego własnego Syna; dał mu wdzie-
 „dziectwie świat cały, który przez też
 „słowo Boże stworzył. Obraz istotny
 „Ojca, w całą chwałę swoją przybrane,
 „wykonywało na ziemi władzę, przez
 „którą utrzymuje wszystko, i rządzi
 „wszystkim, i odpuszcza grzechy, i po-
 „wróciło do Nieba, siedzieć na prawicy
 „naywyższego Maieństwa., (a)

Bóg mówił do Oyców naszych. Nauczał
 On żywym głosem, pierwszego człowieka
 i jego dzieci; tradycya, domowa, nauki
 wychowania, czyli edukacyi, używalność
 zewnętrzna, cześci Boskiej, kilkorakie mo-
 numenta, czyli zadatki dobrodzieystw. i kar
 Niebieskich, na wielki widok stawione, po-
 winny były między niemi wiadomość i u-
 żywalność prawdziwey Religij; dochować.
 Te Oycowskie opatrności, postępowanie,
 przysłało rodzaiovi ludzkiemu, ieszcze w
 dzieciństwie prawie i mało licznym będą-
 cemu, w osady ziedney, składające się fa-
 milij

(a) Hebr. c. i. v. 1.

milij rozproszonemu, nieznającemu innych nad krwi związkow, inney władzy nad władzę Oyców, innych praw nad prawa Natury, innego rządu, nad rząd Starców. Tym sposobem powinna była się uwieczniać w następności pokoleń Religia pierwiastkowa, taka, iak była z ust Stwórcy wyszła; lecz przez niekarność i niewiadomość ludzi, niebawnie kazić się zaczęła, zaledwie iakieś zostałyby iey na ziemi ślady, gdyby Bóg niebył rozciągał baczenia i nie miał był szczególney pieczy o potomstwie iednego z Patriarchow.

Kiedy osady ludzkie daleko rozproszone, zapomnieli byli nauk Naddziadow swoich. Bóg do nich mówić nieprzeftawał. Bieg stały i iednostayny świata, dobrodzieystwa na ziemski okrag wylane, głos sumnienia i wewnętrznego uczucia, rażące wydarzenia, które przymuszały ludzi wznosić oczy ku Niebu, mówiły głośno do wszystkich: *Jest Pan wolno-władny i najwyższy rzeczy tego świata, który waszych hołdow i cześci wymaga.* Lecz ów bezrozumny rodzaj, znalazł sposobność do błędu
w tych

w tych samych naukach, które powinni byli iego oświecić. Zrobił sobie Bogów, ile było istot w naturze zdolnych wzniecić podziwienie lub boiaźń, pragnienia, lub wdzięczność, wkrótce w Chinach i w Indyi, w Persyi i w Egipcie, w Grecyi i we Włoszech, w zapolach Gaulow, i w puszczach Germanij, Bóg nie był znany. Kadzidło i ofiary paliły się na wszystkich stronach, na cześć stworzenia, Bóg nie miał Ołtarza iak w iednym tylko mieyscu światła, a Filozofowie twierdzili, iż go mieć był niepowinien. (a) *Był na świecie, a świat go niepoznał.*

§. II.

*o Objawieniu danym Zydow przez
Moyżesza.*

Bóg mówił przez Moyżesza. Hebrayczycy otrzymali przez usta tego prawodawcy nauki dostatecznieysz, jaśnieysz, bardziej w oczy bijące, jak żaden inny Narod. Bóg prawie ich za rękę więcey jak przez tysiąc pięćset lat prowadził. (b.) Pomi-
mo

(a) Porphyre, de l'Absti: l. 11. n. 24.

(b) Dent c. 32. v. 20.

mo nauk podawczych czyli tradycyinych ich Oycow, Moyżesz zesłany był, aby im cześć, moralę, prawa, które zachowywać byli powinni, przepisał. Pod ten czas rodzaj ludzki znacznie był postąpił, były w nim wielkie zgromadzone Narody, utworzone Państwa, ustanowione prawodawstwa. Lecz mimo sztuk, nauk, handlu, które już znane były, obyczaje jeszcze były nieokrzesane i dzikie. Woyny były częste albo raczey nieustanne, niezbliżały się Narody, tylko w celu wzajemnego niszczenia się, cudzoziemiec miany był za nieprzyjaciela. Bóg rzędził Hebrayczykami do okoliczności stosownie; dał im prawo oddzielnemu czyli samotnemu ludowi przyzwoite: prawo ostre, lecz do oswolenia ich z ludzkością dążące; prawo nader rozszczegulnione, w którym wszystkie przypadki przeyrzane były, ponieważ w społeczeństwie ludzkim wzrastającym niemało do tyła światła, aby stosować pravidła ogólne, do różnych szczegulnych przypadkow; Prawo, które zajmowało się znacznie urządzeniem zewnętrznym; gdyż człowiek prostak chce być zmysłami prowadzony. Było

na piśmie podane, ponieważ sztuka pisania już była znana. Lecz Bóg nieodział Hebrayczykom nauk pierwiastkowego stanu, wychowania i tradycyi, związku między obrządkami i wiarą, powagi starodawnych i Urzędników Religii, ponieważ te pomocy wszystkim służyć wiekom i stanom społeczeństwa; ugruntowane są na naturze: a tym sposobem *Bóg przemawiał w różnych czasach i sposobach do Ojców naszych.* Przez cuda dla nich działane, przemawiał jeszcze do wielkich Narodów, któremi oni byli otoczeni.

Prorocy, co wiek prawie odnawiali upominania, obietnice, groźby, przepowiedzenia Moyżeszowe. Dobrodziejstwa albo kary, pomyślności albo nieszczęścia przesyłane na Żydów, podług posłuszeństwa lub wiarołomstwa przez nich, Religii ich wyrządzanego, świadczyli bezprześcannie o czuwaniu Opatrzności. Lecz Żydzi bardziey od innych Narodów nieunoszeni, przeinaczyli rozumienie moralu i praw, które Bóg im był nadał; oraz przepowiedzeń i obietnic, które im był uczynił.

Poprawieni, przez długie wygnanie, w
skłon-

skłonności ich nieodbitey ku bałwochwalstwu, rozumieli się już bydź z sprawiedliwością Bożą poiednanemi, ponieważ nie byli kuszani już więcey chęcią opuszczenia swey Religii. Bóg im zalecił cnoty, oni zaś mniemali wszelką pełnić sprawiedliwość dopełniając obrządki. Bóg obiecał im Pośrednika, który miał władzę diabelską zerwać, nauczać ludzi, nosić ciężar ich nieprawości, panowanie sprawiedliwości i świętobliwości na ziemię wprowadzić, przywieść Narody do uznania prawego Boga; (a) Oni przedstawiali na nadziei wykupienia wybawiciela doczesnego, któryby im los szczęśliwy na ziemi zrządził. Wielu z nich na oślep w gruby wpadli Epikureizm.

Jakiego rodzaju Instrukcyi mógł być jeszcze użyć Bóg, aby uczynić ludzi mniej bezrozumnymi i mniej występniemi? W którąkolwiek rzucił okiem stronę, nie widział, tylko winowaycow. Człowiek wszystkiego był nadużył; stawszy się mniej nieokrzesanym

(a) Gen. c. 3. v. 15. Isai, c. 53. Dan. c. 9. v. 24. Malach. c. 1. v. 11.

nym i mniej ogłupiałym, stał się bardziey krnąbrnym i upornym: polubił błędy i ciemności, w które go namiętności jego były ponurzyły; rozumiał się bydź mądrym, ponieważ wynalazł był w rozumie swoim pozory wykrętne i wybiegi, zaciekłość jego usprawiedliwiające.

§. III.
o Objawieniu danym przez Jezusa
Chrystusa.

Bóg mówił przez Syna swego. Oyciec ludzi zna twór, z którego nas utworzył; kocha dusze na obraz jego uczynione. Bogaty w miłosierdzie, nie cofa swoich obietnic; chciał zniszczyć obfitość grzechu, przez nadobytą łaskę. Do serc niewdzięcznych, co głosowi natury odmawiali ucha, nieuznawali i odrzucali jego Proroków, raczył Syna swego jedyne go przesłać, aby one zbyt kiem swoiey uiał dobroci. Stał się Człowiekiem, aby z ludźmi rozmawiał, przywdział na siebie krewkości i dolegliwości nasze, by one leczył; mądrość, wielmożność, i dobroć swoją widzialnemi i doty-

kalnemi uczynił, by nas na koniec z błędów wyprowadził.

Stan Rodzaju ludzkiego wymagał nowego rzeczy porządku, Religii dla wszystkich Narodów przyzwoitey. Państwo Rzymskie pochłonoło było inne Monarchie, i złączyło pod swoimi prawami wszystkie prawie znanego świata Narody; między poddanemi jednego Rządcy, niepowinno było być różnic Narodowych. Nauki i sztuki doprowadzone były do doskonałości, handel znacznie się krzewił, prawodawstwo było doskonałsze, obyczaje słodsze, umysły oświecenijsze, i ciekawsze jak w przeszłych wiekach. Przez swoje spory i wątpliwości dała uczuć Filozofia rodzajowi ludzkiemu, potrzebę wiary stałej, i moralę pospolitą. Niektóre przykłady cnoty zapisane w Historii, dawały do zrozumienia, że człowiek nauczony lepiej mógłby jeszcze daleko świetniejszą pełnić. Potrzeba wymagała, aby obywatel do tego nowotnego stosował się stanu; Ewangelia doskonale temu odpowiadała: *Jezus Chrystus dał nam łaskę i prawdę.*

Do pierwszych familii świata, mówił Bóg
przez

przez ich Oycow; do Narodow wzrastających, przez prawodawcę; do Narodow wy-
połerowanych; przez Boga.

Przez pierwiastkowe objawienie, społeczeństwo naturalne utworzył; przez drugie towarzystwo cywilne; przez trzecie towarzystwo Religijne albo *Świątłych obcowanie*.

Od nader dawnego czasu przesady urodzenia, wychowania, Ojczyzny, Klimatu, różniły i dzieliły ludzi; Jezus Chrystus przyszedł ogłaszać onym *Ewangelią pokoju*, połączyć ich w jednym Kościele, zrobić z nich społeczeństwo braci. W Jezusie Chrystusie, mówi S. Paweł, nie ma już więcej różnicy między Zydem i Poganinem, Greczynem i Barbarzyńcem, Panem i niewolnikiem; wszyscy jesteście jednym ciałem i jedną familią. (a) Powtórzmy śmiało; projekt ten nadto jest piękny, aby miał być na ziemi utworzony, Bóg sam mógł go wynaleść, i sam go wykonać.

Nie uszedł on wiadomości starodawnych naczynych obrońców. „Bóg (mówi Origenes) „w zamiarze usposobienia wszystkich Na-

„ rodow do przyięcia nauki Jezusa Chry-
 „ stusa, poddał one samemu Państwu Rzym-
 „ skiemu. Jezus Chrystus narodził się za pa-
 „ nowania Augusta, który podciągnął pod
 „ swoją władzę większą część Narodow
 „ świata. Gdyby te były jeszcze dzieliły
 „ się przez różność rządów i interesow
 „ politycznych, byłoby mniej łatwo Apo-
 „ stołom, wykonać rozkaz Jezusa Chrystu-
 „ sa; *nauczać wszystkie Narody*; ścyłszy i
 „ wojny byłyby między niemi jak przed
 „ tym trwały. Jakim sposobem dać im za-
 „ smakować w nauce spokojney, która nie-
 „ pozwala mścić się nad swoiemi nawet nie-
 „ przyjaciółmi, gdyby umyśli do tego nie
 „ były przygotowane przez powszechny
 „ pokoy, za przyściem Jezusa Chrystu-
 „ sa,? (a)

Niech nam dozwolono będzie, mówi Ter-
 tulian, przypisać Jezusowi Chrystusowi Bó-
 stwo jemu należne. Nieprzyprowadził on do
 obyczajności czyli cywilizacyi jak Numa Na-
 rody nieoświecone i nieokrzesane przezboiaż
 mnóstwa wymyślonych Bogow; stworzył
 świa-

światłu, prawdy, oczy Narodów wypolero-
wanych, lecz mniemaną obłąkanych mądro-
ścią. (a) Przez nauki dane pierwszym fami-
liom, Bóg nauczył ludzi, iż jest Stworzy-
cielem, i jedynym Panem świata, że rozma-
ite części natury nie są ani ożywieni isto-
tami, ani Bogami; przez niepamięć na to,
pierwiaszkowe osady ludzkie nieomieszkały
popaść w Politheizm, czyli Wielobóstwo, Przez
Moyżesza, Bóg chciał przekonać Narody już
uformowane, iż jest najpierwszym Prawo-
dawcą, Oycem Rzeczypospolitey i porząd-
ku towarzyskiego. Wielka ta prawda po-
winna była one uleczyć z ambicyi mienia
Bóstw Narodowych, *Bogów miejscowych* :
(*Dieux indigetes*) wstrzymywać zacie-
kłość ubóstwiania Walczników, zwycięz-
ców, Miałt i Państw założycielow: nieszczę-
sny złożyt, który do uwiecznienia tylko
między Narodami rozterkow służył. „ Na-
„ uczaiąc nas, że Bóg jest Twórcą zbawie-
„ nia, i dusze poświęcającym, *Oycem przy-*
„ *szłego wieku*, Jezus Chrystus uzbroił nas
„ na przeciw Filozofow dumie, którzy tak
„ dale-

„daleko swoje posuwali szaleństwo, iż z
 „Mędrca nieiaki rodzaj Bóstwa czynili. „
 Ustanawiając między wszystkimi ludźmi no-
 we braterstwo, chciał dziki zagubić przesąd,
 przez który rozmaite narody na siebie, jak
 na nieprzyziaciół poglądały, i jakby w stanie
 bezprzeſtanney zostawali wojny: przyszedł
 onym ogłaszać pokoy, *veniens evangelizavit
 pacem.*

Rozpuſtna i zuchwała Filozofia targnęła
 ſię na wszystkie prawdy wiary i używalno-
 ſci, nauczała, że Bóg jeſt duszą ſwiata, je-
 go prawom i obrótom podległy; trzeba by-
 ło nowych cudow na okazanie, iż on jeſt
 jego Stworzycielem, że nim podług ſwego
 upodobania rządzi; trzeba było objawić ta-
 iemnice, którychby rozum nieobeymował,
 a któreby ſłużyły za ſtrażę dowiedzionym
 nawet prawdom; Nakoniec trzeba było dać
 prawidła morały, daleko od prawideł wszyst-
 kich mędrców wytworniejsze, i któreby
 wszyscy poważać winni. To też jeſt, co
 Jezus Chryſtus uczynił. On tylko ſam mógł
 nam być objawić ten plan czyli układ mą-
 droſci Boſkiey; a tak nam *dał taſkę i praw-*

dę. Filozofia niechce ani cudów, ani tajemnic, ani rad doskonałych, a to ona uczyniła je potrzebniemi.

Bóg mówi przez Syna swego. Taki to jest czyn ważny, któregośmy dotąd wykładali przygotowania, i którego pozostałe nam wykonania i skutki zważyć.

§. IV.

Oczekiwanie powszechne Mefsyasza.

Zważaliśmy w innym mieyscu, iż w czasie przyścia Jezusa Chrystusa, oczekiwanie Mefsyasza w Judzkiej Ziemi i na Wschodzie było powszechne. „ Rozniosła się była na „ całym Wschodzie, mówi Sweton, opinia „ starodawna i stała, że w ów czas wyro- „ kiem przeznaczenia, zwycięzcy z ziemi „ Judzkiej wyszli, staną się Panami świata. „ (a) Wielu, mówi Tacit byli przeświadczeni, iż było w starodawnych Księgach „ Kapłanów napisano, że w on czas Wschod „ weźmie przewagę, i że ludzie z Ziemi „ Judzkiej wyszli, będą Panami świata. „ (b) Jest zatem rzeczą pewną, że Proro-
ctwa

(a) Sveton. in Vespas. (b) Tacite, hist. l. V. c. 13.

etwa Żydów były pod ów czas: znane, i że oczekiwanie Mefsyafza nie było przesądem świeżo u Żydów wprowadzonym.

Wykłady Haldayskie w ów czas czynione, dla których Żydzi mieli tyle ufzanowania ile dla textu Ksiąg Świętych, toż samo dowodzą; Autorowie tych wykładów czyli tych obfzernych tłómaczeń, stosowali do Mefsyafza, wszystkie Proroctwa, które Jezus Chrystus uzupełnić zamierzył: współcześni Żydzi nader późno przychodzą zaprzeczać onych rozumienie, i chytrze wywracać onych wywody.

Józef daie temu samemu czynowi nowe świadectwo, gdy mówi o mieyscu Ksiąg świętych, wspominającym, iż w ów czas widzieć się da człowiek z Ziemi Judzkiej, całemu światu rozkazujący. (a) Przytłosowanie, które on czyni tego Proroctwa do Wespazyana, nie obala, raczey zatwierdza trwanie tey powszechney opinii. Ten sam Dziejopis wzmiankuje o wielu zwodzcach, którzy się w ów czas zjawili, udawali się

za

(a) Guerre des Juifs, l. VI. c. 37.

za Prorokow lub Mefsyafzow, łudzili lud,
i przez Rzymian ukarani zostali. (a)

Nakoniec, suppozycya wyroczni Sybilskich,
które bardzo między Poganami byli głośne,
i szczęśliwą na świecie odmianę zwiastowy-
wali, jak nas Wirgiliusz naucza, jest jeszcze
pamiętnikiem powszechności tey opinii. Cho-
ciaż niedowiarkowie częstokroć ten czyn za-
przeczali, nie jest ten dla tego mniej pewny.

Sprawiedliwy, dwa wieki przed Erą Chrze-
ściańską żyjący, mówił do Boga: „ sprawdź
„ Panie, przepowiadania, które dawni Pro-
„ rocy w Imie Twoie ogłosili; nadgrodz
„ tym, którzy Ciebie oczekiwali, aby Pro-
„ rocy Twoi wiernemi i rzetelnemi znaleźć
„ się mogli, wysłuchay proźby sług Two-
„ ich. Niechay wszyscy mieszkańcy zie-
„ mi wiedzą, żeś Bogiem, któremu wszyt-
„ kie wieki są obecne. „ (b)

S. V.

Zbiór krótki Historyi Ewangeliczney.

Urodzenie Prawodawcy przeznaczonego
zmienić postać świata, niemogło być po-
spo-

(a) Atiq. Jud. L. XVIII. c. 7. l. XX, c. 3.

(b) Eccl. c. 36. v. 17.

spolitym wypadkiem, powinno się było wsta-
wić i oznaczać przez cuda. Lecz Opatrz-
ność, niezwykła udzielać zaraz wielkiej
świetności zamiarom swoim; w Religii tak,
jak w naturze działa ona potajemnie; i kie-
dy dzieło już swoiey dochodzi doskonałości,
wtedy go okazuje, i te świat zadziwia. Mes-
syasz miał się narodzić ze krwi Dawida;
trzeba było by ta krew w zapomnienie po-
szła, aby obietnica spełnić się mogła.

Anioł posłany jest do Maryi dziewicy, z te-
go plemienia zapomnianego rod wiodącej;
zwiastuje jej, iż ta wyda Zbawiciela świa-
ta, za sprawą Ducha S. że ten będzie Synem
Boga: ta tajemnica została ukryta pod zasło-
ną czystego Małżeństwa. Lecz przynależy,
aby te Dziecie przyszło na świat w miej-
scu samym urodzenia Dawida, w Bethleem;
by prawa jego zatwierdzone zostały przez
powszeczne zapisywanie ludności Judzkiej;
Co się też istotnie spełnia. Nazwisko Je-
zusa albo Zbawiciela jemu nadane, oznacza
jego przeznaczenie. Aniołowie głoszą jego
urodzenie, lecz on niepoznany jest tylko od
Pasterzów: Cudowna Gwiazda przywodzi do
jego

jego kolebki Mędrcom od Wschodu; ci cześć mu oddawszy, zwracają. Kiedy Jezus jest przyniesiony do Kościoła, dwóch sprawiedliwych uznaie go za odkupiciela Izraela, nowina ta mało czyni wrażenia. W dwunastym roku znowu się Jezus okazuje w Jerozolimie; zadziwiał Doktorów mądrością swoich odpowiedzi; żyć wszelako w ubogiej rodzinie nieprzestaie, nieprzyszedł on zachwalać bogactwa, ani rokosze.

W trzydziestym Roku, zaczyna ogłaszać swoje przesłanie. Jan Chrzciciel, którego cała Judzka Ziemia dziwi się cnotom, przygotował umysły do słuchania tego nowego Mistrza. Przyjmuie on Chrzcze, Nieba się otwierają, duch Boży widocznie następuje. Nakazuje on pokutę, moralę ostrą i wytworną, naukę, której Żydzi słuchać niebyli zwyczajeni; przytłoczeni do siebie Proroctwa, i spełniać one zamierza. Słuchany jest, zyskuje uczniowie; są to prości rybacy, przyrzeka im uczynić ich zdolnymi nauczać, i nawracać Narody.

Zatwierdza przesłanie swoje i naukę cudami; rozmnaża chleby, uzdrawia chorych,

rych, wkrzesza umarłych, uśmierza nawałnice, chodzi po wodach: daie moc Uczniom swoim działania podobnych cudow. W wieździe solennym, który czyni do Jeruzalem, lud nazywa go Synem Dawida, Pośłańcem Pana.

Ten Człowiek rzadki iestże Mesyaszem od Prorokow przyobiecany? Synagoga to rozbiera; zdania się dzielą. Narod oczekuje Wybawiciela doczesnego, Zwycięzcę, któryby go z pod jarzma Rzymian uwolnił; Jezus ubogi, w towarzystwie kilku Rybakow, zdaie się to nie być: zdolnym dopełnić. Mesyasza ma się urodzić w Bethleem; Jezus wychowany był w Nazareth między Galilejczykami, których Żydzi nienawidzą. Czyni On cuda, lecz działa ie częstokroć w dzień Sabbatu; mniey dbały na obrządki, iak na dzieła miłosierdzia. Naucza lud łagodnie, lecz przeciw fałszywey morale mocno powstaie, i występkom Doktorow prawa; kredyt ich upada, iego się zwiększa, liczba iego Uczniow pomnaża się; powodzenia iego pomyślne mogą w niespokojność wprawić Rzymian. Mówi on, że iest

Synem

Synem Boga, Błazniercą jest i fałszywym Prorokiem, trzeba go się pozbyć, śmierć jego jest wyrzeczona; Jezus przepowiedział był tylokrotnie, że taki będzie koniec jego urzędu i posługi.

Wydany przez iednego z swoich Uczniow, którego wyrzekł się i zaparł drugi, opuszczony od wszystkich; w milczeniu oskarżania, naygrawania, i obelgi, które okrutni Nieprzyiaciele nań miotaia, znosi. Syty pohąbnień i zelżywości, skazany na śmierć na krzyżu, dźwiga go na swoich ramionach, zawieszony jest na nim między dwoma Złoczyńcami. *Wszystko jest spełnione, (mówi on) Oycze mój przepuść tym zasłепionym ludziom, niewiedzą co czynią. Ducha moiego składam w ręce Twoje.*

Skoro Jezus skona; słońce się zaciemnia, ziemia się wstrząsa, skały się rozpadają, umarli z grobow wychodzą, zasłonia Kościoła wpół się rozdziera. Przytomny Urzędnik Rzymski jego śmierci, woła: *Ten człowiek jest prawdziwie Synem Boga.* Wielu z przytomnych powraca ztamtąd bijąc się

się w piersi, i uznają swój występki, lecz Naczelnicy Narodu, zostają nieporuszeni.

Jezus złożony jest do Grobu jednego z znaczniejszych Jeruzalem; Żydzi kazali pieczęć przyłożyć na kamieniu grób zawałającym; postawiona Straż, aby bronić wzięcia Jego ciała. Trzeciego dnia ukazuje się żywy Uczniom swoim, troskliwość ich uspokaja, ie i pije z niemi, naucza ich przez dni czterdzieści, przyobiecuje im ducha swego, przykazuje im opowiadać Ewangelią wszystkim Narodom, wstępuje do Nieba w ich przytomności.

Naznaczonego dnia przez Jezusa Duch S. wstępuje na Apostołów w postaci ognistych języków. Ci ludzie wprzód tak prosili, tak lękliwi, stawiają w pośrodku Jeruzalem, ogłaszają śmiało Zmartwychwstanie Pana swego. Mówią, że jest Mefsyaszem, Zbawicielem ludzi, iż zpełnił przepowiedania Proroków. Rozmaitemi językami mówią, cuda czynią. Mimo zakazy, pogróżki, gwałty Naczelników Narodu, kilka tysięcy

cy Żydów. Chrześc przyimuie, Jezusa za Zbawiciela ludzi. uznaje. Pomału rozszerza się Ewangelia, zyskuje Stronników, czyli Naśladowców, ustanawia się u Greków i Rzymian. Apostołowie krwią swoją zatwierdzają prawdę swojego świadectwa; na próżno srożą się i paświą nad ich Naśladowcami, po trzechset lat prześladowania i krwie wylewu, Chrześcijaństwo zwycięża, przyjęte przez Konstantyna, staie się Państwa Religiją. Ośmnaście wieków trwałości, walki, i postępów, zaświadcza-ia nam w dniu dzisiejszym, prześlanstwo i bóstwo iego Ustanowiciela.

S. VI.

Alternata, czyli przemiana, w której znajdują się Niedowiarkowie.

Cuda zaślepienia, niewdzięczności, niedowiarstwa z strony ludzi, któreśmy w czasach poprzednich postrzegali, powinni byli nas przysposobić do upatrywania różnych wypadków, czyli fenomenów w
wie-

wiekach następnych. Tajemnica odkupienia świata była dla Żydów zgorszeniem, a dla Pogan zdawała się szaleństwem; (a) tak jeszcze jest uważana przez mniemanych Mędrców, którzy uprzedzenia i krnąbrność starożytnych odziedziczyli. Cztery tysiące lat błędów i zbrodni na całą ziemię wyłanych; niemogło nakłonić ich jeszcze do wyznania potrzeby i użyteczności objawienia. Oświeceni, pomimo ichże samych, światłem Ewangelij, rumienia się to wyznać; tak krnąbrni i niepojętni jak ich poprzednicy, bardziej są jeszcze niewdzięczni. Odnawiają przeciwko prześląństwu Jezusa Chrystusa, przeciw jego nauce, jego powodzeniom, zarzuty Żydów, i zelżywości Pogan. Obwiniają Go iako o zbrodnią i występki, za prawdy przez niego ustanowione, błędy wytępione, cuda, które czynił, i za te co nie niedziałal, za cnoty, które zalecił pełnić, i te, których

(a) 1. Cor. c. i. v. 23.

śrzodek, mówiąc, że Jezus był Mędrceem, którego iedynym było zamiarem uprostować wyobrażenia, i obyczaje, swojego oczyścić i ukształcić Narodu; żeby więcey swoim przydać naukom powagi, mniemał, że mógł użyć panujących przesądów między Żydami, ufności, którą ci pokładali w prawdziwych, albo pozornych cudach, stylu dwówykładnego i niezrozumianego Prorokow, do którego przywykli; że tajemnice w Ewangelij zawarte, nie powinny być co do litery brane, lecz podług wyobrażeń zdrowego rozsądku tłómaczone; iż wreszcie moral Ewangelij jest wyborny: wyzuwszy bowiem Religiją z Subtelnośtkow, którym się poddali Oycowie i Theologowie, najlepszą jest ona ze wszystkich Religiiow, i jedna tylko godna Mędrca i oświeconego człowieka. Ten słuszny obrót uludził najpierw rozumu, i wpędził one na oślep w Deizm.

Lecz maska niebawnie spadła, ci co rozumować chcieli, poznali, że ten nakręt jest zdróżny.

W rzeczy samey, Jezus Chryştus ogłaszał

szal się stale za Boga, przyznawał sobie, władze, przywileje, honory bóstwa; Żydzi tak ie tłumaczyli; Uczniowie Jego tak byli przekonani, i tak nauczali, wszyscy Chrześcijanie wierzą temu od tysiąca ośmiuset lat; i pomimo pięciu, albo sześciu herezyi, które przeciwnie utrzymywali, Bóstwo Jezusa Chrystusa jest jeszcze głównym Wiary naszej Artykułem. Gdyby nie był tylko człowiekiem, powinienby był z błędu wyprowadzić Żydów, lepiej nauczać Uczniów swoich, błęd następnych uprzedzić wieków. Nie: wolął raczey dać się ukrzyżować, iak zgorszenie rozpedzić; utwierdził Apostołów po swym zmartwychwstaniu w ich Wierze; ostatnie Jego też same były co początkowe rozkazy. Przywłaszczył zatym sobie wiadomie i samochętnie przymioty Bóstwa, chciał aby Ucznie iego stali się iak on bluźnierstw iego, ofiarami, by one świat cały przyjął: nigdy Zwodzieciel do takiego stopnia nieposunął szaleństwa i złości swojej.

Wybornosc iego moraly, nienaprawia obelgi czynioney Bogu, ni błędu wrodzay

ludzki wpoionego; Chrześcijaństwo nie co innego na miejsce bałwochwalstwa iak subtelne wielobóstwo wprowadziło, trzech Bogów zamiast tysiąca. To dogma, czyli nauka, tak uważane przez Rozprawiaczów, iest, co naybardziej ich przeciw naszej Religij oburza; moralzoście zajęty w kłatwie, którą na przeciw Wiary wydaia: odejmij ten kamień obrażenia, Żydzi, Poganie, Mahometanie, Filozofowie wszystkich Narodów, mnieyby mieli wstrętu zostać Chrześcianinami; świat by moralę świętą, i nienaganną uzyskał.

Wszelako wszędzie kędy Ewangelia przyięta została, tam wielkie skutki sprawiła; te są widoczne przez różnicę, która między Narodami Chrześciańskimi i innemi zachodzi. Z granic Chrześcijaństwa wyszedłszy, niemasz Wiary utrzymać się mogącey, czystey i rozsądney moralę, rozsważney cześci, ni ukształconey obyczajności, czyli cywilizacyi. Bóg mógłże był użyć wzgardy godnego Zwodnika dla udzielenia ludziom naywiększego dobrodzieystwa? Jeżeli iest Opatrzność, mo-
głaż

Jaż ona tey dziwotworney mieszanimy
sędu i mądrości, cnot i zbrodni, litości i
zwodnictwa, dopuścić? To sę, to do
roztrzygnięcia węzeł.

Powiedzmy jeszcze raz, niemasz śrho-
dka; trzeba wszystkiemu wierzyć, albo
wszystkiemu zaprzeczyć; zgnać kolano
przed Jezusem Chrytusem, albo go zelży-
wościami uciążyc; przyiąć takie, iakie jest
Chrześcianaństwo, albo te nie litościwie szar-
pać, czić Boga przez Jezusa Chrytusa,
albo wyrzec się Jego opatrności. Roz-
pacz iąc się, kazała Niedowiarkom naygwał-
townieyszego sposobu; którego w dniu
dzisieyszym chwycili się i doszli: taki to
wizerunek Jezusa Chrytusa i Jego Religij
wystawił na iaw, jeden z nayzapamiętał-
szych Przeciwników naszych.

§. VII.

*Wizerunek Jezusa Chrystusa i Jego Re-
ligii, przez Niedowiarkow podany.*

„Widziemy w nim, (mówi on) niezna-
nego prawodawcę, który od czasu śmier-
ci swoiey nabył sławy, do której niemasz
„po-

„ powodu domyslać się, żeby miał za życia
 „ zmierzać. Religia Jego przeznaczona nay-
 „ pierw dla tłuszczy, naypodleyfzey i nay-
 „ wżgardzeńfzey, naylekkowiernieyfzey,
 „ naygłupszey w świecie; stała się pomału
 „ Panią Rzymian, oświatą Narodow, zu-
 „ pełną wfzechwładczynią Monarchow Eu-
 „ ropeyfkich, losy ludow ważącą, przyczy-
 „ ną przyiaźni lub nienawiści ich wzaię-
 „ mney, węzłem, na zatwierdzenia ich umow
 „ lub niezgod służącym, nasieniem zawżze
 „ oburzyć umyśly gotowym. Jednym sto-
 „ wem, zobaczemy Rzemieślnika zagorza-
 „ łego, posepnego, niezręcznego, kuglarza,
 „ rzucającego warfztat, aby swiego, gatu-
 „ ku złudził ludzi, niedopinającego, żadne-
 „ go z swych układow, ukaranego jako bu-
 „ rzyciela powszechnego, umierającego na
 „ Krzyżu; a jednak po śmierci stającego się
 „ Prawodawcą i Bogiem wielkiey liczby Na-
 „ rodow, i czczonym od istot, które chlę-
 „ bią się z zdrowego rozsądku., (a)

Bezczelny Autorze! poznaieszże pośmie-
 wisko, które sam na siebie zaciągasz? Jezus

Chry-

Chrystus jest niezręczny, gdy to, co przed sięwziął dopiął; osiąknął w swoich zamiarach; gdy te spełnione są doskonałe nad zażądanie Jego w życiu. Nieprzenikał tego zapewne; a nie raz to przepowiadał. Umarł na Krzyżu; a wszakci powiedział: *Kiedy podniesiony będę z ziemi, pociągnę wszystko do siebie; Ewangelia moja będzie po całym świecie opowiadana.* (a) On chciał ludzi oświecić; i ty przyznaiesz, że Religia Jego jest oświatą Narodów; Pragnął być Prawodawcą; jest w istocie Prawodawcą i Bogiem wielkiej liczby Narodów; więcej uczynił niżli Pithagores, Zeno, Plato, Socrates uczynić mogli; a zatem jest niezręczny.

Religia Jego nie była przeznaczona, tylko dla nayspodleyzey tłuszczy; jest ona wszelako wszechwładczynią Monarchow i Narodow Europejskich, które chlubią się z posiadania zdrowego rozsądku. Naysłupszemu ona przystała tylko Narodowi; jednakowo niemasz w dniu dzisiejszym oświeconych Narodow, tylko Chrześciańskie, inne w ogłupiałości trwają dotąd. Ona jest wszelkich

... przy-

(a) Joann. c. 12. v. 32. Mat. c. 24. v. 14.

przyczyną niezgod; niemasz przeto niezgod u niewiernych, i nie było onych dawniey u Pogan. Pochodzi z ręki Rzemieślnika ziemi Judzkiej; i otrzymała zwycięstwo nad błędami i oporem Rzymian. Po jakichże innych znakach poznać moc prawdy można? Podobny rys stawiony na czele Księgi, której zamiarem jest lżyć Jezusa Chrystusa i Jego Religiją, okazuje Pisarza bardzo zrzędnego.

Filozofowie nam współcześni czyż są mędrszemi i możniejszemi od Jezusa Chrystusa? Ogłaszają od stu lat już Ewangelią swoją, i ich Apostołowie po całej roznieśli się Europie: wiadomo z ich wyznania, jakich zyskali Uczniów: zdróżnie rozumiejących, ludzi muszonych zawadami, które Religia stawiała na przeciw ich rozpuście, bardziey cnotę niż błąd i niedorzeczność, nienawidzących nawałem własnych namietności, nawyknień zbrodniczych, rozstargnieniem, rokoszami, wniesionych: zgraię bez obyczajnych rozpustników, wszeteczników, złodzieiów publicznych, niepowsściągliwych, lubieżników, &c. Tak swoich oni nowo nawrósonych malują

stronników. (a) Jednak ich wyznanie nie jest długie: *Niemasz Boga; oto cała ich wiara; Trzeba ubiegać się za rokoszami, a chronić się boleści; oto cała ich morała. Łaska nadprzyrodzona nie jest potrzebna dla przyłączenia tej wiary.*

Zdziałane w Imię Jezusa Chrystusa nawrócenia daleko były różne. „Niedaycie się zatym zwodzić, mówił S. Paweł do nowo-wiernych: lubieżniki, bałwochwalce, cudzołożniki, wszeteczniki, ludzie poddani rozpuszczeniu przeciw przyrodzeniu, złodzieje, skąpcy, niepowściągliwi, umiay sławy, łupieżcy, nieosiągną nigdy Królestwa Bożego. *Wyście dawniey tym wszystkim byli; lecz przemienieni jesteście, oczyszczeni, poświęceni w Imię Jezusa Chrystusa, i mocą ducha Bożego.*”

(b) Musiało Imię tego Rzemieślnika Ziemi Judzkiej być skutecznieysze od Filozofii; na próżno ta usiłowała obalić dzieło, które on ustanowił.

Nowy dowód mądrości krytyka, któremu
od-

(a) Patrz: Wstęp do tego dzieła parag: 8.

(b) 1. Cor. c. 6. v. 9.

odtąd odpowiadać będziemy, jest: iż odma-
lowawliży Żydów, jako Narod. naywzgar-
dzeńszy, naylekkowiernieyszy, naygłupszy
w świecie, wziął ich następnie za Nauczy-
cielów swoich; *Historya z krytyką Jezusa*
Chrystusa, i inne dzieła tegoż Autora, są
wyięte szczegulniey z pism Zyda Izaaka Oro-
bio, z dzieła *Munimen fidei*, i z innych Ksiąg
Rabinów. Czyż ich dla tego upodlił, aby
całą na siebie zwałil obelgę? Tacy to są Do-
ktorowie wykwintni, którym się poddali nie-
dowiarkowie.

§. VIII.

Plan czyli układ trzeciej części.

W tym nowym rzeczy przebiegu, jedne-
go trzymać się będziem porządku, którego-
śmy w roztrząsaniu Religii Żydowskiej za-
chowali. Dowodzić będziemy w pierwszym
Rozdziale Authentyczność czyli rzeczywi-
stość Ksiąg Nowego Testamentu. 2. Okaże-
my wszczegulach prawdę Historji Ewange-
liczney; rozbierać i roztrząsać będziemy
jey czyny, począwszy od wcielenia Syna
Boskiego do jego śmierci, mianowicie cuda
jego i Proroctwa. 3. Zobaczymy jaka była
jego

jego, moralną, czyny, nauki, i dane przykła-
dy. 4. Mówić będziemy o Jego cierpieniu
i śmierci; dowodzić będziemy jego Zmar-
twychwstanie. W piątym Rozdziale zważę-
my prześląństwo Apostołów, praw ich, po-
wodzenia, środki, któremi Religia nasza u-
stanowiona została, przymioty pierwszych
jej naśladowców, moc świadectwa, które
jej wydali Męczennicy. W szóstym wysta-
wiemy postępowania Filozofów względem
Chrześcijaństwa, sposób, w którym nań po-
wstawali. 7. Roztrząsać będziemy dogma-
ta, moralę, część zewnętrzną, którą Apo-
stołowie wprowadzili. 8. Traktować bę-
dziemy o Konstytucyi samey Chrześcijaństwa,
powadze Kościoła, albo przewodnika, któ-
rego Jezus Chrystus dał wiernym dla kiero-
wania ich wiary; o sporach Religii, here-
zyach, sposobach onych uprzedzenia i utłu-
mienia. 9. o Karności Kościelney, DUCHO-
wienstwie, o naturze dóbr jego i władzy,
o bezżenstwie i stanie Zakonnym. 10. O skut-
kach Cywilnych i politycznych, które po-
winny były z tego wynikać ogółu, albo
o Chrześcijaństwie takim, jakie te jest; re-

wolucyach od czasu ustanowienia jego nastąpionych, o Miśsyach nowych, nabytkach, które otrzymało, i utratkach, które poniosło, w szeregulności, o Mahometizmie, ustanowieniu i postępach jego. 11. Aby rzecz zamknąć, damy wzgląd na podawaną przez niedowiarkow Reformę, na odmiany, z których oni chępią się, że sprawili, na skutki, któreby ztąd wyniknęły, gdyby, oni zamiaru swego układu doszli.

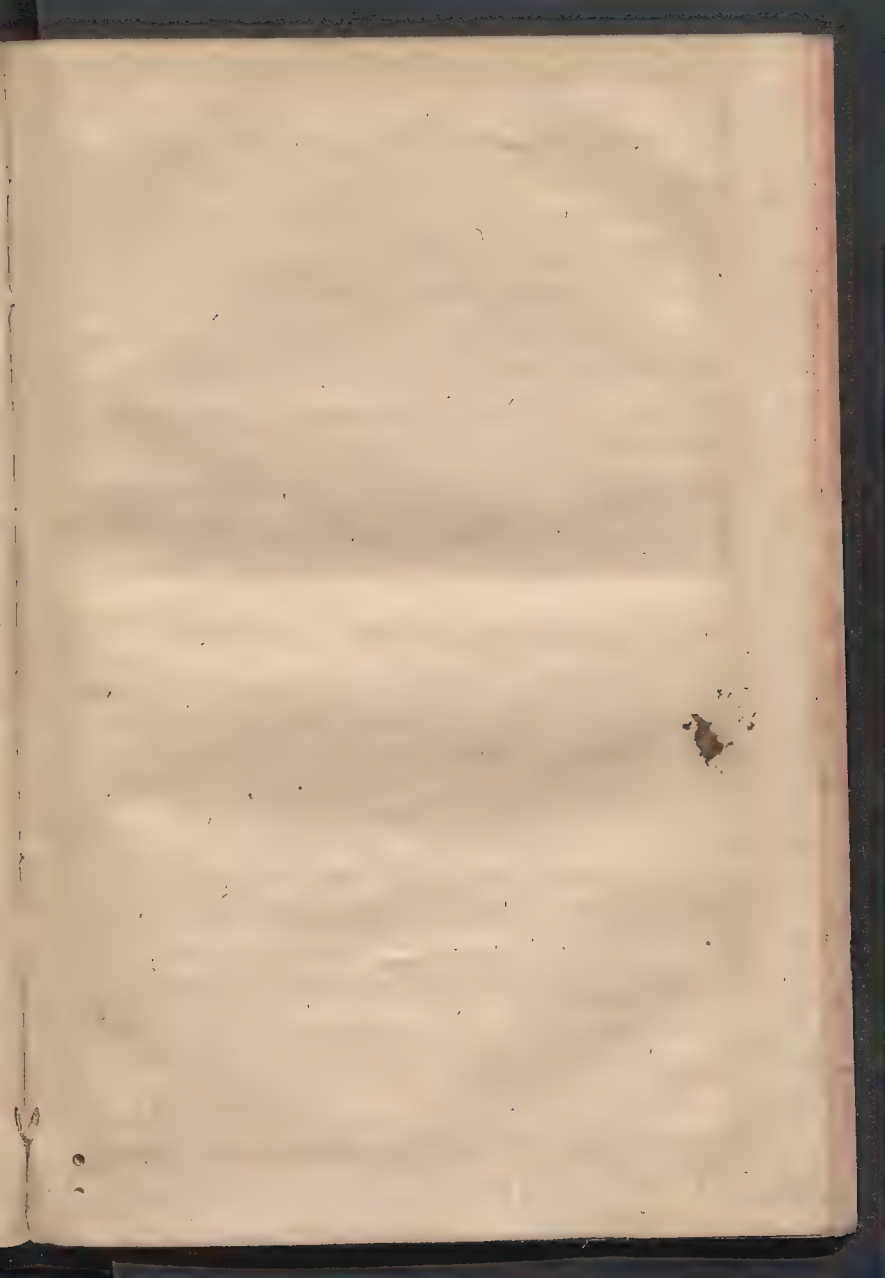
Prawidła ogulne, któreśmy w dwóch poprzedniczych ustanowili częściach, służyć nam będą ku objaśnieniu i zadecydowaniu kwestyi do roztrząśnienia pozostałych; przynagleni częstokroć będziemy do nich odsyłać Czytelnika. Ponieważ okazaliśmy w drugiej części, że Proroctwa zpełnione w Jezusie Chryśtusie zostały, przeto tyle już uieliśmy sobie z pracy, która nam pozostaie; niezaniedbamy wznowić ten dowód, gdy się tego nada potrzeba.

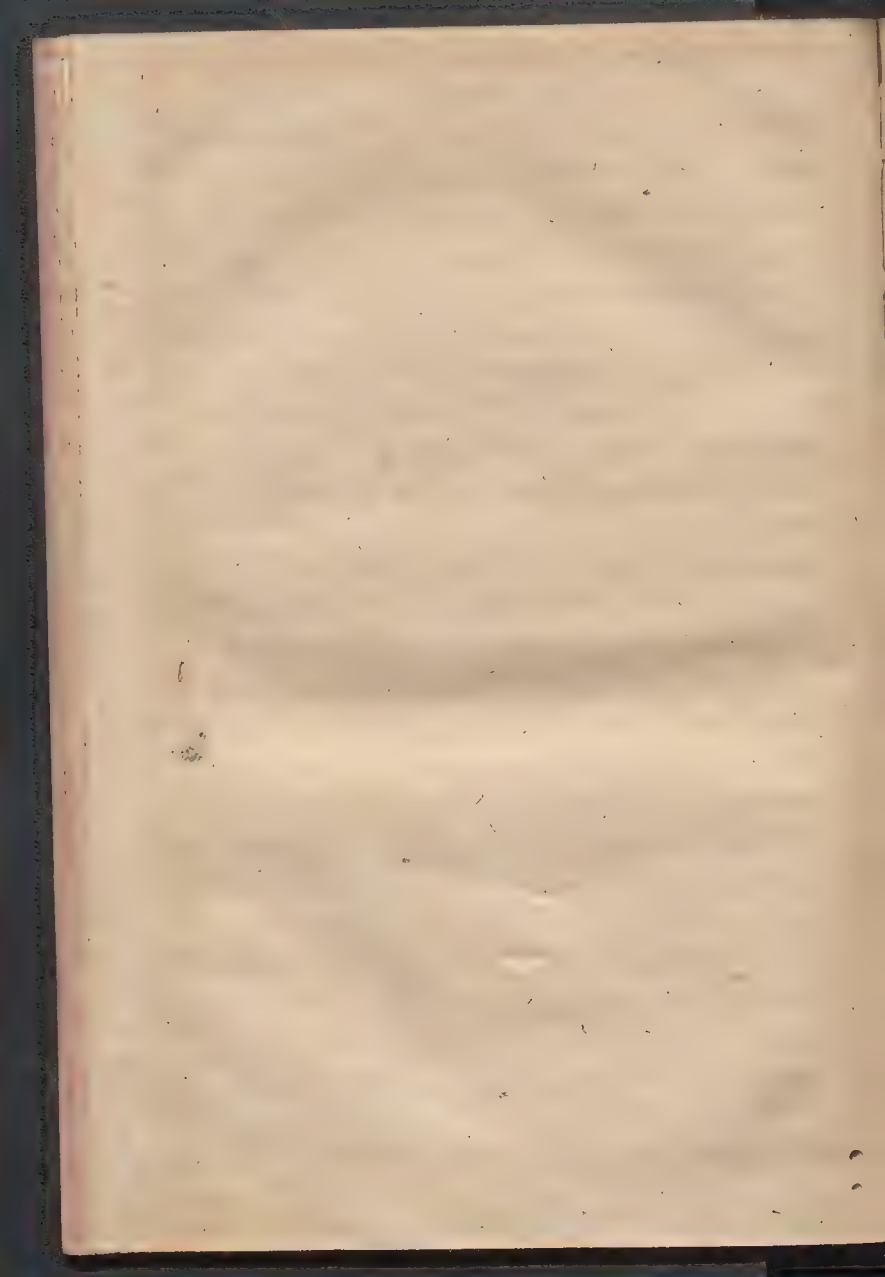
W tey to trzeciej części naybardziej uzbroid się nam trzeba będzie w cierpliwość, nie dla wytrzymania uszczypliwych przy mówek, i ostrych wyrzutow przeciwnikow

na-

naszych; (cóż bowiem może nam ich zastępiona i niedoleżna sprawić złośliwość?) lecz dla odparcia krwią zimną obelg i bluźnierstw, które oni przeciwko Boskiemu wiary naszej Twórcy, przeciwko Bogu Zbawicielowi, którego czcimy, wyzionęli. Żydzi w naywiększym zatęchłości stopniu, Poganie w nayżywszym poruszeniu z fałszywej żarliwości pochodzącym, tak się daleko niezapędzili. Zamiało cobyśmy tym się oburzyć mieli, uwielbiałymi z tej miary Opatrzność. Zbytek sam namiętności, który podał przeciwnikom naszym tyle fromotnego Iżenia, i nieprzyzwoitych napaści, jest naylepszym przeciwko ich Sofizmatom zaradzeniem; ten skromniejszy i rozsądniejszy, byłby daleko szkodliwszy i złudzić zdolny. Mamy natomiast ku uspokojeniu naszemu, naukę naszego Mistrza: „Będziecie w „ohydzie u całego świata, dla Imienia mego..... Przez cierpliwość w spokojności „duszę waszą posiadać będziecie., (a) On wskazał Prawo, do nas iść za nim należy.







ROZUMOWANIE
O
CNOŚCI.

Z DTKCTONARZA ENCTKLOPEDI

Wyjęte i Wytlómaczone.

COLLEGE OF
1905

37.845
T



Cnota. Pewniey ieſt poznawać *Cnotę* przez
czucie, iak w błędne nad iey iſtnością ro-
zumowanie zapędzać się: miał-li ſię ta-
kiedź na ziemi znaydować człowiek, któ-
regoby nigdy niezmiękczyła *cnota*, która-
by niedoſwiadczał lubych powabow czy-
nienia dobrze, wszystkie w tey mierze prze-
mowy nasze byłyby tak próżne i bezsku-
teczne, iak gdyby ślepemu wyſtawiano
sztuki pędzla wizerunki, lub mamiące
przyjemności perspektywy. Czuciem tyl-
ko poznawa ſię czucie; chceszli wiedzieć
co ieſt ludzkość? Porzuć Książki, od-
wiedź nieſzczęśliwych: ktokolwiek ieſtes
Czytelniku! jeżeliſ kiedy ſmakował w po-
nętach *Cnoty*, wniydz na chwilę w ſiebie

samego, znajdziesz iey Rys, w twoim sercu.

Damy tu wykład niektórych odrębnych uwag, w tym porządku, w którym te u-myślowi naszemu przedstawiają się, mniej dla zgłębienia rzeczy tak ważney, iako raczej dla dania o niey lekkiego wyobrażenia.

Miano, *Cnota*, iest słowem odłącznym, na myśli zasadzonym (*nomen Abstractum*) nie-podającym wrzcie wyobrażenia dokładnego i stanowiącego, zajmuie w ogule wszystkie powinności człowieka, wszystko to, co się moralności dotyczy; znaczenie tak zmienne nadto w rozumieniu zostawuie o-bojętności; iakoteż ludzie mniej *Cnotie* samey w sobie przyglądają się, bardziey na nią przez przesady i upodobale sobie czucia patrzą; to jednak pewna, że wyobrażenia, które sobie o *Cnocie* wystawuujemy, od postąpienia w niey zawisaia; w ogulności ludzie zgodziliby się w tym łatwo, co zasługuie na nazwisko *Wady*, albo *Cnoty*, gdyby granice, które one przedzielaia, by-
ły

ly zawsze dobrze znane ; lecz przeciwnie częstokroć wydarza się : ztąd nazwiska *Cnot* *falszywych*, *Cnot* *wysilonych*, *świetnych*, lub *gruntownych*. Ow mniema, że *Cnota* tey wyciąga ofiary, inny rozumie przeciwnie. Brutus, Konsul i Oyciec, winienże był skazywać na śmierć Dzieci swoje przeciw Oyczyźnie buntujące się ? Te zapytanie nie iest ieszcze iednomyslnie rozwiązane ; powinności człowieka w społeczeństwie, są częstokroć nadto połączone i wprzęgle iedne w drugie, aby mogły wraze w swoim prawym stawie się widoku ; *Cnoty* same wstrzymują się, staia zaporem sobie, różną przybierają kształty ; trzeba trzymać się tego to prawego środka, wstecz którego, lub przed którym prześtaia być cnotami albo traci więcej, lub mniej z swego szacunku. Tam winna się wstrzymać twoja dobroczynność, kędy sprawiedliwość tknięta będzie. Nie kiedy litość iest *Cnotą*, nie kiedy staie się szkodliwą ; z czego uznaiemy potrzebę prawideł prostych i ogólnych, któreby nas prowadziły i oświecały ; nade wszystko sądzić należy o czynnościach

z pobudek, jeżeli chcemy oszacować ie-
 pilnie i bacznie; im bowiem zamiar jest
 czytszy, tym *Cnota* jest rzeczywistsza.
 Oświecay zatym twój rozum, słuchay roz-
 sądku, podday się sumnieniowi temu to tak
 pewnemu i wiernemu przeczuciu, czyli in-
 stynktowi moralnemu, a łatwo rozróżnisz
Cnotę, ta bowiem nie co innego jest, tyl-
 ko wysokie wyobrażenie, albo raczey wiel-
 kie czucie. Nasze wtey mierze pożory o-
 błędne, rzadko są nie dobrowolne, i nie-
 wiadomość powinności naszych, ostatnią
 staie się z wymówek, którą się złożyć mo-
 żemy. Wyznaię, że serce ludzkie wysta-
 wione jest wielu na łup namiętnościom,
 że rozum nasz jest tak niebaczny i w wnio-
 skach nieskładny, tak chwiejący się, iż
 wyobrażenia nader światłe, zdają się czę-
 stokroć byź przyćmione; lecz dość na
 chwilę spokoyney ciszy, aby te w swoim
 całym zaiśniały blasku; kiedy namiętności
 wrzeć przestają, sumnienie przemawia w
 nas głosem, na którym zawieść się niemo-
 żna: lud pospolity, jest częstokroć dosko-
 nalszy, i daley postąpił iak Filozofowie,
 prze-

przeczcucie, czyli instynkt moralny jest u niego czystszy, mniej skażony; ustawicznnością rozmyślając nad powinnościami naszymi, wmawiamy w nas one, duch systemu, czyli układu, opiera się duchowi prawdy; a rozsądek zostaje przywalony mnóstwem rozumowań. „Obyczaje i po-
 „wieści Wieśniaków, (mówi Montagne)
 „więcej mają porządku, i zgodności z
 „prawą Filozofią, niżeli wyrazy Filozo-
 „fów.”

Wiadomo, że słowo *Cnota*, odpowiadało w pierwotnym swoim znaczeniu wyrazowi *sily i męstwa*, w istocie też nie przystoi, wszakże tylko istotom, które słabe z przyrodzenia, stają się wolą mężnemi; zwyciężyć siebie samego, poddać skłonności swoje pod panowanie rozumu, jest nieustannym ćwiczeniem się w *Cnocie*: mówimy, że Bóg jest dobry, a nie, że cnotliwy, gdyż dobroć jest istotną jego naturze, i że jest koniecznie bez usiłowania nayzupełniey doskonały. Nakoniec, ostrzedz niewidzę potrzeby, iż pociwiy, i cnotliwy, są dwie istoty wcale różniące się, pier-

wsze-

wszego bez trudności znaleźć można, drugi jest troszkę rzadszy; lecz nakoniec cóż tedy jest *Cnota*? w krótkości: *Jest zachowanie stałe praw na ludzi włożonych, w jakim bądź względzie uważa się człowiek.* Przeto słowo ogólne *Cnoty*, zamyka w sobie wiele rodzajów, w rozbiór, których wchodzić nie jest naszym zamiarem. Zważmy tylko, iż iakkolwiek liczne mogą być gatunki tych powinności, wypływają one jednak wszystkie z prawidła, które dopiero ustanowiliśmy; *Cnota* jest jedna, poiedyncza, jedno-istotna (*simple*) w istności swojej skazitelnosci i odmienności niepodległa, jedna we wszystkich czasach, klimatach, Rządach; jest ona, prawem Stwórcy, które dane wszystkim ludziom, jednoistaynym głosem do nich wszędzie przemawia: nie szukay zatym w prawach ustanowionych, na w układach ludzkich tego, co stanowi *Cnotę*; prawa te rodzą się, zmieniają, jedne po drugich nastają, tak, iak ci, którzy one stanowili; lecz *Cnota* niezna tych przemian, niezmienna jest iak iey Twórca.

Na.

Na próżno wystawiają nam niektóre Narody barbarzyńskie, w których zwyczaje dzikie i bezrozsądne, zdaia się przeciwko nam świadczyć. Nadaremnie wątpiący o wszystkim (*sceptique*) Montagne przytacza ze wsząd przykłady dziwacznych mniemań dla w mówienia, że sumienie i cnota niezdaia się bydź tylko przesadami, podług Narodow, zmieniaiacemi się, nieodpieraia iego w szczegulach rozumienia, powiemy nawiasem, że zwyczaje, które przywodzi, mogły bydź w pierwiastkach swoich dobre, a zepsuć się następnie: Jleż ustanowień widzi się nam zdróżnych, dla tego, iż nam ich niewiadome są powody? nie na wykładach to częstokroć od prawdy odbiegłych, Filozofowie, Podstrzegacze, gruntuwać winni swoje wyroki. Kradzież upoważniona prawami, miała w Lacedemonie swój zmiar i swoją użyteczność; ztąd źle wnoszonoby, iż była u Spartańczykow zbrodnią, lub, że nią nie iest gdzie indzieys; cokolwiek bądź, rzeczą iest pewną, że wszędzie człowiek bezstronny chce istotnie do-

bra; może się obłąkać w drodze, którą do niego zmierza, lecz rozsądek jego, iest w tym przynajmniey nieomylny, że nieo-
 biera sobie nigdy złego, dla złego, wady,
 dla wady, lecz oboie często iako pozora-
 mi dobra i *cnoty* powleczone. Owi na-
 przykład Dzicy i Barbarzyńcy, co chorych
 zabijają, co odbierają życie Rodzicom wła-
 snym, gdy są słabemi i chirlaiącemi, czy-
 nią to z prawidła źle rozumianej ludzkości,
 litość iest w ich zamiarach, okrucieństwo
 w sposobach. Jakkolwiek bądź zepsuty iest
 człowiek, niemasz iednak tak srodze za-
 pamiętatego, któryby beztrwożnie śmiał
 sobie powiedzieć. „Podaię się zbrodniom,
 „nieludzkości, iako udoskonaleniu mego
 „przyrodzenia, miło iest lubić występki,
 „nienawidzieć *Cnotę*. Szlachetniey byǳ
 „niewdzięcznym, iak obowiązanym. „
 Nie, zbrodnia sama w sobie, iest wszyt-
 kim ludziom ohydna; cierpi ieszcze, iuż
 na wszystko złe rozpasany człowiek, dla
 dopełnienia swoich zbrodnicznych zamiarow,
 i gdyby one zdołał bez zbrodni dopiąć,
 nie-

niewątpmy, aby na chwilę miał się nad o-
biorem wahać. Nieprzedsiębiore uspra-
wiedliwiać zwodniczych marzeń, czyli Il-
luziów, fałszywych wyobrażeń, które so-
bie ludzie o *Cnocie* czynią; lecz powiadam,
iż pomimo tych obląkań, i pozornych
sprzeczności, są powszechne prawidła, na
które przyśtaia i zgadzaia się wszyscy:
że *Cnota* ukochana i godna nadgrody, zbro-
dnia w ohydzie i godna kary, iest to pra-
wda z czucia pochodząca, czyli senty-
mentalna, na którą każdy człowiek koniecznie
przyśtać musi. Napróżno wystawianoby
nam Filozofów, Narody całe, odrzucaia-
cych wszelkie prawidła moralności, cóżby
nam innego tym dowiedziono, nad złe
tylko użycie, albo zaniedbanie rozsądku,
chyba, żeby chciano to zaprzeczyć prawi-
dła, z przyczyny, iż nie są wrodzone,
albo, iż nie są tak w'umysł nasz wrażone,
że niepodobna byłoby ich nieznać, i nie-
przypuszczać ich pod rozmaitemi względa-
mi? nadto u tych tak ciemnych iak mało-
licznych Narodów, które żadnego niemia-

ly o *Cnotie* wyobrażenia, z wyznania w ca-
 le bezstronnego Autora (*Bayla*,) prawidła
 obyczajów zachowały się wszędy i zawsze,
 gdzie używano i słuchano rozsądku. „Jest-
 „ że iaki Narod, mówił naywymówniey
 „ szy z Filozofów, w którym nielubiona
 „ byłaby łagodność, dobroć, wdzięczność,
 „ gdzieby z pogardą nie patrzano na du-
 „ mnych, na Złoczyńców, na ludzi nie-
 „ wdzięcznych, albo nieludzkich. „? Uży-
 my ieszcze na chwilę wyrazów współcze-
 snego Autora, którego wymieniać niema
 potrzeby, bo dobrze znany. „Rzuć okiem
 „ na wszystkie Narody świata, przebież
 „ wszystkie dzieje, w pośród tylą dziwa-
 „ cznych i nieludzkich cześci, wśród nie-
 „ zmierney owej obyczajów i charakte-
 „ row różnicy, wszędzie iednostayne spra-
 „ wiedliwości i uczciwości, dobrego i zle-
 „ go znaydziesz wyobrażenia. Pogaństwo
 „ wszetecznym dało wzrost Bożkom, któ-
 „ rychby tu na ziemi iako Złoczyńców ka-
 „ rano, za obraz nayzupełniejszego szczę-
 „ ścia, pełnienia zbrodni, i namiętności

„ dogodzenie przedstawiających ; lecz na
„ próżno występek świętą uzbroiony po-
„ wagą z wiecznego zstępował przybytku,
„ instynkt moralny odpierał go od serca lu-
„ dzi. Czyniąc obchod rozpustnych lubie-
„ żności Jowisza, wynoszono na podziw
„ wstrzemięźliwość Xenokrata, czysta Lu-
„ kretya bezwstydną czciła Wenerę, wa-
„ leczny Rzymianin palił ofiarę boiaźni,
„ wzywał Boga, co iego rzezał Oyca, i
„ bez szemrania z ręki swego śmierć od-
„ bierał, naygodnieyszym wzgardy bóg-
„ stwom, naywięksi służyli ludzie ; święty
„ głos natury, silniejszy od głosu Bogów,
„ kazał się czcić i poważać na ziemi, i
„ zdawał się na wygnanie zbrodnią, z Wi-
„ nowaycami, do Niebios zasylać. „

Jednak gdyby *Cnota* tak była do poznania
łatwa, zkąd (mówią) pochodzą te trudno-
ści w niektórych moralności punktach ? ileż
to potrzeba pracy, aby ustanowić granice
sprawiedliwe od niesprawiedliwego, występ-
pek od *Cnoty* przedzielające ! zważay kształt
tej, którą się rządziemy, sprawiedliwości,
jest

jest to prawe naszej słabości i niedostateczności świadectwo, tyle w niej zawiera się sprzeczności i błędów. 1. Interes, przesady, namiętności, grube częstokroć rzucają mgły na prawdy najjaśniejsze: lecz uważamy najniesprawiedliwszego człowieka, kiedy o jego własny idzie interes; z jaką słusznością, pomiarkowaniem wydaje wyrok w rzeczy obcej! stawmy się zatem w miejscu prawego rzeczy widoku, by obiekt rozróżnić; wniydzmy w nas same, niemięszaymy dzieła ludzkiego z dziełem Stwórcy, a wkrótce mgły rozpędzone, i blask światła z łona ciemności wychodzący, uyrzemy. 2. Wszystkie Kazuistów subtelności, próżne ich rozróżniania, fałszywe maxymy, nie więcej prostotności (*simplicité*) Cnoty szkodzą, jak wszelkie bałwochwalstwa excessa poiedynczey i prostej jedno-istotności, wiecznego Boga, przynofzą uszczerbku. 3. Trudności w moralności albo w prawie natury okazujące się, nie do prawideł ogólnych, ani nawet do ich bliskich konsekwencyow, lecz tylko do niektórych wywodów odległych, i mało w porównanie z

insze-

inframi znaczących, ściągaia się. Okoliczności szczegulne, natura rządow, ciemnota i sprzeczności praw ustanowionych, czynia częstokroć zawiłemi kwestye same w sobie jasne; co okazuje tylko, że słabość ludzi jest w dziełach ich zawsze wyryta. Nakoniec trudność w rozwiązaniu niektórych moralności kwestyi, maż być dostateczną do obalenia pewności prawideł i konsekwencyow, nayprościey wyprowadzonych? jest to źle przeciw widocznym maxymom rozumować, a mianowicie przeciwko czuciu, zgromadzać z pracowitością zewsząd obiekty i trudności; niemożność nawet rozwiązania onych, nie co innego w gruncie dowodziłaby, tylko naszego poięcia granice. Jleż jest czynow w Fizyce na oko dowiedzionych, przeciwko którym zadaią się trudności, rozwiązać się niemogące!

Ważniejszy czynią nam zagadnienie; dla tego tylko szczegulnie, (mówią oni) że Cnota jest użyteczna, jest przeto powszechnie wielbiona: cóż ztąd? alboż i to samo niedowodziłoby, że dla niey utworzeni jesteśmy? ponieważ Twórca naszej istoty,
 któ-

który chce bez wątpienia uczynić nas szczęśliwemi, założył między szczęśliwością, a *cnotą* tak widoczny i ściśły związek, nie jestże to najmocniejszy dowodem, że ta w naturze przebywa, że w skład naszej wchodzi Konstytucyi? Lecz jakiegolwiek bądź jey towarzyszą użytki, nie jest to jednak szczegulna przyczyna podziwienia i uszanowania, które ma się dla niey; możnaż w istocie zawierzeć, iż tyle Narodów zgodziło się we wszystkich czasach i mieyscach na oddanie jey hołdów, których warta, z pobudek zupełnie interesowanych; tak, iż mniemali mieć prawo złe czynienia, skoro to czynić bez niebezpieczeństwa mogli? Czyż nie mocniej jesteśmy ugruntowani powiedzieć, iż pomimo wszelki użytek prosto wypływający, jest w *Cnotie* coś tak wielkiego, tak godnego człeka, iż się tym mocniej to czuć daie, im głębiey ten się rozbiera przedmiot; Powinność i użyteczność są dwa nader różniące się wyobrażenia dla kogośkolwiek bądź z zastanowieniem rzecz tę rozbierającego, i sentyment naturalny jest w

tey

tey mierze nawet dośćteczny nam to okazać; kiedy Themistokles ogłosił był swoim współziomkom, iż projekt, który ułożył, podległą by im natychmiast całą Grecyą uczynił, wiadomy rozkaz co mu był dany przełożenia go Arystydowi, którego mądrość i cnota były znane; ten oświadczywszy ludowi, że pomieniony projekt był rzeczywiście użyteczny, lecz także nader niesprawiedliwy, Athencykowie natychmiast, przez których usta ludzkość wtedy przemawiała iść daley Themistoklesowi zakazali; takie jest *Cnoty* panowanie, cały lud zgodnie bez dalszego roztrząsania, odrzuca niekończony użytek, dla tego szczególnie, że go bez niesprawiedliwości otrzymać nie może. Niechże nam więc nie mówią, że *Cnota* nie jest przyjemna, tylko wtedy, kiedy do naszych obecnych zmierza interesów, gdyż nadto wielka prawda, iż ta częstokroć w tym świecie sprzeciwia się naszemu dobru, i kiedy zręczna zbrodnia guruie w powodzeniach, prosta *cnota* podupada i jęczy; wszelako stać się przeto wtedy mniej przyjemną? niezdaje się raczey, że w przeciwnościach i

hazardach piękniejszy jest, i bardziey interesująca? nie w ów czas z swoiey nie tracąc sławy, nigdy czystszym nie jaśnieie blaskiem, jak wśród nawałnicy i burzy; Ah! kto oprzeć się zdoła panowaniu i ugięciu *Cnoty* nieszczęśliwey? czyież tak kamienne i dzikie serce, co by się na jęki uczciwego człowieka niezmiękczyło? Uwieczona zbrodnia czyniż w nas tyle wrażenia; przetoż (zaklinam ciebie człowieku szczery) w ostateczności i nieskazitelności twoiego serca, jeżeli nie zwiększym poglądasz zapalem i uczuciem na Regulusa z Kartaginy zwracającego, jak na Syllę wywołującego Ojczyznę swoją; na Katona swoich współ-ziomków oplakującego, jak na Cezara tryumfującego w Rzymie; na Arystida błagającego bogów za niewdzięcznych Athenczyków, jak na dumnego Koriolana nieczulego na jęki swoich współ-rodaków? w uszanowaniu którym przeięty jestem dla Sokrata umierającego, jaki mną inny powód kierować może, jeżeli nie sam powód czyli interes *Cnoty*? Co za dobro spada na mnie z mężney waleczności Katona, albo z dobroci Tytusa? lub

cze-

czegoż się lękać mam zapędów jakiego Kati-
 liny, albo barbarzyństwa Nerona? wszela-
 ko jednych nienawidzę, wtedy, gdy wy-
 noszę drugich, gdy czuję duszę moją zapa-
 loną, wynoszącą się i wraz z niemi guru-
 iącą. Do ciebie samego odwołuję się Czy-
 telniku, do sentymentów, których doświad-
 czaśz, kiedy Dzieje otwierając historyi, wi-
 dzisz przechodzących przed tobą dobrych i
 złych ludzi; zazdrościłżeś kiedy pozornemu
 występnych szczęściu? albo raczey ich try-
 umf czyż w tobie nieukontentowania i gnie-
 wu nie wzniecił? w Rozmaitych postaciach,
 w które imaginacya nasza przybierać się nam
 pozwala, zażądałżeś, aby na chwilą byłeś
 Tyberyuszem w całej jego chwale, i nie-
 wolałżebyś był raczey umierać tysiąc razy
 tak, jak Germanik z żalem całego Państwa,
 niżeli nad całym światem, jak jego morder-
 ca panować? Daley jeszcze się zapędzają (ro-
 zum ludzki umieźli się zatrzymać?) „Cno-
 „ ta jest (mówią) przez się Arbitralna, i
 „ od wolney umowy zawisła, prawa cywil-
 „ ne są szczegulnym sprawiedliwości i nie-
 „ sprawiedliwości, dobrego i złego prawi-

„ dłem; Monarchowie i Prawodawcy są w
 „ tey mierze jedynemi Sędziami, przed u-
 „ stanowieniem społeczeństw ludzkich, wszel-
 „ ki czyn z natury swoiey był obojętny. „

Odpowiedź. Widać, iż to czarne Hobba sy-
 stema nie daley, tylko do obalenia wszelkich
 prawideł moralności, na których jako na
 niewzruszoney posadzie cały gmach wszela-
 ko społeczeństwa wspiera się, zmierza; lecz
 nie jestże to równą zdrożnością czynić za-
 łożenie, iż niemaż praw przyrodzonych,
 ustanowionym poprzedniczych, jak zatwier-
 dzać, że prawda od widzimisie ludzi zawi-
 sa, nie zaś z treści czyli z składu samych
 istot wypływa, że nim odrysowano cyrkul,
 wszystkie jego promienia nie były równe?
 Zamiast, coby prawo ustanowione miało dać
 istność *cnocie*, te nie co innego jest samo w
 sobie nad przystosowanie bardziey lub mniej
 zbliżone rozumu albo prawa natury, do róż-
 naitych, w których się człowiek znajduje
 w społeczeństwie okoliczności: Powinności
 zatym dobrego Obywatela trwały, nim spo-
 łeczeństwa nastały, były w zawiązce w fer-
 cu człowieka, następnie rozwinęły się tylko.

Wdzię-

Wdzięczność *Cnotą* była, nim zjawili się Dobroczyncy, czucie bez żadnego prawa natchnęło nią każdego człowieka, który od innego otrzymał łaskę; przenieśmy się do dzikich ludzi, naybliżey do prawa natury i niepodległości zbliżonych, których żadna wspólka, żadne towarzystwo niełączy, supponuemy, iż jednego z tych drugi od pożarcia dzikiey wyrwał beftyi; powiedzą, że pierwszy jest na te dobrodzieystwo nieczuły, że z obojętnością na swego pogląda Wybawiciela, że mógłby go bez zgryzoty znieważać? Ktoby to śmiał twierdzić; wart byłby tego dać przykład. Dowiedziono, iż litość jest człowiekowi wrodzona, gdyż nawet zwierzęta zdają się oney dawać znaki, ten sam przeto sentyment, czyli czucie wszystkich innych *Cnot* społeczeństwa staie się źródłem, gdyż te nie co innego jest, tylko wcieleniem (*identification*) nas samych, do nam podobnych, i że *Cnota* nayszczególniey na utłumieniu podłego interesu, i stawieniu siebie na miejscu innych, zasadza się.

Prawdą jest zatym, że mamy w nas sa-
mych

mych wszelkiej *Cnoty* początek, i że od tego prawidła, Prawodawcy poczynąć winni byli, jeżeli chcieli trwale sporządzić u-
stnowienia. Jakąż bowiem moc ich pra-
wom nadaćby można, jeżeliby mniemać na-
leżało, że sumnienie, sentyment, czyli czu-
cie sprawiedliwości i niesprawiedliwości,
nie są tylko urojenia pobożne? wołają Mo-
narchy przynoszące korzyści? na ileż zdro-
żności przyśtaćby trzeba, chcąc podobne
domniemanie, czyli suppozycye utrzymy-
wać; wypadłoby ztąd, iż Królowie, któ-
rzy są względnie siebie w stanie natury, i
nad prawa cywilne wyższemi, nie mogliby
niesprawiedliwości popełniać, że wyobra-
żenia sprawiedliwości i niesprawiedliwości
byłyby w nieustannym napływie, iak ka-
pryfsy Monarchow, i że Państwo raz roz-
prężone, czyli rozsute, te wyobrażenia
w ruinach iego zostalyby zagrzebane. *Cno-
ta* przed ustawieniem społeczeństw niemia-
ła bytu; lecz iakimże sposobem, te utwo-
rzyć się i utrzymywać mogły, gdyby świę-
te prawo natury, na wzór szczęśliwego ge-
niuszu, niebyło ich ustanowieniu i utrzy-
my-

mywaniu przewodniczyło, gdyby sprawiedliwość cieniem swoim wzrost biorące nie okrywała Państwo? Przez jaką zgodność osobliwą prawie wszystkie Cywilne prawa na tej sprawiedliwości grutuią się, i usiłują tłumić namietności od niej nas oddalające, jeżeliby te prawa Cywilne, dla osiągnięcia celu swego, niepowinny były jeszcze raz trzymać się owych prawideł naturalnych, które (mimo opaczności mojej) trwały przed nami?

„Władza Monarchy (powiedasz) Kon-
 „stytucya rządu, związek interesów, o-
 „woż dostarczający powód do wzajemne-
 „go połączenia Obywatelów, i nakłonie-
 „nia ich do szczęśliwego ubiegania się za
 „dobrem ogólnym. „&c. &c.

W celu odparcia tego zdania, spróbujemy okazać w krótkości niedostateczność praw dla szczęśliwości społeczeństwa ludzkiego, albo, co na jedno wypada, przedsięwzięmy dowodzić, że *Cnota* jest równie Państwu jak w szczególności Obywatelom istotnie potrzebna; jeżeli rozbiór tego jest odłączeniem od rzeczy, przebaczyć nam tę wi-

nę należy, nie jest on wszakże obcy naszemu przedmiotowi. Miałoby tego, żeby prawa bez obyczajów i *Cnoty* miały być dostatecznymi, od tych to przeciwnie nabywają one swojej całej mocy i władzy. Narod mający obyczaje, trwać by mógł raczy bez praw, niżeli Narod bez obyczajów z najsłabszymi prawami; *Cnota* zastępuje wszystko; lecz nie jej zastąpić niezdolny człowiek to krępować trzeba, lecz wolę jego; to się tylko dobrze czyni, co się z dobrego serca czyni; tyle tylko praw się słucha, ile się do nich ma przywiązania, gdyż muszone posłuszeństwo, które prawom złych Obywateli oddają, zamiast co by miało być (podług twoich prawideł) dostatecznym; jest największą wadą Państwa; kiedy tylko staniemy się sprawiedliwymi z prawami, z niemi nawet nie jesteśmy sprawiedliwymi; chceszże im zatem tak trwać, jak szanowne panowanie zapewnić? spraw, by te nad sercami panowały, albo, co jedno jest, uczynić szereg, czyli Obywateli cnotliwymi. Można z Platonem powiedzieć, iż *individuum* reprezentuje Państwo.

Państwo

Państwo, tak, iak Państwo każdego z swoich członków; byłoby zatem źródłością utrzymywać, iżby to, co doskonałość i szczęśliwość stanowi człowieka, miało być dla Państwa niepożytecznym, gdyż te nie co innego, tylko zbiorem jest Obywatelów, i niepodobna, aby w całości miał być porządek i zgodność, którego niemasz w częściach ią składających. Niewystawiaj sobie ztąd zatem, iż prawa mieć inaczej mocy niemogą, tylko przez *Cnoć* tych, którzy im są podlegli; będą one mogły wpradzie umniejszyć winnych, zabezpieczyć niektórym zbrodniom przez boiaźń kar, zaradzić gwałtownie niektórym złym obecnym wypadkom, zdołają przez nieiaki czas, iednaki kształt i iednaki rząd utrzymać, nakręcona machina, chodzi ieszcze mimo nieład i niedoskonałość swych sprężyn; lecz ta czasowita trwałość, więcey świetnego blasku, iak gruntowności mieć będzie, wada wewnętrzna przedrze się wszędy; nadaremnie piorunowałyby prawa; iuż po wszystkim. *Quid vanæ proficiunt leges sine moribus?* Kiedy iuż raz dobro publi-

bliczne, przeſtaie bydź dobrem partykular-
 nych, kiedy niema więcey Oyczyzny i O-
 bywatelow, lecz tylko ludzi zgromadzo-
 nych, którzy na wzajem sobie szkodzić u-
 siłują, kiedy przeſtaie się smakować w mier-
 ności, w powściągliwości, w proſto-ſzcze-
 rości, ſkromności, iednym ſłowem, kiedy
 już nie maſz *Cnoty*, wtedy najmędrſze pra-
 wa, ſtaią ſię bezwładnemi na przeciw po-
 wszechnemu zepsuciu; zoſtaią bez mocy i
 odpowiadającej wzajemności; zgwałcone-
 mi przez iednych, chytrze nakręconemi
 przez iednych, na próżno iemnożyſz, tłum-
 praw nie dowodzi, tylko onych niedoſta-
 teczność: uſę tę całkowitą należałoby
 przeczyſcić, obyczaje przywrócić, one sa-
 me zamiłowanie i poważanie praw zdziała-
 ją, one ſame wſzyſtkich ſzczególnych chę-
 ci i wole do prawdziwego dobra Kraiu kie-
 rują: obyczaje to Mieszkańcow, Kray
 dźwigają i ożywiają, zamiłowanie bar-
 dziey praw, iak ich bojaźń zaſzczepiając.
 Przez obyczaje, to Atheny, Rzym, Lace-
 demon, ſwiat zadziwiły, te *Cnot* podzi-
 wy, które wyſoko ceniemy, nie czuiąc o-
 nych,

nych, ieśli tak ieſt, żebyśmy ieſzcze one
 ſzacować mieli, te (*nówię*) podziwy,
 były dziełem obyczajów: przypatrz się też
 proſzę, iaka gorliwość, iaki Patryotyzm
 w ſzczególności Obywatelów zagrzewał,
 każdy członek Ojczyzny, noſił ią w ser-
 cu; zważay, iakim uſzanowaniem przyięty
 był Poſeł Epiru, dla Senatorów Rzymu i
 iego Obywateli, z iakim ubieganiem się in-
 ne Narody przychodziły oddawać hold
Cnocie Rzymskiej, i poddawać się iey pra-
 wom. Szlachetne Kamillów i Fabryciu-
 szów cienie, do waszego w tey mierze od-
 wołuję się ſwiadectwa, powiedzcie nam,
 przez iakie ſzczęśliwe dzieło, Rzym Pa-
 nem ſwiata, i przez tyle wieków kwitną-
 cym uczyniliſcie; ſtałoż się to przez ſamą
 ſrogość praw, lub waszych Wſpół-obywa-
 telów *Cnotę*? Szlachetny Cyncynnacie,
 zwracay do twoich Chat Wieyſkich Zwy-
 ciężcą, bądź twoiey Ojczyźnie wzorem,
 a Gromem iey Nieprzyjaciółom; Samnitom
 zoſtaw złoto, dla ſiebie zachoway *Cnotę*.
 Rzymie! Pokąd Dyktatorowie twoi, inne-
 go niezechcą w nadgrode trudów ſwoich,
 prócz

prócz Rolniczych narzędzi daru, całemu będziesz panować światu. Daleko się zapędzam, może cierpi głowa na wysokościach zawrót. Konkludujemy, że *Cnota*, jest równie w polityce i moralności istotnie potrzebna, że systema, w którym sentymenta sprawiedliwości i niesprawiedliwości od praw zawisłemi mieć chcemy, jest układem, (którego tylko dopuścić się można) nayaniebezpieczniejszym, bo nakoniec, jeżeli hamulec sumnienia i Religij odeymiesz, byś na miejsce ich, prawo tylko mocy ustano-
wił, wywracasz wszystkie zgruntu i obalasz Państwa, wolnego wpływu wszelkim dopuszczasz nierządom, sprzyiasz wybor-
nie wszystkim wyśliźnienia się z pod praw, i stania się niegodziwemi, bez ubliżenia prawom, śródkom; Kray zatym jest nader upadku swojego bliski, kiedy partykularni, którzy go składają, niemają inney krom praw, surcwości, obawy.

Przychodzi nam roztrzygnąć ieszcze problema moralne: jest zapytanie, czyli Atheusze mieć mogą *Cnotę*? albo, co na iedno

wypa-

wypada, możeż trwać *Cnota* bez żadnego Religij *prawidła*?

Na te zapytanie, innym odpowiedziano zagadnieniem, możeż być Chrześcianin występny? Winniśmy w tej mierze siebie samych obiaśnić, skracamy rzecz przeto:

Uważam najpierw, że liczba prawdziwych Atheuszów nie jest tak wielka, iak ią być rozumięć; świat cały, wszystko co ma być i trwanie, świadczy z taką względnie tego mocą, iż jest rzeczą do uwierzenia niepodobną, aby można przyjąć systemarozmyślny i władz wprowadzone Atheizmu, i *prawidła* jego za dowiedzione i widoczne poczytać; lecz tę smutną przypuszcivszy suppozycyą, czyni się zapytanie, ieśli Epikuryści, Lukrecyusze, Vaninisci, Spinozyści, mogą być cnotliwemi; odpowiadam, że podług ścisłych *Metafizyki* mówiąc *prawidła*, ludzie tacy niemogliby być tylko złemi; bo, proszę, iaki fundament, tak dostatni i gruntowny pozostaie *Cnocie* człowieka, który pierwszych swoich podległości

ści i wdzięczności dla swego Stwórcy, niezna obowiązków, i one gwałci? Jak będzie powolny głosowi tego sumnienia, który zwodniczym instynktem, dziełem dzieł, i edukacyi byźdź mniema? ieżeli iaka namiętność zbrodnicza duszę jego opanuje, iaką damy iey przewagę, gdy tey pafsyi dogodzić bezkarnie i potajemnie rozumie się byźdź mocen? Utrzymać on wprawdzie zdoła zewnątrznie, czyli powierzchownie w porządku i przyśtoyności, przez względy przez się na ludzi; lecz za uśtałą tą pobudką, i kiedy naglący powod do złego go pociągnie, nie widzę wprawdzie, ieśli zuwagą rozbiera rzeczy, i dobrze wnioskuie, coby go wtey mierze wstrzymać mogło.

Atheusz będzie mieć mógł wszakże niektóre cnoty, do jego dobrego bytu stosujące się; będzie naprzykład wstrzemięźliwy, unikający zbytkow, mogących mu szkodzić, nieobrażający innych przez boiaźń odwetu; będzie miał powierzchowność sentymentow i Cnot, które nam miłość i szacunek w społeczeństwie iednaia; do czego
nie-

nietrzeba iedno miłości siebie samego, dobrze zrozumianey. Takiemi byli, Epikur i Spinoza, (powiadaia) w swoim postępowaniu powierzchownym nienaganni; lecz ieszcze raz zapytuie, skoro *Cnota* wyciągać będzie ofiar, a ofiar tajnych, mniemyż, że mało pewnie znalazłoby się Atheuszow, którzyby pod niemi nieulegli? Prze-bóg! ieżeli człowiek naybogoboyniejszy, naybardziej przeięty ważnym wyobrażeniem Istoty Naywyższej; naymocniej przekonany, iż ma za Swiadka czynow swoich, Stwórcę swego i Sędziego; ieżeli, (mówię) taki człowiek, często opiera się ieszcze takowym pobudkom, ieśli się poddaie łatwo unoszącym go namiętnościom, damyż się przekonać, że Atheusz niebędzie ieszcze mniej skrupulatny? Wiem, że ludzie nader przyzwyczajeni inaczey myśleć, a inaczey działać, niepowinni bydź tak ostro względnie maxym, które wyznaia, sądzeni; może się wydarzyć zatym, iż znaydą się tacy, których wierzenie w Boga bardzo iest podeyrzane, a którzy wszelako bez

Cnota

Cnot nie są; przyznaię i to nawet, że ich serce na ludzkość, na dobroczynność czułe będzie; że dobro publiczne lubią, i chcieliby widzieć ludzi szczęśliwemi; cóż ztąd wniesiemy? że ich serce więcey iak ich rozum warte, że prawidła przyrodzone, daleko silnieysze, niżeli ich prawidła zwo-
dnicze, władaia niemi pomimo ich; sumnienie, sentyment nagli ich, i na przekor im, działać im każe, oraz broni im tam wniy-
ścia, dokądby ichże ciemne układy, czyli systemata przywiodły.

Kwestya ta, tak w sobie samey prosta, stała się tak delikatną, tak powiazaną przez Sofizmata i sztuczne wywody Bayla, iż chcąc ją zgłębić, trzebaby przepisane nam przeysć granice. Dzieła Warburthona o połączeniu morały Religij i Polityki pora-
dzić się w tey mierze można; którego wkrótkości treść następuje.

Zatwierdza Bayle, że Atheusze mogą znać różnicę, dobra i złego moralnego, i w stosunku tey wiadomości działać. Trzy są prawidła *Cnoty*, 1. Sumnienie; 2. Ró-
żni-

znica gatunkowa (*specifique*) działań ludzkich, którą rozum nam wskazuje i 3. Wola Boga. Te to ostatnie prawidło, nadaie przepisom moralnym, cechę powinności, obowiązku ściśłego i stałego, z kąd wynika, że Atheusz niemoże mieć znajomości zupełney, dobra i złego moralnego, ponieważ ta znajomość, iest poślednia znajomości Boga Prawodawcy, nad sumnienie i rozumowanie, dwa prawidła, które niemożz posiadać Atheusza mniemamy, nie iednak na stronę Bayla nieślanowią, gdyż nie są dostarczającemi, do skłonienia skutecznego Atheusza do *Cnoty*, tak, iak tego istotnie społeczności potrzeba wymaga. Można zaiste poznać różnicę, dobra i złego moralnego, chociaż ta znajomość nie będzie zplywać, na nasze postanowienia, czyli determinacye w sposób obowiązujący; gdyż wyobrażenie obowiązku, czyli obligacyi, supponuie koniecznie istotę, która obowiązuie, iakaż więc ta dla Atheusza będzie?

Rozum: lecz rozum nie iest tylko przymiotem Osoby obowiązanej, a w umowy wchodzić z sobą samym niemożna. Ro-

zum w ogólności wzięty; lecz ten rozum ogólny, nie jest, tylko wyobrażeniem odrębnym [*idée Abstraite*] i arbitralnym, i jakim sposobem radzić się go, gdzie znaleźć skład jego wyroczni, nie ma istotnego bytu, iakże to, co niema exystencji, ma obowiązować to, co ma być? Idea, czyli wyobrażenie moralu, by uzupełnione było, zamyka zatym koniecznie wyobrażenia obowiązku, prawa, Prawodawcy i Sędziego. Widoczną jest rzeczą, że znajomość i sentyment moralności działań, niebyłyby tak iak trzeba dostarczającemi ku doprowadzeniu, mianowicie Pospółstwa do *Cnoty*; sentyment moralny, często jest nader słaby, nader delikatny; tyle namiętności, tyle przesądów na wyniszczenie go, na przeięcie jego wrażeń powstaie; że łatwo jest w tej mierze dać się uwieść: sam rozum nawet nie jest jeszcze dostatecznym; uznać bowiem dobrze można, że *Cnota* najwyższym jest dobrem, a do używania iey niebydź skłonionym; trzeba wprząść ją w osobistość swoją, wystawiać ją sobie, iako

część

część istotną uszczęśliwienia swego; najbardziej zaś, kiedy powód dzielny i obecny, nagli nas przeciwko niej, wtedy dostrzega się dopiero, jakiej wagi staie się Wiara w Boga, Prawodawcy i Sędziego, aby nas przeciw zawadom ugruntowała. Chęć chwały, pokłaski ludzi, (mówią nam,) że wstrzymać zdołają Atheusza; lecz czyż nie jest równie łatwo, by niepowiedzieć miłocney, nabydź tey sławy i tey approbacyi, przez dobrze ukształcone i utrzymane zwodnictwo, czyli hipokryzyą, iak przez gruntowną i stałą Cnotę? Układny i roztropny występek, niemiałżeby nad Cnotą, która wąską iść powinna ścieżką, a z niej zstąpiwszy, bydź nią prześtaie, korzyści; Atheusz tak przeświadczony, iż może być włatwiejszy sposob, bez wielkich ofiar szacowany, na umiarkowaniu swych powierzchownych prześtaiać postępowań, podda się tajemnie upodobałym sobie skłonnościom, i wukryciu niedostrzeżonym nadgrodzi sobie ów mus, który publicznie na siebie wkłada, i cnoty iego widoczne, czyli teatralne, w samotności zgasną.

Niech się do nas przeto z tym nieodzywają, że prawidła są obojętne, byleby się dobrze sprawować, rzeczą bowiem jest iawną, że złe prawidła później, lub prędzej do złego prowadzą; cośmy już zważali, fałszywe maxymy są bardziej niebezpieczne, iak złe czyny, gdyż one sam rozum psują, i nadziei poprawy nie zostawiają.

Układy, czyli systemata najohydniejsze, nie są zawsze nayszkodliwsze, iacniej się uwieść daliśmy, kiedy złe jest uprzedzone pozorami dobra; jeżeli złe takim się iak jest okazuje, oburza, wstręt czyni, i leczywo nań jest w samej jego okropności gotowe; złośliwi byliby mniej niebezpiecznemi, gdyby zeszpecenie swoje, hipokryzyi niepokrywali zafloną; złe prawidła mniejby się rozszerzały, gdyby się pod zwodniczym powabem wyśmienitości szczegółney, pozorney wytworności nieprzedstawiały. Trzeba mieć nadzieie, że uzupełniony Atheizm nie będzie miał wielu Naśladowców, bardziej obawiać się należy, by niedać się omamić, przez błyskotne, lecz fałszywe wyobrażenia, co nam niektórzy
dają

daią o *Cnocie* Filozofowie, w gruncie do
 Atheizmu tylko bardziey wykwiutnego, i
 udatnie okazałego wiodące. „ *Cnota*, (mó-
 „ wią nam oni,) nie co innego jest, tyl-
 „ ko miłość porządku, i dobra moralnego,
 „ tylko chęć stała utrzymania w układzie,
 „ czyli systemacie stworzeń, owey cudo-
 „ wney zgodności, stosowności, harmo-
 „ nij, którą sprawują całą onego piękność,
 „ trwa przeto *Cnotą* w dobrze uporządko-
 „ waney naturze; występki to miesza o-
 „ ney stosunki, i rozmaite względy, i to
 „ jest tylko, co nasz obior skłaniać powin-
 „ nó; gdyż wiedz o tym, (dodają oni,)
 „ że wszelka pobudka z interesu iakiego-
 „ kolwiek bądź pochodząca, uniża i upa-
 „ dla *Cnotę*, trzeba ją kochać; uwielbiać
 „ ją wspaniałomyślnie i bez nadziei; Wiel-
 „ biele nieczym, nieskażeni, bezstronni, są
 „ temi, do których ona się przyznaje, in-
 „ ni wszyscy iej są niegodni.

Projicit Ampullas et sesquipedalia Verba.

Mowa nadęta, głośna, półtorastopne słowa.

Wszystko to jest, i nie jest: powiedzcie

liśmy.

liśmy za zdaniem wielu idąc Autorow, że *Cnota* sama przez się, była godną uwielbienia i miłości wszelkicy istoty myślącej, lecz trzeba wtey mierze nam się wytłómaczyć; niechcielismy ją wyzuć z nadgroń, na które zastrugie, ani odiać ludziom innych pobudek przywiązania do niej; obawiajmy się wpaść w sidła zwodniczey Filozofij, gdyż bardziey niż trzeba roztropnieyszymi. Te maxymy, z któremi się tak chętnie Filozofowie przed nami rozwodzą, tym są niebezpiecznieysze, im skryciey miłość własną podchodzą, chlubią się oni wprawdzie niekochać *Cnoty*, tylko dla niej samey; rumieniliby się mieć w działaniach swoich pobudki nadziei, albo boiaźni, czynić z mocy tych prawideł dobrze; mieć Boga nadgradzającego w myśli swoiey obecnym, kiedy dobroczynność i ludzkość sprawują, coś w tym wszystkim patruią interesowanego, nader obraźliwego. Tak to chwytają zwodniczą marę, którą sami sobie roją, tak odbiegają od natury, stając się nieludźmi, przez usiłowanie ubóstwienia siebie.

Kładę nayprzód, może bezdowodnie, iż znakomici Filozofowie, naprzykład, iaki

Sokrat, Plato, mogliby przez głębokie rozważania wynieść się do tych wysokich prawideł, mianowicie do nich w życiu swoim stosować się, że czytają tylko prowadzeni chęcią układu ile możliwości najlepszego względnie wszystkich istot, mogliby (mówię) zmównie przykładać się z strony swojej, do owej harmonij, czyli zgodności moralney, w której tak bardzo smakują. Dam poklask, (jeśli trzeba) owym zбочeniom szlachetnym, wspaniałym zapędom, i niezaprzczę Sokrata Dyseypułowi, gdy głosi, że *Cnota* widzialna i w osobistość przeobrażona, [*personnifiée*] wznieciłaby w ludziach zapędy miłości, i podziwiania; lecz nie wszyscy ludzie są Sokratami i Platonami, wszelako potrzebą jest i wiele na tym zależy, uczynić ich wszystkich cnotliwemi: a zatym nierządzą się oni wyobrażeniami odłącznemi, [*Abstractes*] i Matematycznemi, wszystkie te piękne systemata, są im po większej części nieznanne i niemają do nich wstępu, i gdyby ci tylko dobrmi byli ludźmi, których systemata.

mata potworzyli, byłoby nie wątpliwie daleko mniej jeszcze na ziemi *Cnoty*. Nie trzeba bardzo zagłębiać się w poznanie serca ludzkiego, by dostrzedz, że nadzieia i bojaźń, są najsilniejsze jego sprężyny, naydzielniejsze, naypowszechniejsze jego uczucia, czyli sentymenta, w których wszystkie inne chłoną, miłość siebie samego, albo żądza uszczęśliwienia. Wstręt ku karze jest zatem tak istotny wszelkiej rozumnej istocie, iak rozciągłość jest materji, czyli tworowi; gdyż, pytam się, iaka inna pobudka mogłaby sercem władać? Jaką inną sprężyną te mogłoby być poruszone? Jak mogliby tego obchodzić inni, któryby sam o siebie niedbał?

Lecz jeśli rzeczą jest prawdziwą, że interes w dobrym rozumieniu wzięty, powinien być naszych przedsięwzięciom prawidłem, wyobrażenie Boga nadgradzającego, jest zatem koniecznie potrzebne, aby dać posadę *Cnocie*, i zniewolić ludzi do ćwiczenia się w niej. Odstrychnąć to wyobrażenie, jest popaść iak wyżej wzmiankowaliśmy w nieiaki *Atheizm*, na który
cho-

choćby mniey zakrawać zdaie się, niestaie się przeto on mniey niebezpiecznym. Zastwierdzać, że Bóg najsprawiedliwszy i najświętszy ze wszystkich istot, iest względnie postępowania i losu sweich stworzeń obojętny, iż równym na sprawiedliwego i złośliwego pogląda okiem, cóż inszego iest, iak go przynajmniey względnie nas znosić; zrywać wszelkie z nim nasze stosunki? przypuszczać Boga Epikura, iest wcale żadnego nieuznawać.

Gdyby Cnota i uszczęśliwienie, były zawsze na ziemi nierozpręgłe, mianoby ieszcze pozorniejszy powód zaprzeczać potrzeby innego uporządkowania, nadgrody dalszey, i systemu, które zbijamy, mniey by przedstawiało zdróżności, lecz przeciwna rzecz nadto iest dowiedziona. Jleż razy Cnota pod zelżywością i ięczeniem dręczy! Jleż razy waleczyć iey trzeba! Jleż ofiar czynić! doświadczeń wytrwać! wte dy, kiedy występpek zręczny, torując sobie obszerną drogę, ubiegaiąc się nad wszystko za swą obecną i szczególną korzyścią,

należny *Cnotie* zyskuie szacunek ! Sumnie-
 nie (powiedzą nam,) dobre świadectwo
 siebie samego. Niepowiększaymy obiektow,
 wrównoważnych okolicznościach, sprawie-
 dliwy jest mniej szczęśliwy, albo bar-
 dziey politowania godniejszy, niżeli złośli-
 wy ; sumnienie waży wtedy na jego stro-
 nę szale ; jeżeli go troski pożerają, su-
 mnienie uśmierza wprowadzie onych gorycz.
 Lecz nakoniec nieczyni go wszakże nieczu-
 łym, niezagradza temu, aby niebył rzeczy-
 wiście nieszczęśliwym ; nie jest przeto nad-
 grodzić mu dostarczające, ma więc prawo
 domagać się czegoś więcej, *Cnota* nieza-
 spokoila się względnie jego ; nadaremnie
 przeciwko czuciu walczylibyśmy, boleść
 jest złym zawsze, kielich żelżywości jest
 zawsze gorzki, i wysmażone starożytnych
 szkolne nauki, przez niektórych współcze-
 snych w części wznowione Autorow, nie
 są w gruncie rzeczy, tylko świetnemi
 zdróżnościami. Ow człowiek jest dręczo-
 ny przez gwałtowną namiętność, szczę-
 ście jego obecne od niey zawisa ; napróżno

rozum walczy, słaby głos jego ztłumiony
 został, wybuchnieniem namiętności. Po-
 dług prawideł, które stanowisz jakim wę-
 dzidłem mocniejszym będzieżli ie mógł
 uhamować? Ten nieszczęśliwy zabiera się
 wydobydź z gędy swojej przez śródki
 występne, lecz pewne; zwiedziony, po-
 ciągnięty poduszczeniami pieśkliwemi, bę-
 dzieżli silno wstrzymany przez boiaźń
 zmieszania niewiedzieć jakiejs zgodności
 ogólney, którey nawet niema wyobrażenia?
 Jleż wydarzeń w społeczeństwie, swoje
 szczęście z uszczerbkiem drugich sporzą-
 dzać, powinności swoje poświęcać swoim
 skłonnościom, bez wystawienia się na za-
 dne niebezpieczeństwo, bez utraty nawet
 szacunku i sprzyiania sobie podobnych, o-
 bowiązanych do tey uległości, przez przy-
 czyny tak łatwo dofrzedz się mogące! Po-
 wiedźcież nam zatym Filozofowie, jakim
 sposobem utrzymywać będzie człowieka,
 w krokach jego nayniebezpieczniejszych
 zachwiać go zdolnych? Ah! czyż nadto
 mamy pobudek bydź cnotliwemi, byście
 nam naysilniejsze i najsłodsze odeymowa-
 li?

li? Patrzcie jeszcze iaki w waszych wywodach panuje nieład, usadzacie się czynić nas na własne nasze korzyści nieczulemi, wymagacie, byśmy szli za *Cnotą* bez żadnego na nas samych względu, bez żadney nadgrody nadziei, i tak wyzuwszy nas ze wszelkiego osobistego czucia, usiłujecie wprzęgać nas w działania naszych w obowiązku utrzymywania niejakiegoś porządku moralnego, zgodności, czyli harmonij powszechney, która dla nas niewątpliwie daleko jest bardziej obcą, iak my sami? Gdyż nakoniec wiele-brzmiające słowa, nie zawsze przedstawiają nam rzeczywiste i dosadne wyobrażenia. Jeżeli *Cnota* jest kochana, pochodzi ztąd bez wątpienia, że do naszego zmierza uszczęśliwienia, do naszej doskonałości, która od niey jest nieoddzielna; bez tego bowiem pojąć niemogę, coby nas pociągać miało, do zamyślenia się w niey, i ćwiczenia. Co mnie obchodzi ten czczy porządek? Co mi po *Cnocie* samey, jeżeli iedno i drugie nieprzykładaia się w niczym nigdy do moiey szczęśliwości? Miłość porządku w gruncie, nie jest tylko

tylko bez znaczenia słowo, jeśli się według naszych niewyłoży prawideł; *Cnota* jest czczym wyrazem, jeśli prędzey, lub później niesporządzi zupełnie naszego szczęścia: taka jest sankcya praw moralnych, bez tego niczym są one. Czemu powiadasz, że złośliwi, Neronowie, Kaligule, są Burzycielami porządku? idą oni za nim w swoim sposobie. Jeżeli te życie jest kresem naszych nadziei, cała różnica, która między sprawiedliwym, a złośliwym zachodzi, jest ta; że ostatni iak wspomnieliśmy, wszystko względnie siebie rozporządza, wtedy, kiedy drugi siebie do ogółu stosuje. Lecz iakież jest zasługa, nie kochać *Cnoty*, tylko dla dobra, którego od niej spodziewamy się? Zasługa nader rzadka poznania prawych swoich interesów, poświęcenia bez żalu wszystkich skłonności, któreby onym były przeciwne, dopełnienia wskazanego nam przez Stwórcę biegu, uczynienia ofiary z życia, (jeśli potrzeba) dla powinności naszych. Nic że to więc nie jest w rzeczywistości okazać sprawiedliwego, którego imaginacya Platona

tona za wizeurnek nam podaie, a Cnota
iego w drugim uwieczoną bydź okazuje
życiu? Trzebaż więc, by bydź cnotli-
wym, wyciągać iak Filozofowie ofiary,
tak niezgadzały się, iaką byłaby ofiara
wszystkich korzyści naszych obecnych, i
życia nawet, gdybyśmy żadną nadzieją nad-
grody, niebyli do tego zapaleni? Dla cze-
go też ludzie we wszelkich czasach i mie-
scach w tym zgadzali się, wpośród na-
wet ciemnoty bałwochwalskiej, widziemy
świecącą tę prawdę, którą słusność bar-
dziej iak polityka, przyjąć kazała. *Być*
sprawiedliwym, a będziesz szczęśliwy: nie-
śpiesz się obwinać Cnoty, ostatek twego
Twórcy; twoje prace, które rozumiesz bydź
utracone, odbiorą swoją nadgodę; mnie-
masz, że umrzesz, a ty odrodzisz się: Cnota
przed tobą niekłamie.

Rozróżniaj przeto z uwagą dwa gatunki
interesów, jeden podły i źle rozumiany,
który rozum nagania i potępia; drugi Szla-
chetny i roztropny, który rozum przy-
znaie i nakazuje. Pierwszy zawsze nader
czynny, iest wszystkich naszych oblękań
zróż-

zrzódłem; drugi niemoże byź nadto żywy,
 jest zrzódłem wszystkiego tego, co piękne,
 uczciwe, chwalebne. Nie obawiaj się znie-
 ważać siebie, przez upragnienie z zbytkiem
 twoiego uszczęśliwienia, lecz umiej go
 tam, kędy te jest upatrywać, to w krótko-
 ści zebrana *Cnota*. Nie, Boże serca mego,
 niebędę się mniemał byź upodlonym po-
 kładając nadzieję moją w Tobie; w usilo-
 waniah moich podobania się Tobie, nieza-
 runienie się dobijać o Palmę nieśmier-
 telney chwały, którą raczysz nam
 przedstawić; tak szlachetny powód, dale-
 ki od tego, by mnie miał upodlać, zagrze-
 wa, i samego mnie w oczach moich wyno-
 si; sentymenta moje, czucia moje zdają mi
 się odpowiadać wyniosłości nadziei moich;
 zapal ku *Cnocie* staie się we mnie coraz
 gwałtowniejszy, upoważam siebie, chlu-
 bny zofiar, które dla niey czynię, chociaż
 pewny, że kiedyś potrafi mnie ona nadgro-
 dzić. O! *Cnoto*, ty już nie jesteś czczym
 nazwiskiem, winna jesteś istotnie zrzadzać
 uszczęśliwienie twych Miłośników; wszy-
 stko

tylko to, co obejmuje szczęśliwość, doskonałość, chwałę, w twoim przyrodzeniu jest zawarte, w tobie uzupełnienie znajduje się istot. Coż ztąd? jeśli twoje na ziemi zwycięstwo jest opóźnione, czas nie jest godny ciebie, wieczność tobie, iak twojemu Twórcy należy. W taki to sposób trzymam się systemu, czyli układu najbardziej uspokajającego, najprawdziwszego, najgodniejszego Stwórcy i Jego dzieła; tak to ośmielę się, wyznać mnie być w tym nawet wieku Chrześcianinem, i proftota Ewangelij, będzie dla mnie szacowniejsza, iak wszelka mądrość ludzka.

Rozebrawszy dokładnie tę ostatnią przestrożę, która nader ważną być się nam zdawała, wróćmy się jeszcze na chwilę do ogółu tego przedmiotu. I. Najczęściej wydarza się to, że w ukryciu zakątnym najgruntowniejsze świecą *Cnoty*, i niewinność mniey pod baldakimem, iak pod flomą przemieszkiwa; w tych to zaciszach, któremi pogardzasz, dusze pospolite, odbywają powinności nacyięjsze zrówną proftotą,

ta, iak wspaniałością; tamto znaydziesz na podziw naypiękniejsze wzory ku poznaniu *Cnoty*, trzeba raczey niżej, iak wyżej zstąpić, lecz my po większey części tak głupie mamy oczy, że niewidziemy heroizmu, tylko pod pozłotą.

2. Już to powiedzieliśmy, że *Cnota* nie iest tylko wielkie czucie, które zajmować powinno duszę naszą, panować nad naszemi upodobaniami, nad naszemi poruszeniami, nad naszą istotą. Nie iest tego *godzien cnotliwego* nazwiska, iż tę, lub ową posiada *Cnotę*, którą winniśmy raczey naturze, iak rozsądkowi, i która skrytych naszych nieścieśnia skłonności. *Cnoty*, są siostry; odrzucać z nich aby iedną dobrowolnie, iest dowodzić, że miłość nasza ku nim iest pod warunkiem, iest poddana, że mało mężnemi iesteśmy, byśmy dla nich czynili ofiary; można powiedzieć, iż właśnie ta *Cnota*, którą zaniedbuiemy, byłaby do całej naszej przyczyniła się chwały, byłaby naymocniey nas w oczach własnych upoważniła, i zasłużyła dla nas na ów ty-

tuł *Cnotliwego*, którego staliśmy się niegodnymi, mimo ćwiczenie się we wszystkich innych *Cnotach*.

3. Zabieray się więc bez warunku i wyłączenia do tego wszystkiego, co jest uczciwym; niech twoje postępy, (ieśli podobna) w wszelakim rozciągają się rozumieniu; niewchodź w umowy z *Cnotą*; idź za naturą w iey dziełach, są one w zupełney całkowitości, proporcjonalnie do swych zawziętek, ta ie rozwija tylko; i ty podobnież nic niezaniebuj do przyięcia w siebie szczęśliwego związku *Cnoty*, tak dalece, aby trwałość twoja niebyła tylko ciągłym iey rozpuszczaniem.

4. Zamiast nabijania Dzieciom głowy o wym mnóstwem powinności obojętnych i drobnych, dręczenia ich śmiechu godnymi maxymami, usposabiay ie do *Cnoty*, będą dosyć grzecznymi, ieśli są ludzkiemi, dosyć szlachetnymi, ieśli są *Cnotliwemi*; dosyć bogatemi, ieśli nauczyli się miarkować swe pragnienia.

5. *Cnota* na okaz stawiona, która przemija-

mijające rzuca tylko błaski, za wielkim dniem ubiegająca się i pokłaskami, która na chwilę świeci, aby przerazić oczy błaskiem i zgasnąć, nie ta jest, której dziwić się trzeba. Prawdziwa Cnota utrzymuje się z powagą w życiu naysamoćniejszym i zaciśnym, w naypospolitszych wydarzeniach i szczegółach, iak na nayświatniejszych stopniach; nie pogardza żadną powinnością, żadnym obowiązkiem, bądź ten iak naylepszym mógłby się okazać, dopełnia wszystko z pilnością, nic nie jest w iey oczach małym. Powiada, że Bohatyrowie przestają być dla tych, którzy ich otaczają, gdyby prawdziwie Cnotliwemi byli, chroniliby się tego zarzutu.

6. Cnota nie jest tylko szczęśliwy nałóg, do którego nawyknać trzeba, tak, iak do wszelkiego innego, przez ponawiane czyny. Ukontentowanie, żeśmy dobrze uczyli, zwiększa i gruntuie w nas chęć czynienia dobrze; widok naszych dobrych czyn-

ności, zapala naszą odwagę, są one iako umowy między nami samemi i nam podobnemi zawarte, i tu bardziey, iak kiedy zprawdza się ta maxyma; *Ze trzeba bezprześcannie postępować, jeśli się cofać nie chce.*

7. *Cnota* ma swoich, iak Religia Hipo-krytow, miew się względem nich na ostróżności; mianowicie bądź z sobą samym szczerym, łagodnym dla innych, surowym dla siebie. Naypiękniejszy z przymiotów iest, poznać ten, którego nam brakuie; będą szacować ciebie częstokroć z tego, co w sekrecie wstydzisz cię powinno, wtedy, gdy wyrzucać ci będą to, co może czyni twoją chwałę. Nie gardząc poklaskiem ludzi, niech ci ten za prawidło **nieśady**, **sąmienie** twoie, iest ieden **przynależny Sędzia**, wiego to we wnętrzney wyroczni bydz masz uniewiniiony, lub skazany.

8. Niemieszay wtwoich *Cnotach* porządku moralnego, który w nich panować ma. Dobro powszechne, iest punkt stały, od któ-

którego postępować należy, aby modz podług słuszności oszacować *Cnoty*; można być dobrym Żołnierzem, dobrym Kapłanem, a złym Obywatelem. Owe *Cnoty* szczególne w iedne ciało, czyli zgromadzenie zebrane, staia się zbrodniami przeciw Ojczyźnie; Złoczyńce, iż są między sobą sprawiedliwemi, czyż dla tego mniej są Złoczyńcami? Dokładay się więc nad wszystko woli powszechney, naywiększego dobra ludzkości; im bardziey się doń zbliżysz, tym bardziey *Cnota* twoia będzie wspanialsza, i przeciwnie, &c. &c.

O! ty nakoniec, który pałasz pragnieniem czynienia dobrze, który śmiesz dobijać się *Cnoty*, usiłuy doskonać się na wzór owych Szanownych Mężow, którzy w tym świętym poprzedzili ciebie zawodzie; na widok to cudotwornych dzieł Raphaelow i Michałow młodzi Malarze zapalają się, i wzachwyconie wpadają z zadziwienia; podobnie też wpatrując się w wizerunki, które Historia, lub towarzysztwo ludzkie ci podaje, uczu-
iesz

iesz serce twoie rozrzewniające się, i pa-
lające chęcią ich naśladowania.

Kończmy ten Artykuł, nadto w tym pe-
wnie, czym jest, obszerny; lecz w tym,
czyby być powinien, nader krótki.



